

Życie Gospodarcze

Dwutygodnik

15

Rok X

7 sierpnia 1955 r.

Nr 15/242

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

T r e ś ć

O dalsze doskonalenie zarządzania przedsiębiorstwem przemysłowym — Tadeusz Wasiljew	609
Gospodarka remontowa u progu nowego okresu — Marian Socha	612
Zmniejszenie strat w czasie żniw doniosłym zadaniem rolnictwa — Władysław Kozak	614
Osiągnięcia gospodarki polskiej w oczach dziennikarza niemieckiego — Karl Heinrich Winkler	618

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Komunikat Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu 1955 r.	621
Z doświadczeń budowy huty Warszawa — Edward Mączyński	627
Ograniczyć „produkcję” resztek tkanin — Edmund Derer	629
Kaliska spółdzielczość pracy w walce o obniżkę kosztów własnych — Maria Olejnik	632
O sukcesach i kłopotach jeleniogórskiej ekspozytury towarowej PKS — Juliusz Mikołajski	634

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZĄ

Kontrola i ocena zobowiązań długofalowych w Hucie im. Lenina — Józef Maciejewski	637
Hurt zabawkarski na nowej drodze rozwoju — Edmund Zbylut	638

Z POCZTY REDAKCYJNEJ

Jeszcze o lochyni	640
-----------------------------	-----

Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU I SOCJALIZMU

Gospodarka narodowa ZSRR na zwycięskiej drodze do komunizmu — Leon Siennicki	642
Odbudowa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — (Mn)	644

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Przyczyny podwyżki cen na węgiel w Anglii — (Stb)	645
Trudności handlowe Argentyny — (Af)	646

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Broszura o walce z próżnymi przebiegami samochodów ciężarowych — Juliusz Kowalik	648
Wydawnictwa książkowe	

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe W a r s z a w a ul. Poznańska 15 —
REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 3-83-92. Godz. przyjęć 8.30—9.30. — Warunki prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze

Zaległe egzemplarze sprzedają sklepy Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch” w Warszawie, ul. Wiejska 14 i Puławska 108. Poza Warszawę pisma dostarcza Biuro Wysyłkowe Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch”, ul. Puławska 108.

Zam. PWG, CPi—P/CZ24/54. Podp. do druku 2.VIII.55. Druk uk. 4.VIII.55 r. Nakł. 6 425. Pap. druk. gazetowy 50 g. Ark. wyd. 7. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego, zam. nr 4200-C, Warszawa, B-6-7781

Tadeusz WASILJEW

O dalsze doskonalenie zarządzania przedsiębiorstwem przemysłowym

W UBIEGŁYCH pięciu latach realizacji zadań budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju w myśl dyrektyw Planu 6-letniego byliśmy uczestnikami wielkich przemian w treści i formie zarządzania w uspołecznionym przedsiębiorstwie jako podstawowym ogniwie nowej socjalistycznej gospodarki. Na progu tego okresu wprowadzono zasady jednoosobowego kierownictwa i jednoosobowej odpowiedzialności. Urealniono udział zakładowego kolektywu w zarządzaniu w przeróżnych formach. Rozwinięto metody rozrachunku gospodarczego w obrębie przedsiębiorstwa i poczyniono kroki w kierunku podbudowania planu techniczno-przemysłowo-finansowego przedsiębiorstwa ekonomicznym planowaniem wydziałowym, a nawet dokonano próby zejścia z tym jeszcze głębiej. Uchwycono bieg procesów produkcyjnych w planach wykonawczych, doprowadzonych do jednej zmiany roboczej, a gdzieś niedługo wprowadzono odpowiadającą temu bieżącą ewidencję postępów produkcji za pośrednictwem służby dyspecerskiej i w związku z tym efektywną koordynację toku produkcji przez dyspecerów. Podjęto zagadnienie limitów osobowych aparatu zarządzania (etatyzacji). Doprowadzono do pewnego wyjaśnienia poglądów na rozgraniczenie zadań między aparatem zarządzania w przedsiębiorstwie a organami państwowej władzy gospodarczej. Uproszczono i ujednolicono strukturę organizacyjną, zwłaszcza zarządu przedsiębiorstw, w początkowym okresie sześciolatki, a świadomie dopuszczono większą elastyczność reguł strukturalnych w ostatnim czasie. Zlikwidowano rozproszone terenowo, a nawet branżowo, pospolite przedtem przedsiębiorstwa wielozakładowe.

Wszystko to stanowi bynajmniej niezupełnie wyczerpany, a już w samym wyliczeniu bogaty i rzeczywiste ważki dorobek. Czyni on zrozumiałym wielki postęp, jaki w prowadzeniu naszych przedsiębiorstw, a więc i w wynikach ich działalności od tej pory się zaznaczył. Tylko przez wyższy poziom zarządzania możliwe mogło być ciągłe i często istotnie daleko posunięte napięcie planów, można było osiągać obniżkę kosztów produkcji, przyspieszenie rotacji środków obrotowych i szereg innych sukcesów ekonomicznych, które masy pracujące naszego kraju odczuły bezpośrednio w postaci kolejnych obniżek cen i poprawy zaopatrzenia rynkowego, przy dalszym rozwoju działalności inwestycyjnej, wydatków na oświatę, naukę, kulturę itd.

Jeżeli chcemy sobie wyrobić pogląd o całym tym rozwoju w dziedzinie zarządzania, którego byliśmy

świadkami, to trzeba nam przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, jak on dokonywał się, jakie działały tu sprężyny i gdzie były dźwignie postępu, w szczególności zaś — jaką pozycję zajął w tym nasz świat nauki, o ile teoria torowała drogę praktyce, o ile zaś porządkowała tylko za nią ścieżki — czy może i w tym gdzie się opóźniała?

Ktokolwiek bodaj w najluźniejszy sposób miał możliwość stykać się u nas z problemami zarządzania, stwierdzi przede wszystkim od razu, że za każdym razem źródłem postępu był przykład i przemawiające za nim osiągnięcia gospodarki w Związku Radzieckim. Przez cały ten okres mieliśmy do dyspozycji gotowe wzory z ZSRR i niemal bez reszty wysiłek swój poświęcaliśmy na ich zaadaptowanie do naszych potrzeb. Dotychczas bowiem dystans pomiędzy naszym poziomem a poziomem zarządzania w gospodarce radzieckiej był wciąż tak znaczny, że całą energię wypadało obrócić na samo przyswajanie sobie tego, co dawały wzory radzieckie. W tym okresie nie umocniliśmy się jeszcze na tyle, ażeby stanąć w pierwszym szeregu, szeregu tych, którzy sami tworzą nowy dorobek.

W tej sytuacji charakterystyczne było, że rolę sprężyny postępu w zarządzaniu, inicjatywę musiały brać na siebie bezpośrednio naczelne organy władzy państwowej, wyprzedzając swymi zarządzeniami zarówno praktyków, jak i świat nauki — nie tylko w dawaniu początku rzeczom nowym, ale po prostu już w samym śledzeniu za rozwojem treści i form zarządzania w gospodarce Związku Radzieckiego. Typowymi przykładami takich poczynań były: znana uchwała KERM z 1950 r. o organizacji przemysłu kluczowego, uchwała Rady Ministrów z tegoż roku o utworzeniu Państwowej Komisji Etatów Gospodarki Uspołecznionej, uchwała Prezydium Rządu o zapoczątkowaniu wewnętrznego rozrachunku gospodarczego z 1951 r. i szereg innych, aż po ostatnie uchwały rządu, dotyczące uproszczenia organizacji przedsiębiorstw i likwidacji nadmiernie rozbudowanych obsad osobowych.

Na drugim dopiero miejscu w przenoszeniu doświadczeń Kraju Rad postawić wypada pokłosie bezpośrednich zetknięć przedstawicieli naszego przemysłu z przemysłem radzieckim względnie jego wysłannikami, którzy często bawili w naszym kraju jako doradcy na kluczowych obiektach inwestycyjnych Planu 6-letniego. Można przy tym zauważyć, że żywy przykład lub osobiste jego przedstawienie przez radzieckich rzeczoznawców okazywały się zawsze o wiele silniejsze w skutkach niż to, co

bardzo często można było przecież odnaleźć w łatwo dostępnej radzieckiej literaturze. Tak było np. z dyspeczeryzacją, takim przykładem było zaadaptowanie organizacji radzieckich hut żelaza w naszym hutnictwie na początku 1953 roku, dzięki której to zmianie te same huty i te same załogi niemal natychmiast i trwale wyszły z długiego impasu w stosunkach do ich zadań planowych.

Do tejże kategorii należała inicjatywa rozwijana przez związki zawodowe, w szczególności w ostatnim roku w zakresie zakładowych umów zbiorowych.

A jaką w tym czasie była pozycja nauki wobec zarządzania? To zagadnienie wymaga nieco obszerniejszego omówienia. Trzeba stwierdzić, że w okresie poprzedzającym Plan 6-letni, ubarwiona pewną ilością łatwych sloganów „kwitła” u nas stara burżuazyjna tzw. naukowa organizacja. Książki „klastyków” organizacji kapitalistycznego przedsiębiorstwa przeżywały prawdziwy renesans wydawniczy i nie inaczej w swojej płaszczyźnie wyglądała rzecz w czasopiśmie, zarówno poświęcających się temu przedmiotowi specjalnie, jak i w innych technicznych, potrącających tematykę organizacyjną od wypadku do wypadku. Wielu poważnych autorów z zapalem i zapewne w najlepszej mierze usiłowało „absolutne”, „ogólnoludzkie”, „ponad czasem” stawiane reguły zarządzania, stosowane przez prywatnych właścicieli środków produkcji „wprząc w służbę”... socjalistycznego państwa. W okresie rozwoju zarządzania, który już na podstawie przytoczonego na wstępie skróconego wyliczenia w całej pełni zasługuje na miano wyjątkowo intensywnego, może nawet burzliwego — weszła nauka nasza nie uwolniona jeszcze z fałszywych przesłanek i bezużytecznych metod, a więc niezdolna do tego, aby okazać pomoc ze swej strony. W czasie, który już bezpośrednio poprzedzał okres Planu 6-letniego, obserwowaliśmy dopiero pierwsze przebliski nowej myśli, pierwsze przejawy zrozumienia nowej treści stosunków ekonomicznych w warunkach państwa zmierzającego do socjalizmu.

Skutki takiego stanu rzeczy były bardzo widoczne — i bardzo nieraz dotkliwe. Na organa władzy gospodarczej spadała konieczność nie tylko wytyczania celów i stawiania do dyspozycji środków, lecz i „rozgryzania” zawartości bardzo rozległej, niejednokrotnie i kryjącej w sobie różne niezbadane u nas głębie problematyki, jako też przejęcia volens nolens roli nauczyciela w różnych bardzo drobiazgowych niekiedy kwestiach. Ponieważ dobrych, gruntownych, metodycznie opracowanych i w metodę uzbrajających czytającego książek nie pisali naukowcy, musiały je zastąpić grube tomy pośpiesznie układanych urzędowych instrukcji — pseudo-podręczników pisanych przez przygodnych nierzadko urzędników. Zrozumiałe, jakie kryły się w tym niebezpieczeństwa.

Odbijało się to zresztą i na ujęciu niektórych podstawowych aktów o charakterze legislacyjnym, formułujących powszechnie obowiązujące zasady. Stąd to „zmianą normy” nazywa się u nas po dzień oficjalnie... ustanowienie normy dla nowej, innej operacji, stąd utrzymywane rygorystycznie niepojęte rozróżnienie sekcji od „wieloosobowego stanowiska pracy” w komórkach zarządów, stąd przez

szereg lat — rzecz poważniejsza — tłumienie wyrastającego („dziko” w tej sytuacji) akordu progresywnego w płacy zarobkowej i wiele, wiele innych nieporozumień, błędów, a nawet wypaczeń wykrzywiających słuszną intencję ustawodawcy.

Zalążki własnej twórczości naukowej w odniesieniu do zarządzania poczęły się pojawiać w okresie realizacji Planu 6-letniego. Trudno jednak nie podkreślić tego właśnie załączkowego ich charakteru, którego nie byłaby w stanie odmienić nawet największa liczebna obfitość pozycji. Nieprzygotowanie naszej nauki w tej dziedzinie, z jakim wyszła ona z okresu poprzedzającego, miało ten skutek, że nie zajęła ona właściwej pozycji — tej pozycji, która jest największą pomocą dla praktyki. Zamiast uzbrajać praktykę w nowe narzędzia i wyostrzać dalej te, które już były w jej posiadaniu, nasza naukowa twórczość skłaniała się do stawiania w jednym szeregu, wyręczania praktyki w tym czy owym bieżącym zadaniu. Mogło to nieraz być dużym obciążeniem dla praktyki, pomocą dla tego lub innego przedsiębiorstwa, centralnego zarządu czy ministerstwa. Nigdy jednak nie było zdolne do tego, aby dać organizacjom gospodarczym trwale oparcie na przyszłość, a z drugiej strony nie sprzyjało też wypracowaniu dla samej nauki tego, co jest tutaj *conditio sine qua non* — naukowej metody.

Ten ostatni moment związany jest ze specjalną okolicznością. Gdy chodzi o zarządzanie, stajemy wobec sytuacji, która zawiera swoje specyficzne trudności, od jakich wolni jesteśmy w wielu innych dziedzinach. Bowiem laboratorium badacza, miejscem obserwacji wszelkich nadrobniejszych choćby zjawisk i przeprowadzania ewentualnych eksperymentów — może być jedynie żywe przedsiębiorstwo ze wszystkimi swymi normalnymi obowiązkami gospodarczymi wobec państwa. Jest to niezmiernie ważna odrębność — i komplikacja. I ona to właśnie nie potęguje niebezpieczeństwo ściągnięcia z pozycji naukowej na pozycję praktycyzmu. Można by przytoczyć z ubiegłych 5 lat mnóstwo opracowań, które — poczęte w duchu nauki — zatraciły w pół drogi swój kierunek i utknęły w sferze z nauką niewiele mającej wspólnego.

Dopiero w nowszym czasie notujemy szereg pozytywnych przedsięwzięć, jak powstanie katedr ekonomiki i organizacji na naszych wyższych uczelniach technicznych (najpierw w Warszawskiej Politechnice w roku akademickim 1951-52 pod kierownictwem I. Epsztejna), utworzenie pierwszego branżowego instytutu organizacji w resorcie Ministra Przemysłu Maszynowego (połowa 1953 r.), zorganizowanie pod auspicjami PAN konferencji naukowej rozrachunku gospodarczego i planowania wewnątrzzakładowego (koniec 1953 r.), albo np. na innym polu — wyraźne wkroczenie przez zreorganizowane Państwowe Wydawnictwa Techniczne raczej w omijaną przez nie dotąd problematykę ekonomiczno-organizacyjną przemysłu (1954 r.). Do bilansu tych osiągnięć należy też specjalna pozycja, a mianowicie bardzo już obszerny nasz dorobek w zakresie wydanych przekładów książek radzieckich z tej dziedziny, jak i dziedzin pokrewnych. Tutaj marginesowo pewna uwaga.

Nasza polityka w stosunku do przekładów nie zawsze wykazywała pełną świadomość potrzeb oraz

pełne zrozumienie roli przyswojonego polskiemu językowi przekładu, zrozumienie tego, czego od przekładu można oczekiwać — zwłaszcza w tak bardzo od lokalnych warunków i konkretnego etapu uzależnionej dziedzinie, jaką jest zarządzanie i to, co się z nim wiąże. Jeżeli instytucje wydawnicze nie uchroniły się tu od błędów, to należy to jednak znowu złożyć na karb nieprzygotowania naszej nauki, która nie potrafiła dać pomocy w sensie rozoznania potrzeb i stojących do dyspozycji możliwości.

Można uważać, że właśnie z tym niedowładem naszej nauki w dziedzinie zarządzania związany jest widoczny brak gruntowności na wielu odcinkach zarządzania, a w konsekwencji — tak pospolite niedopracowanie różnych zagadnień w praktycznej działalności przedsiębiorstw, ujawniające się min. w istnieniu słabo, a częściej niczym nie uzasadnionych różnic na tym polu między branżami, przedsiębiorstwami, a nawet w trybie tego samego przedsiębiorstwa. Jaskrawego przykładu może dostarczyć znowu służba dyspeczerska; dyspeczerów spotykamy we wszystkich możliwych (a raczej — niemożliwych) odmianach: od quasi — głównych inżynierów, jakichś nad-planistów, aż do... telefoniistów. A przy tym równocześnie panuje po wierzchu pozorny szablon; przykłady widzimy w niezliczonych miejscach. Oto np. zobaczmy, jak upodobnione jest (formalnie) normowanie robót aparaturowych do normowania pracy na maszynach.

Wydaje się, że w dziedzinie zarządzania w przedsiębiorstwie przemysłowym nie zachodzi w tej chwili potrzeba szukania jakichś nowych rozwiązań, wprowadzania jakichś zasadniczych zmian, że należy tylko do reszty, faktycznie opanować tym, co tak powszechnie obowiązuje „w teorii“, a tak wyjątkowo tylko realizowane jest w rzeczywistości. I do tego potrzeba pomocy prawdziwej teorii.

Tym, co stanowi dotkliwy brak i poważną trudność zarówno dla teorii, jak i dla praktycznej działalności, jest nieusystematyzowanie zasadniczych pojęć i chaos w terminologii. Jest to po prostu zdumiewająco zaniedbany odcinek.

Trzeba stwierdzić, że pisze się niezliczone tomy o zarządzeniu, organizacji, kierowaniu, odpowiedzialności itd., ale nie znajdujemy w tym wszystkim (a powinniśmy przecież natrafić na to od razu na samym początku) sprecyzowania i rozgraniczenia tych pojęć. Co to jest organizacja, jaki jest jej zakres, jaką obejmuje treść, jak się ma choćby tylko do swych stałych, powyżej wymienionych nieodłącznych współtowarzyszy? A operujemy przecież nawet nią samą w różnym sensie: organizacja przedsiębiorstwa, organizacja produkcji, organizacja pracy, organizacja miejsca pracy. Lecz weźmy jeszcze prostszą relację: zarządzanie — kierownictwo. Czy to ostatnie jest jedną z części składowych tego pierwszego, czy czymś odrębnym, może równoległym — czy rzecz ma się jeszcze jakoś inaczej? Albo weźmy najprościej: zakład — przedsiębiorstwo. Stale spotykamy te dwa pojęcia identyfikowane, ale w pewnych wypadkach czyni się między nimi rozróżnienia. Jak więc jest ostatecznie? Przez wszelkie te „zachodzenia“ na siebie, pomieszania, wieloznaczności i... nieoznaczoności nie mamy po prostu jakiegoś jednego wspólnego języka, który by

przez wszystkich był jednakowo rozumiany. Wypowiedzenie najprostszych myśli wymaga rozwlekłych dopowiedzeń, które najczęściej i tak jeszcze nie chronią od nieporozumień.

I dlatego nasuwa się tu nieodparty wniosek, aby obecnie z całą starannością odrobione zostały w tej mierze zaniedbania i aby dziedzina zarządzania stała się przedmiotem solidnej, nie budzącej u nikogo wątpliwości nauki.

*

Stoimy przed progiem nowego 5-letniego okresu rozwoju naszej gospodarki narodowej. Uczynimy w nim nowe, wielkie wysiłki dla wzmożenia potencjału naszego przemysłu. Okres ten jednak w decydujący sposób powinno znamionować pełne wyzyskanie potencjału nagromadzonego takim wysiłkiem w okresie realizacji Planu 6-letniego.

Zarządzanie w przedsiębiorstwie jest u nas dotąd dziedziną, na której treść składają się głównie dwie rzeczy: urzędowe instrukcje, przepisy władz gospodarczych — nawiązywane do nich improvizacje wykonawców tych zarządzeń. Jest czas najwyższy, aby zarządzanie znalazło twardy grunt na podłożu solidnych opracowań naukowych. Przed szybko zbliżającym się Planem 5-letnim trzeba na podstawie spostrzeżeń i potrzeb, zgłoszonych przez bezpośrednio zainteresowanych, tj. przez same przedsiębiorstwa, ułożyć kompleksowy program odpowiednich prac, tak aby organizacja przestała być naszą tradycyjną słabą stroną, a służące jej zarządzanie w przedsiębiorstwie — źródłem trudności dla załóg. Bo tak jeszcze wciąż jest — „wąskim gardłem“ aż nazbyt wielu naszych fabryk, kopalń i innych zakładów są nie te czy inne agregaty produkcyjne, nie transport lub siłownia, lecz... biura zarządu i ich kierownicy.

Piszący te słowa sądzi, że jest rzeczą niezbędną, aby przedstawiciele różnych gałęzi przemysłu przedstawili te trudności, jakie w zakresie zarządzania odczuwają, i wskazali, gdzie widzą głębsze podłoża, które w trybie naukowych opracowań chcieliby mieć zbadane i wyjaśnione. Wymaga to oczywiście innego, niż na codzień, spojrzenia na zagadnienia — i na swoją własną pracę.

Łamy „Życia Gospodarczego“ czekają na taki materiał. Braki istnieją wszędzie: planowanie produkcji (zdolności produkcyjne), planowanie operatywne (utrzymanie aktualności harmonogramów), normowanie pracy (utrzymanie aktualności norm, kalkulacja robót jednorazowych, normowanie prac aparaturowych), płace (utrzymanie równowagi płac), współpraca międzywydziałowa w ruchu fabrycznym (służba dyspeczerska) itd.

Rzeczy te, jak je widzą, powinni pokazać kierownicy i robotnicy. W tym samym czasie, aby znowu nie doprowadziło to do wyrywkowych opracowań, już w samym swym zakresie i w swej treści nie skoordynowanych zresztą, przedstawiciele nauki powinni przygotować pole do pracy, dając zręby systematyki dziedzin zarządzania i przygotowując bodaj pierwszy szkielet pojęć — i jednoznacznej nomenklatury.

Jest już najwyższy czas wyrównać poziom zarządzania z wysokim poziomem naszej nowej techniki.

Gospodarka remontowa u progu nowego okresu

RÓWNOCZESNIE z rozwojem sił wytwórczych, bazy materialnej naszego kraju, wzrasta świadomość socjalistycznego stosunku mas pracujących do uświadomionych środków produkcji. Coraz szerzej stosowana zasada osobistej odpowiedzialności za powierzony sprzęt i urządzenia, za nienaganne utrzymywanie maszyn i urządzeń w należytnym stanie, w stałej gotowości do ruchu — pozwala coraz lepiej wykorzystywać istniejące zdolności naszych zakładów przemysłowych, sięgać głębiej do dalszych rezerw produkcyjnych.

Powołane uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 12 maja 1950 r. (w sprawie jednolitego systemu organizacyjnego) służby głównego mechanika podjęły skuteczną walkę o utrzymanie maszyn w należytnym stanie, o bezawaryjną pracę naszych zakładów, o skrócenie do minimum przestojów maszyn i urządzeń, walkę z nieusprawiedliwionymi i nieuzasadnionymi przerwami w pracy produkcyjnej. Byłoby błędem nie widzieć wcale niemałych osiągnięć naszych inżynierów, techników, majstrów i robotników, których opiece powierzono cały sprzęt.

Dzięki starannej opiece nad maszynami przedłużono w wielu wypadkach okres użytkowania maszyn i urządzeń. Wiele obiektów dzięki właściwej ich eksploatacji pracuje nienagannie i z pożytkiem dla dobra ogółu. Wielu pracowników remontowych z wielkim oddaniem dba o pełną sprawność naszych urządzeń, o dobrą jakość remontów, o przyspieszenie remontów, skrócenie do minimum czasu trwania remontów. Z roku na rok podnosi się poziom wykonawstwa remontowego i kultura eksploatacji urządzeń.

Obserwujemy znaczny wzrost troski ze strony bezpośrednio zatrudnionych przy maszynach, o ich należytą konserwację, coraz częstsze podejmowanie socjalistycznego współzawodnictwa o przedłużenie okresów używalności wszelkiego rodzaju maszyn, o przedłużenie przebiegu środków transportowych. Maszynista parowozowni poznańskiej Franciszek Kosmowski przejechał na lokomotywie Pt-47 milion kilometrów bez remontu kapitalnego. Kierowca samochodu z huty im. Bolesława Bieruta Zenon Dobosz przejechał na samochodzie osobowym „Warszawa” blisko 200 tys. kilometrów bez kapitalnego remontu silnika, a kierowca jednej z ekspozytur PKS Franciszek Brych podjął długoterminowe zobowiązanie, że na przydzielonym mu autobusie przejedzie 100 tys. km bez kapitalnego remontu. Brych nie tylko swoje zobowiązanie wykonał, ale je przekroczył, osiągając 300 tys. kilometrów przebiegu bez kapitalnego remontu.

Coraz większa sieć baz sprzętowych, baz remontowych, zakładów naprawczych, przedsiębiorstw budowlano-remontowych, czy nawet międzyresortowych specjalizowanych zakładów remontowych, wskazuje na niewątpliwe osiągnięcia, jakie mamy na tym odcinku.

Byłoby jednak samouspokojeniem nie widzieć tych błędów, jakich w minionym okresie nie dało się uniknąć, a które bezwzględnie należy usunąć, jeżeli mamy zapewnić dalszy rozwój bazy material-

nej naszego kraju. Gospodarka remontowa na wielu jeszcze odcinkach niedomaga.

Nienadążanie gospodarki remontowej za potrzebami produkcyjnymi ma swoje źródło zarówno w niedociągnięciach organizacyjnych, jak i planistyczno-metodycznych. Mimo pewnych starań i wysiłków nie potrafiono wywalczyć i wzmocnić autorytetu służb głównego mechanika w zakładach produkcyjnych, a w wielu wypadkach kierownictwo zakładów wręcz nie docenia żmudnej, szarej pracy służb konserwacyjno-remontowych w bieżącym zaspokajaniu potrzeb remontowych eksploatowanych maszyn i urządzeń.

Nienadążanie gospodarki remontowej ma swoje źródła także w zacofanych metodach planowania potrzeb remontowych. Tylko w bardzo nielicznych wypadkach stosuje się system planowo-zapobiegawczych remontów. Panuje na ogół dowolność zarówno w wyborze metod planowania, jak i sposobie wykonawstwa.

Stoimy u progu planu 5-letniego. Nowy okres naszych wzmagań gospodarczych o dalszy rozwój społeczny, kulturalny i polityczny znaczyć będziemy nowymi osiągnięciami gospodarczymi. Im szerszy będzie krąg zainteresowanych w opracowaniu planu 5-letniego lub bezpośrednio biorących w nim udział, tym trwalsze będą podwaliny nowego okresu. Trzeba, by w ustalaniu zadań produkcyjnych na lata 1955—1960 w pełnym zakresie były uwzględnione potrzeby remontowe. Trzeba, by ustalenie potrzeb remontowych oparte zostało już na nowych założeniach, wynikających z systemu planowo-zapobiegawczych remontów.

W listopadzie ubiegłego roku Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego poleciła resortom opracowanie — na wzór radzieckich instrukcji — braźnowych instrukcji o systemie planowo-zapobiegawczym remontów.¹⁾

Instrukcje te stanowią podstawę do unormowania zasad planowania, trybu opracowywania planów remontowych, sposobu wykonawstwa — słowem spełniać mają decydującą rolę wyprowadzenia gospodarki remontowej z okresu nieuporządkowanego.

A jak wygląda realizacja zarządzenia Przewodniczącego PKPG o wprowadzeniu systemu planowo-zapobiegawczych remontów? Termin 31 marca już dawno minął, a zaledwie kilka resortów może wykazać się takim zaawansowaniem prac normatywnych, które przesądzą o właściwie opracowanej instrukcji remontowej.

A przecież konieczność wprowadzenia systemu planowo-zapobiegawczych remontów nie zastała resortów całkiem nieprzygotowanych. W ciągu wielu lat walki o przebudowę ekonomiczną naszego kraju, o stworzenie odpowiedniego potencjału gospodarczego, zgromadzono szereg normatywów remontowych, tak cennych materiałów jak: cykle remontowe, okresy międzyremontowe, pracochłonność remontów itp. Niektóre resorty stosowały już z powodzeniem zasady systemu planowo-zapobiegawczych remontów.

¹⁾ Zarządzenie Przewodniczącego PKPG Nr 214 z dnia 6.X.1954 r. Biuletyn PKPG Nr 29.

W niektórych zakładach przemysłu budowy maszyn, w oparciu o doświadczenia radzieckie, wprowadzono i z powodzeniem stosowano nowe zasady planowania remontów obrabiarek.²⁾ W resorcie kolei naprawa taboru i nawierzchni kolejowych dość wcześniej była przeprowadzana według planowego systemu remontów zapobiegawczych. Sprzęt budowlany — niezbędny do wykonania wielkich zadań planu 6-letniego, nie mógł być remontowany od przypadku do przypadku. Instrukcja Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa nr 69 wprowadziła reżim sztywnych okresów remontowych, pozwalających w pełni wykorzystać pracujące na niezliczonych budowach koparki, spychaczki, dźwigi i ciągniki, a równocześnie odpowiednio je konserwować i remontować.

Doświadczenia te powinny być wykorzystane przy opracowaniu nowych zasad planowania. Sprawdzone zaś w praktycznym działaniu normatywy remontowe, okresy międzynaprawcze, pracochłonności remontów itp. powinny stanowić podstawę do ustalania konkretnych, realnych a zarazem mobilizujących założeń systemu planowo-zapobiegawczych remontów.

Nowy okres realizacji nowego planu wieloletniego będzie dla gospodarki remontowej okresem uporządkowanego systemu organizacyjno-planistycznego. Jest oczywiście zrozumiałe, że nie jest możliwe wprowadzenie już w pierwszym roku takich metod, które by później nie musiały ulegać jakimkolwiek zmianom, czy — skrajnie rzecz biorąc — nie pozwoliłyby objąć systemem planowo-zapobiegawczych remontów wszystkich bez wyjątku obiektów. Należy zwrócić przede wszystkim uwagę na podstawowe dla gospodarki narodowej odcinki naszej działalności gospodarczej. Na tych zaś odcinkach wskazać dopiero na najbardziej węzłowe i wymagające natychmiastowej poprawy problemy gospodarki remontowej. Tak rozumiane podejście do opracowania instrukcji branżowych, które z biegiem lat będą uzupełniane, aktualizowane, poprawiane — może jedynie pomóc i przyspieszyć ich wprowadzenie w życie.

W niektórych resortach sprawa wprowadzenia systemu planowo-zapobiegawczych remontów niezupełnie właściwie została zrozumiana. W wielu resortach przy okazji opracowywania zasad tego systemu zamierzono nadrobić wszystkie zaniedbania lat ubiegłych, uzupełnić brak dokumentacji instrukcjami technologicznymi, opracować wszystkie niezbędne rysunki części wymiennych oraz normy czasowe na wykonawstwo remontów.

W innych wypadkach do instrukcji o systemie planowo-zapobiegawczych remontów starano się włączyć wszystkie obowiązujące przepisy z zakresu gospodarki remontowej zaponinając, że wiele z nich albo już w chwili obecnej nie nadaje się do praktycznego stosowania, albo w niedalekiej przyszłości będzie musiało ulec zmianie.

Do węzłowych zagadnień gospodarki narodowej nowego okresu należy przede wszystkim objęcie w szerszym niż dotychczas zakresie czynności konserwacyjno-remontowych. Służby głównego mechanika poza przeprowadzeniem remontów będą musiały zwrócić szczególną uwagę na bieżącą obsługę

maszyn i urządzeń, należyte użytkowanie i eksploatację.

W praktyce utarło się u nas przekonanie, że w zakres gospodarki remontowej wchodzi jedynie remonty bieżące, średnie i kapitalne. Bieżąca natomiast konserwacja i należyta obsługa maszyn i urządzeń należą do zadań wydziałów produkcyjnych, do bezpośrednich użytkowników i służby remontowej nie mają z tą działalnością nic wspólnego. Jest to oczywiście zgoła fałszywe założenie.

Zapewnienie należytej eksploatacji i właściwej obsługi należy wprowadzić do obowiązków kierownictwa produkcji, ale służby remontowe powinny dopilnować, by warunki należytej eksploatacji były ściśle przestrzegane, gdyż właśnie w eksploatacji powstają pierwsze usterki, które w miarę narastania zużycia przerastają w poważne zaniedbania i uszkodzenia. Tylko bieżąca konserwacja i stała opieka pozwala utrzymać park maszynowy w należyтым stanie. Przestrzeganie warunków eksploatacji i zapewnienie właściwej obsługi zapobiega narastaniu potrzeb remontowych, zmniejsza tempo zużycia maszyn i urządzeń. Stąd nie może być obojętne dla służb głównego mechanika, w jaki sposób obiekty te są eksploatowane. Do zakresu więc prac służb remontowych w nowym okresie powinny być włączone zadania związane z utrzymaniem, konserwacją oraz właściwą eksploatacją. Kierowca Brych, o którym była mowa, właśnie dzięki niezwykle sumiennej dbałości o stan autobusu osiągnął tak poważne sukcesy. Ale nie tylko to. Brych po każdej jeździe dokonuje szczegółowego przeglądu motoru, zwracając uwagę mechanikom na każdą dostrzeżoną usterkę, a przed wyruszeniem w nowy kurs sprawdza, czy autobus jest pod każdym względem przygotowany do podróży. Współpraca z mechanikami układa się bardzo pomyślnie.

Tam, gdzie brak tej współpracy, lub zgoła przeciwnie — gdzie nie ma troski służb konserwacyjno-remontowych o stan maszyn, urządzeń czy innych obiektów, mamy całkiem odmienne wyniki. Wystarczy chociażby wspomnieć o zaniedbaniach w zasobach. Brak stałej bieżącej konserwacji, nieusuwanie w miarę wzrastania zużycia drobnych i na pozór mało znaczących uszkodzeń, staje się powodem powstawania niepowetowanych strat oraz dużego zakresu robót remontowych.

To samo zjawisko występuje i w eksploatacji naszych dróg. Małe niepozorne pęknięcie nawierzchni dróg kołowych, a zwłaszcza asfaltowych, usunięte w porę, nie wymagają ani dużego nakładu pracy, ani też specjalnie wykwalifikowanych kadr. Pozostawione, narażone z tego powodu na dalsze szybko postępujące niszczenie, w miarę upływu czasu stają się palącym problemem gospodarki remontowej na naszych drogach.

Poza staranną opieką nad powierzonym sprzętem służby głównego mechanika będą musiały w nowym okresie wzmocnić wykonawstwo zgodnie z założeniami systemu planowo-zapobiegawczych remontów, pamiętając, że nie tylko remonty kapitalne, lecz właśnie dobrze wykonane remonty bieżące warunkują utrzymanie maszyn w stałej gotowości do ruchu. Obok walki o skrócenie do minimum czasu trwania remontów, obok zmniejszenia pracochłonności remontów kapitalnych, średnich i bieżących — na czoło węzłowych zagadnień wysunie się planowa, w ter-

²⁾ Instrukcja Ministra Przemysłu Maszynowego Nr 30-A.

minach wyznaczonych przez harmonogramy, realizacja zadań remontowych. Nie będzie już mogło być mowy o remontach od przypadku do przypadku. Doświadczenia lat ubiegłych wykazują, że nieplanowe wykonywanie remontów obrabiarek staje się przyczyną nie tylko narastania zaległości remontowych, lecz również poważnego zużycia maszyn i urządzeń. W zakładach „Ursus” w podsumowaniu potrzeb remontowych za okres miniony stwierdzono, że 85% parku maszynowego powinno być oddane do remontów kapitalnych.

Wykonywanie remontów w terminach wynikających z cykli remontowych, ściśle przestrzeganie kolejności występowania remontów i ich zakresu jest niezbędne dla racjonalnej gospodarki remontowej i w nowym okresie powinno znaleźć szerokie zastosowanie.

Do węzłowych zagadnień gospodarki remontowej nowego okresu należeć będzie ponadto pełna mobilizacja służb konserwacyjno-remontowych, pobudzenie oddolnej inicjatywy i aktywności pracowników zarówno remontowych, jak i produkcyjnych. Trzeba pamiętać, że organizacja remontów oraz sposoby ich wykonawstwa zależą w dużym stopniu od rodzaju i właściwości obiektów.

Stopień zużycia w odniesieniu do eksploatowanych już maszyn, stopień ważności w zależności od wykonania zadań gospodarczych w stosunku do nowych maszyn, przeznaczenie ich w procesie produkcyjnym — wszystko to najczęściej decyduje o wyborze organizacji remontów.

W ustalaniu metody remontów muszą wziąć udział przede wszystkim zatrudnieni bezpośrednio w zakładzie, znający najlepiej użytkowane obiekty, warunki ich eksploatacji itd. Od aktywizacji pracowników remontowych i robotników produkcyjnych zależy będzie właściwe ustawienie gospodarki remontowej w nowym okresie, sprawdzenie i wypróbowanie w praktycznej działalności remontowej teoretycznych założeń normatywów remontowych.

Zadanie to niemałe i niełatwe; wymagać ono będzie wielkiego wysiłku i wkładu pracy służb głównego mechanika. System planowo-zapobiegawczych remontów ma bowiem zapewnić stworzenie takich warunków eksploatacji, które z jednej strony umożliwią planowe kierowanie gospodarką remontową, z drugiej — przedłużą do odpowiednich granic

dopuszczalnego zużycia żywotność naszych maszyn i urządzeń.

Powszechnie wiadomo, że służby głównego mechanika w wielu wypadkach nie stoją na wysokości tak ustawionych zadań. W najbliższym więc okresie trzeba będzie wzmocnić i należycie zorganizować służby konserwacyjno-remontowe. Pomocą w ustalaniu niezbędnej obsady służby głównego mechanika będą wykazy czynności remontowych dla prac wynikających z cykli remontowych lub innych metod planowania robót remontowych.

Metoda remontów przeglądowych wymagać będzie wzmocnienia personelu przeprowadzającego przeglądy stanowiące podstawę do ustalania potrzeb remontowych.

Metoda remontów okresowych czy normowanych wymagać będzie ustalenia, ścisłego przestrzegania i kontrolowania przyjętych normatywów remontowych oraz wynikających z nich zadań remontowych.

Równocześnie ze wzmocnieniem służby remontowej musi nastąpić zakrojona na szeroką skalę akcja doszkalania pracowników obsługi. Od poziomu bowiem obsługi i sposobu eksploatacji zależać będzie utrzymanie maszyn w należyтым stanie, możliwość przedłużenia okresów używalności tych maszyn. W tym celu trzeba będzie uzupełnić instrukcje obsługi i konserwacji, zaznajomić pracowników obsługi z tymi instrukcjami, sprawdzać przestrzeganie przepisów eksploatacyjnych itd. Równocześnie z podnoszeniem kwalifikacji i poziomu obsługi drogą szkolenia będzie musiała być przeprowadzona praca polityczno-wychowawcza, mająca na celu wzmocnienie odpowiedzialności osobistej za powierzony sprzęt, wzmoczenie socjalistycznej opieki nad maszynami.

Jak widać, zadania postawione przed gospodarką remontową w nowym okresie obejmują szereg niezwykle ważnych zagadnień gospodarczych począwszy od zagadnień organizacyjnych aż do polityczno-wychowawczych. Jeżeli chcemy, by gospodarka remontowa była oparta na trwałych podstawach techniczno-ekonomicznych, by wprowadzone normatywy remontowe umożliwiły ustalenie właściwych potrzeb remontowych, a organizacja wykonawstwa — szybkie i tańsze wykonanie remontów, to musimy położyć duży nacisk na staranne opracowanie zasad systemu planowo-zapobiegawczych remontów, na jak najszybsze wprowadzenie tego systemu w życie.

Władysław KOZAK

Zmniejszenie strat w czasie zniw doniosłym zadaniem rolnictwa

POSTAWIONE przed rolnictwem zadanie podniesienia produkcji rolnej i zwiększenia plonów ma wyjątkowo doniosłe znaczenie dla naszej gospodarki narodowej i dla zaspokojenia wzrastającego zapotrzebowania ludności. Szczególne znaczenie pod tym względem ma podniesienie produkcji zbóż stanowiącej podstawę całej produkcji rolniczej.

Obszar zasiewów 4 głównych zbóż, który w Polsce przedwojennej wynosił w 1938 r. — 11 mln ha, obecnie wynosi około 9 mln ha. Na zmniejszenie powierzchni zasiewów zbóż wpłynęło — oprócz zmniejszenia terytorium Polski — znaczne rozszerzenie uprawy roślin przemysłowych i technicznych oraz czę-

ściowo powstanie ugorów i odlogów na gruntach słabszych, które przed wojną przy olbrzymim głodzie ziemi wzięte były pod plug.

Ogólne zbiory 4 zbóż wynoszą obecnie (1954 r.) około 11 mln ton i mimo częściowego wzrostu plonów nie pokrywają wzrastających potrzeb gospodarki narodowej; w wyniku tego powstał ujemny bilans zbożowy. Dzieje się to dlatego, że w okresie powojennym wzrosło znacznie spożycie chleba i produktów rolnych przez ludność w mieście i na wsi, wzrosło zużycie zbóż na cele przemysłowe (słód, namiastki zbożowe itp.) oraz nastąpiło poważne zwiększenie zużycia zbóż na paszę w związku z silnym rozwojem hodowli.

Aby zatem pokryć zapotrzebowanie krajowe na zboża musimy przy obecnym poziomie zbiorów poważną część zbóż importować z zagranicy; import ten w ostatnim okresie sięgał 1 mln ton.

Poprawa ujemnego bilansu zbożowego i pełne pokrycie zapotrzebowania krajowego w zakresie produkcji zbóż oraz likwidacja importu zbóż, a nawet przejście do pozycji eksportera, może w naszych warunkach nastąpić przez powiększenie obszaru uprawy zbóż w drodze pełnego zagospodarowania odlogów i gruntów niezagospodarowanych, przez podniesienie wydajności i plonów zbóż, przez zmniejszenie strat produkcyjnych pośrednich, powstających przy produkcji zbóż na skutek niewłaściwej uprawy, zasiewu, nawożenia itd. — w drodze poprawy agrotechniki i zastosowania nowoczesnych metod produkcji, zwiększenia nawożenia itp. oraz przez zmniejszenie strat produkcyjnych bezpośrednich, powstających w plonach zbóż już wyprodukowanych na skutek niewłaściwego sprzętu, omlotu, przechowania itp.

Spośród wspomnianych dróg podniesienia wydajności największa rezerwa produkcyjna naszego rolnictwa tkwi w podniesieniu plonów przez stałe unowocześnianie agrotechniki, zwiększenie nawożenia i zastosowania ulepszonych metod produkcji.

Wykorzystanie istniejącego w tej dziedzinie potencjału naszego rolnictwa i doprowadzenie do poziomu wydajności uzyskiwanych np. w NRD pozwoliłoby nam na uzyskiwanie dodatkowo ponad 10 mln ton zboża.

Następnym co do wielkości i znaczenia źródłem rezerw są straty produkcyjne i marnotrawstwo przy sprzęcie, omlotach i przechowywaniu zbóż — występujące zarówno w samym rolnictwie, jak również w obrocie rynkowym zbożem.

Straty produkcyjne bezpośrednie powstające przy sprzęcie, omlocie i przechowywaniu ziemiopłodów stanowią różnicę między urodzajnością, czyli plonem faktycznie stwierdzonym w polu (na pniu), a zbiorem, czyli ostatecznie uzyskaną z produkcji ilością ziemiopłodów zwiezionych do stodoły, spichrza lub magazynu i zaprzynionych do ksiąg magazynowych.

Bezpośrednie straty produkcyjne zbóż i innych roślin sprzątanых na ziarno podzielić możemy w zależności od przyczyn i okresu ich powstawania na straty przy sprzęcie w czasie żniw, straty omlotowe i straty w czasie przechowania.

Straty przy sprzęcie zbóż i innych roślin sprzątanых na ziarno są w czasie żniw zjawiskiem występującym w mniejszych lub większych rozmiarach corocznie przy koszeniu i sprzęcie na skutek osypywania się ziarna w polu, pozostawiania kłosów niewykoszonych i niezgrabionych, osypywania ziarna w czasie zbiórki, stertowania itp.

Straty omlotowe powstają w czasie omlotu i kombajnowania na skutek rozsypania ziarna, pozostawienia ziarna niewymłóconego w słomie i plewach i niewłaściwego czyszczenia zboża.

Wysokość strat przy omlocie jest zależna od rodzaju gospodarstw, jakości zboża młóconego, pracy maszyn itp.

W gospodarstwach drobnych i średnich przy osobiście starannej pracy właściciela i członków jego rodziny wysokość strat przy omlocie nie przekracza 0,5—1%.

W gospodarstwach indywidualnych większych oraz w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach

PGR i innych uspołecznionych wysokość strat przy omlocie może dochodzić do około 3—5% urodzaju, a w niektórych wypadkach nawet do 30% i więcej.

Wysokość strat produkcyjnych przy sprzęcie zbóż według danych przedwojennej literatury zagranicznej oraz opartych na nich normach strat stosowanych przy ustalaniu odszkodowań w ubezpieczeniach gromadzkich PZU — w stosunku do faktycznej ilości ziarna jaka urodziła się na polu przy normalnym przebiegu wegetacji i żniw oraz staranności przy przeprowadzaniu sprzętu wynosi w gospodarstwach normalnie prowadzonych:

dla żyta i pszenicy	—	3—8% urodzaju
dla jęczmienia	—	5—10% urodzaju
dla owsa	—	7—15% urodzaju.

W gospodarstwach źle prowadzonych, słabo zmechanizowanych i nie posiadających dostatecznej ilości rąk do pracy, w gospodarstwach których właściciele lub kierownictwo i załogi nie przejawiają należytej troski o terminowe oraz szybkie i staranne przeprowadzenie żniw — wysokość strat przy sprzęcie zbóż dochodzi do 40—60% urodzaju, a przy rzepakach i niektórych innych kulturach nasiennych nawet do 90—95%.

Długoletnie badania przeprowadzane przez zakłady naukowo-badawcze w ZSRR wykazują, że w zależności od sposobu sprzętu straty w ZSRR przy zbiorach zbóż wynoszą:

	minimalne	przeciętne
	(w %)	
przy sprzęcie sierpem	4,8	8,6
przy sprzęcie kosą	8,1	26,05
przy sprzęcie żniwiarką	6,1	24,3
przy sprzęcie snopowiązałką	4,6	12,79
przy sprzęcie kombajnem	0,4	6,33

Jak wynika z powyższego zestawienia, w warunkach klimatyczno-produkcyjnych i organizacyjnych ZSRR najmniejsze straty występują przy sprzęcie kombajnem, który jednocześnie daje największe usprawnienie czynności zbioru i zmniejszenie wysiłku i czasu pracy rolnika.

Bliższa analiza tych strat wykazuje, że przy średnich plonach zbóż uzyskiwanych w ZSRR wysokość strat przy sprzęcie zbóż na 1 ha wynosi około:

	minimalnie	przeciętnie
	w kg/ha	
przy sprzęcie sierpem	48	86
przy sprzęcie kosą	81	260,5
przy sprzęcie żniwiarką	61	243,5
przy sprzęcie snopowiązałką	46	127,9
przy sprzęcie kombajnem	4	63,3

Analiza i próba podziału tych strat w zależności od rodzaju czynności w czasie sprzętu — wykazuje, że najwyższe straty powstają w czasie koszenia i wiązania; wynoszą one przy koszeniu kosą 132 kg/ha, a przy koszeniu żniwiarką — 113 kg/ha. Straty w cza-

sie zwożenia, zestawiania i zwózki wynoszą średnio 65 kg/ha.

A jak kształtuje się wysokość strat przy sprzęcie i omłocie zbóż na przestrzeni ostatnich lat w naszym rolnictwie?

Gdyby za podstawę szacunku strat w rolnictwie polskim przyjąć normy strat radzieckich i uwzględnić, że w 1954 r. sprzęt 4 zbóż dokonany był w całym rolnictwie na około 47% powierzchni zbiorów maszynowo (w tym: kombajnami 1,6%, snopowiązałkami 20,8%, żniwiarkami 24,8%), a w około 53% ręcznie kosami, wysokość strat wyniosłaby ponad 2,5 mln ton, co stanowiłoby około 22,5% zbioru i dawałoby przeciętną stratę zbóż 283 kg/ha, przy czym straty te w PGR i spółdzielniach produkcyjnych byłyby najniższe i wynosiłyby około 13% zbioru, a w gospodarstwach indywidualnych byłyby najwyższe i wynosiłyby 24,6% zbioru.

Na podstawie analizy wyników przedwojennych doświadczeń zagranicznych, obliczeń PZU, niepełnych i fragmentarycznych materiałów GUS, bilansów i zamknięć rocznych PGR i spółdzielni produkcyjnych, jak również informacji rzeczoznawców i opinii naukowców-rolników należy stwierdzić, że wynikające z zestawienia straty według norm radzieckich nie odpowiadają warunkom produkcyjnym naszego rolnictwa. Wynika to z odmienności warunków rolnictwa w ZSRR i w Polsce.

Wysokość strat przy sprzęcie poszczególnych rodzajów zbóż maszynami jest u nas wyższa niż w ZSRR ze względu na niedostateczną jakość maszyn, złą jakość sznurka snopowiązałkowego, niewłaściwe wykonanie remontów maszyn, brak doświadczenia i umiejętności przy sprzęcie kombajnami, niewłaściwą organizację pracy itp. Dla przykładu należy przytoczyć, że przy sprzęcie kombajnami, które w suchym kontynentalnym klimacie ZSRR wykazują minimalne straty, u nas w związku z większą wilgotnością zbóż w czasie sprzętu, brakiem umiejętności właściwej obsługi i użycia kombajnów, straty te są znacznie wyższe i sięgały w 1954 r. do 30% urodzaju (np. w zespo- le PGR Waplewo w woj. gdańskim).

Faktyczną wysokość strat produkcyjnych przy sprzęcie i omłocie zbóż w naszym rolnictwie — biorąc pod uwagę warunki organizacyjne rolnictwa, ilość ludności zawodowo czynnej w rolnictwie na 100 ha użytków, czasokres sprzętu itp. — należałoby przyjąć w ostatnich latach w wysokości:

państwowe gospodarstwa rolne	25 %
spółdzielnie produkcyjne	20 %
gospodarstwa indywidualne i gospodarstwa publiczne poza PGR	10 %
średnio dla całego rolnictwa	13 %

W skali krajowej stanowiłoby to stratę około 1 400 tys. ton zboża i odpowiadałoby 160 kg zboża na 1 ha, z tym że w poszczególnych województwach, powiatach i gospodarstwach wysokość strat ulegałaby znacznym wahaniom w zależności od wpływu szeregu czynników. Ocena ta jest zgodna z opinią naukowców-rolników, którzy przeciętną wysokość strat zbóż na 1 ha szacują w wysokości 150—200 kg/ha. Wynikająca z tego szacunku wysokość strat w czasie sprzętu

i omłotu zbóż w stosunku do produkcji towarowej 4 zbóż w 1954 r. stanowiłaby około 55%.

Wartość wysokości strat powstających w rolnictwie w czasie sprzętu i omłotów w przeliczeniu na ceny dostaw obowiązkowych wynosi około 1 mld zł, a według cen wolnorynkowych około 4 mld zł. Wykazane straty produkcyjne stanowią olbrzymią rezerwę produkcyjną w rolnictwie, która w sposób decydujący może wpłynąć na poprawę zaopatrzenia ludności i powiększenia bazy paszowej, likwidując potrzebę importu zbóż i pasz z zagranicy.

Walka o zmniejszenie strat przez zastosowanie wszystkich posiadanych możliwości i środków powinna być podstawowym zadaniem w bieżącej kampanii żniwno-omłotowej.

Walka ze stratami produkcyjnymi przy sprzęcie zbóż — podobnie jak i innych ziemiopłodów — była dotychczas w rolnictwie niedoceniana i na sprawę tę zwracano za mało uwagi; najlepszym tego wyrazem jest niepodjęcie tematu badania strat zbóż przez instytuty naukowe. Poza tym, gdy mówi się o walce ze stratami produkcyjnymi przy sprzęcie w prasie rolniczej i gospodarczej oraz na odprawach służby rolnej i PGR, nie ocenia się należycie wysokości strat i skali możliwości ich zmniejszenia, a jako środki zaradcze ma się na myśli przeważnie płachty żniwne, podnośniki i rynienki do maszyn żniwnych jako zasadnicze środki zaradcze mające zmniejszyć straty.

Straty produkcyjne przy zbiorach występują w rolnictwie w czasie całego cyklu produkcji zbóż od chwili skoszenia do czasu podaży na rynek lub zużycia na paszę lub siew. Wysokość strat produkcyjnych przy sprzęcie zbóż zależy od szeregu czynników, takich jak: warunki atmosferyczne przed żniwami i w czasie sprzętu i zbiorów, terminy sprzętu i stopnia dojrzałości w czasie sprzętu oraz własności poszczególnych zbóż do osypywania się, szybkość sprzętu zbiorów i omłotów, rodzaj maszyn i narzędzi używanych do sprzętu i omłotów, organizacja i sposób przeprowadzania zbiorów i omłotów, zapewnienie dostatecznej ilości ludzi do prac żniwnych oraz ich staranność i troskliwość w przeprowadzaniu sprzętu, zaopatrzenie w środki zabezpieczające przed powstawaniem strat itd.

Zasadnicze znaczenie dla wysokości strat przy sprzęcie ma wybór właściwego terminu sprzętu i szybkość przeprowadzania zbiorów.

Niewłaściwie prowadzona i nieskoordynowana sprawozdawczość nie pozwala na analizę czasokresu trwania sprzętu poszczególnych zbóż według poszczególnych grup gospodarstw i rodzaju zbóż. Na podstawie sprawozdań wojewódzkich zarządów rolnictwa — nasuwających zresztą poważne wątpliwości co do ścisłości — można ustalić jedynie czasokres sprzętu w 1954 r. dla żyta i owsa. Na podstawie tych danych czasokres sprzętu żyta w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielniach produkcyjnych w skali krajowej wynosił w gospodarstwach indywidualnych 27 dni, w spółdzielniach produkcyjnych 25 dni, przy czym w skali wojewódzkiej najdłuższy okres sprzętu z województw nizinnych wykazuje woj. białostockie (38 dni) i gdańskie (31 dni), a z województw podgórskich, woj. wrocławskie (50 dni). W szeregu województw północnych, które w ubiegłym roku miały nadmiar opadów, sprzęt żyta przeciągnął się do

7 września. Podobnie przedstawiał się czasokres sprzętu owsa. Według bardziej dokładnych sprawozdań POM sprzęt 4 zbóż w spółdzielniach produkcyjnych w skali krajowej rozciągał się od III dekady czerwca do końca września, to jest na okres około 100 dni z tym, że w niektórych województwach przeciągał się przez październik a nawet do 10 listopada, przekraczając poważnie najbardziej właściwe optymalne terminy.

Jak wynika z przytoczonych danych, czasokres trwania sprzętu zbóż w skali krajowej oraz we wszystkich województwach i grupach gospodarstw poważnie przekraczał maksymalny czasokres sprzętu. Poza tym należy stwierdzić, że w znacznej części PGR i spółdzielni produkcyjnych koszenie zboża rozpoczynało na kilka tygodni przed okresem dojrzałości woskowej lub twardej, co jeszcze bardziej wpływało na zwiększenie strat. Uwzględniając wysokość strat spowodowaną przekroczeniem maksymalnych terminów sprzętu, straty na skutek opóźnienia sprzętu w spółdzielniach produkcyjnych wynosiły w 1954 r. przy 4 zbożach około 20%, a w PGR około 25%.

Widomym wyrazem tych strat na skutek osypywania się ziarna w czasie sprzętu jest wyrastanie zbóż na podorywkach i ścierniskach PGR i spółdzielni produkcyjnych; np. w niektórych PGR w powiatach Malbork, Olecko, Tczew, Wejherowo i in. osypanie się zbóż na skutek opóźnienia sprzętu wynosiło w 1954 r. około 15 i więcej procent zbioru; osypanie na polu w niektórych PGR woj. koszalińskiego dochodziło do 80%, a w PGR w pow. Świebodzin do 50%; podobnie w spółdzielniach produkcyjnych w powiatach Braniewo, Górowo Iławieckie, Lidzbark Warm., Malbork i in. Wysokość strat produkcyjnych w czasie sprzętu zbóż w gospodarstwach indywidualnych drobnych i średnich oraz gospodarstwach władania publicznego poza PGR jest minimalna ze względu na to, że koszenie dokonywane jest w okresie dojrzałości woskowej, przeważnie na ścianę, wiązanie i zestawianie następuje za kosą, a sam sprzęt dokonywany jest szybko w terminie nie przekraczającym 5—7 dni (w zależności od pogody).

Na skutek opóźnienia sprzętu i zwózki przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych występuje porośnięcie zboża w snopach i w sztygach (np. w PGR pow. Braniewo oraz spółdzielniach produkcyjnych pow. Złotów).

Dalszą przyczyną powstawania poważnych strat zbóż jest nieodpowiednie kombajnowanie i koszenie zbóż, kombajnowanie zbóż mokrych itp., na skutek czego duże ilości zbóż zostają pocięte i pozostają na polu lub w słomie (np. w PGR w pow. Malbork, Kwidzyń, Nowy Dwór Gd. i in.). Koszenie snopowiązałkami i bez podnośników, kombajnowanie zbóż mokrych, częściowo niedojrzałych, powodowało pozostawianie dużych ilości ziarna w słomie (np. w PGR pow. Tczew, Sztum, w spółdzielniach produkcyjnych pow. Kościerzyna i in.).

Poważny wpływ na powstawanie strat zbóż ma złe i niedbałe stertowanie (np. w PGR pow. Biskupiec, spółdzielniach produkcyjnych pow. Elbląg), składanie do stert zboża wilgotnego, na skutek czego nastąpiło zepsucie i zgnicie stert, nieodpowiednie układanie i niedbałe okrywanie stert spowodowało porośnięcie lub zgnicie zboża w stertach (np. w PGR pow. Iława, spółdzielniach produkcyjnych pow. Kwidzyń, Susz,

Przemyśl), nieprzykrywanie stert w czasie omłotów (np. w PGR Błotniki pow. Gdańsk, sterta częściowo odkryta w czasie omłotów — porosła i zgniła).

Poważną przyczyną strat jest również niewłaściwy omłot spowodowany złą jakością maszyn, nieodpowiednim ustawieniem i przygotowaniem maszyn omłotowych i agregatów oraz omłot zbóż wilgotnych, na skutek czego dużo ziarna pozostawało w słomie lub odchodziło do plew i słomy (np. w PGR pow. Górowo Iławieckie, Biskupiec, Lębork, Nowy Dwór Gd.; w zaspole PGR Waplewo pow. Sztum około 30% ziarna pozostało w słomie).

Poważną rolę przy powstawaniu strat przy omłocie miała nieodpowiednia obsługa agregatów podczas młocki, na skutek czego następowało marnotrawstwo i rozsypywanie się ziarna (np. w PGR pow. Głogów, Gorzów, Świebodzin, Wschowa i in.).

Znaczny wpływ na powstawanie strat ma w gospodarce uspołecznionej brak troski i opieki załogi i kierownictwa gospodarstw o uzyskane plony, na skutek czego występuje olbrzymie marnotrawstwo zboża wyrażające się pozostawieniem zbóż nieskoszonych i zgrabek w polu i przyoraniem ich (np. w PGR w pow. Gdańsk, Tczew, Starogard, w spółdzielniach produkcyjnych pow. Kwidzyń), niesprzątnięciem części zbóż w ogóle (Wrocław), spalaniem zboża w stertach, zniszczeniem zboża przez zwierzęta domowe i leśne, zepsuciem zboża po omłocie z braku odpowiedniego dosuszenia (Elbląg) itd. Poważne znaczenie przy powstawaniu strat przy sprzęcie zbóż ma również niewłaściwa organizacja pracy i robót w czasie sprzętu oraz brak dostatecznej ilości rąk roboczych w okresie sprzętu — zwłaszcza w gospodarce indywidualnej na Ziemiach Odzyskanych.

*

Wykazana wysokość strat przy sprzęcie i omłocie zbóż, wynoszącą w gospodarstwach indywidualnych 10%, w spółdzielniach produkcyjnych — 20%, a w PGR — 25% zbioru, może być zmniejszona przy teoretycznym założeniu racjonalności sprzętu do 0,5%; praktycznie zaś istnieją poważne możliwości zmniejszenia strat w gospodarstwach indywidualnych do 3—5%, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR do 5—10% zbioru; w skali krajowej dałoby to realną oszczędność ponad 1 mln ton zboża. Dla realizacji tego niezbędne jest niezwłoczne podjęcie i przeprowadzenie następujących środków zaradczych.

W celu niedopuszczenia do powstawania strat należy niezwłocznie przeprowadzić wzmożoną akcję uświadamiająco-propagandową z uwzględnieniem ekonomicznej strony zagadnienia za pośrednictwem prasy, radia oraz na naradach i zebraniach produkcyjnych w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR; szczególnie uwypuklić należy zagadnienie szybkiego sprzętu zbóż w terminach jak najkrótszych (5—10 dni).

W PGR i spółdzielniach produkcyjnych przeprowadzić należy pełną mobilizację załóg i rodzin pracowników wprowadzając podwyższenie stawek zapłaty za prace żniwne oraz wprowadzić współzawodnictwo i premiowanie dodatkowe za szybki sprzęt bez strat.

POM, zjednoczenia i zespoły PGR powinny opracować odpowiednie plany organizacji prac przy sprzęcie zapewniające sprawne przeprowadzenie żniw i sprzętu zbóż w gospodarstwach PGR i w spółdzielniach produkcyjnych.

Przeprowadzić należy rewizję norm wynagrodzenia kombajnerów POM i PGR oraz pracowników obsługujących maszyny żniwne oraz agregaty młocarniane; dotychczas zaś obowiązujące wynagrodzenia za wykonanie ilościowe należy powiązać ze zmniejszeniem straty zbóż przy sprzęcie i omłocie.

W związku ze znacznym w tym roku wyłożeniem zbóż — zwłaszcza żyta i pszenicy oraz jęczmienia — sięgającym od 20 do 30%, wprowadzić należy obowiązek stosowania podnośników przy maszynach żniwnych oraz koszenia jednostronnego pod kierunek wyłożenia.

Konieczne jest przy kombajnowaniu zbóż ściśle przestrzeganie zasady sprzętu zbóż suchych przy jak najniższej wysokości cięcia (nie wyżej niż 15 cm) oraz właściwej obsługi innych maszyn i urządzeń żniwnych, stosowania przy żniwiarkach i snopowiązałkach chwytaczy ziarna, stosowania w PGR i w spółdzielniach produkcyjnych obowiązkowo płacht żniwnych i plandek przy podawaniu zboża i stertowaniu oraz omłocie zbóż na polu.

Karl Heinrich WINKLER

Osiągnięcia gospodarki polskiej w oczach dziennikarza niemieckiego

Kierownik działu zagranicznego tygodnika ogólnogospodarczego NRD „Die Wirtschaft”, Karl-Heinrich Winkler przebywał w Polsce i był gościem naszej redakcji. Zwiedził on XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie i pragnie podzielić się ze społeczeństwem polskim swoimi spostrzeżeniami na temat naszego rozwoju gospodarczego. Interesujące uwagi dziennikarza niemieckiego publikujemy.

Redakcja

TRUDNO jest mi powiedzieć, co na Targach Poznańskich wywarło na mnie największe wrażenie. Głęboko wzruszyła mnie przysłowiowa gościnność gospodarzy, która okazana była zarówno Francuzowi, jak i Niemcowi z Zachodu i Wschodu, zarówno Hindusowi, jak i Brazylijczykowi, zarówno Czechowi, jak i Albańczykowi. Gdy piszę te słowa, ciśnie mi się pod pióro konieczność uwypuklenia innej korzyści, jaką przyniosły Targi Poznańskie — jest nią ułatwienie przyjaznych spotkań między ludźmi.

Dziennikarz brazylijski José Mendes, korespondent prawicowej gazety z Rio de Janeiro powiedział mi w czasie jednego wspólnego posiłku: „Musiałem przyjechać do Poznania, aby przeżyć to, o czym na Zachodzie niestety nawet marzyć nie można: swobodną wymianę zdań między Polakiem, Włochem, Francuzem, Hindusem, Niemcem z NRD i mną”. W rzeczywistości też zrozumieliśmy się wszyscy doskonale, mimo różnych poglądów politycznych. Większość cudzoziemców, którzy zwiedzili Targi Poznańskie, opuszcza to gościnne miasto nie tylko z lepszym zrozumieniem stosunków polskich, lecz również wzajemnych stosunków między sobą. Pewien wystawca z Niemiec zachodnich powiedział mi, że nastrój jaki panował na Targach Lipskich oraz obecnie, na Targach Poznańskich, nieodparcie nasuwa mu na myśl piękny fragment „Pieśni o radości” Fryderyka Schillera: „Obejmuję was, miliony, ten pocałunek przeznaczony jest dla całego świata”.

Wydaje mi się, że pokojowe stosunki handlowe

PGR, spółdzielniom produkcyjnym oraz gospodarstwom indywidualnym nie posiadającym dostatecznej ilości rąk roboczych zapewnić trzeba niezbędną pomoc żniwną w czasie żniw przez skierowanie brygad roboczych z miast i ośrodków przemysłowych — szczególnie do spółdzielni produkcyjnych i PGR, które zainwestowały odłogi.

Ze strony zakładów przemysłowych sprawujących tzw. szefostwo nad POM i spółdzielniami produkcyjnymi oraz PGR konieczne jest zwiększenie na okres żniw pomocy technicznej przy naprawie maszyn i sprzętu technicznego.

Należy zwiększyć zaopatrzenie rolnictwa w płachty żniwne w oparciu o specjalną akcję kredytową na ten cel.

Realizacja tych postulatów powinna w znacznej mierze przyczynić się do wydatnego zmniejszenia wysokich strat produkcyjnych przy sprzęcie i omłocie zbóż w tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej — i w rezultacie poprawić nasz ujemny bilans zbożowy, ograniczyć lub nawet zlikwidować import.

między narodami, które przynoszą korzyści wszystkim uczestnikom, pomagają równocześnie w propagowaniu idei bratania się ludzi. Polscy organizatorzy Targów Poznańskich zasłużyli na podziękowanie nas wszystkich przede wszystkim za wzorową organizację, która przyczyniła się do tego, że każdy — czy to wystawca, czy też kupujący — czuł się jak u siebie w domu.

Wypada jednak zauważyć, że dla dobra ściśle handlowej działalności byłoby chyba lepiej, gdyby tysiące zwiedzających i liczne delegacje ludności otrzymały dostęp do pawilonów targowych dopiero po zakończeniu handlowej części Targów. Do niektórych bowiem eksponatów nie było od rana do wieczora dostępu. Mam tu na myśli chociażby pawilon przemysłu włókienniczego, do którego w niedzielę, dnia 10 lipca nie mogło dotrzeć kilku kupców z Europy zachodniej i wobec niezliczonych tłumów zwiedzających zawróciło od wejścia. A może mieli oni czas na dokonanie zakupów tylko w tym dniu? W takim wypadku zamierzona transakcja nie doszłaby do skutku.

Zaznaczam, że nie mam nic przeciwko zasadzie udostępnienia szerokiemu ogółowi tego imponującego pokazu osiągnięć gospodarki polskiej. Nie tylko bowiem na mnie uczyniło wielkie wrażenie szereg faktów świadczących o tym, jak wielką była żądza wiedzy i równocześnie rzeczowa znajomość szeregu spraw fachowych, wykazana przez zwiedzające Targi Poznańskie masy pracujące. Pani Böttner z Remscheid w Niemczech zachodnich, która razem ze

swym mężem sprzedawała wyroby stalowe na Targach Poznańskich, była — jak to stwierdziła — zdumiona z powodu zainteresowania techniką ze strony wielu polskich kobiet zwiedzających Targi. „Byłam niejednokrotnie zakłopotana, gdy przekonywałam się, że moje wiadomości nie są wystarczające, aby odpowiedzieć na wszystkie zadawane mi pytania“. Niemal te same słowa usłyszałam od obsługujących stoisko obrabiarek w pawilonie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Obserwacja ta w pełni odpowiada wysokiemu poziomowi gospodarki Polski Ludowej, jaki wykazany został na Targach Poznańskich. Wyniki dziesięcioletniego rozwoju, o jakich można było się na Targach przekonać, byłyby zaszczytne nawet dla kraju, który nie byłby tak silnie jak Polska zniszczony przez wojnę i okupację faszystowską. Co jednak, wzbudziło mój najwyższy podziw, to fakt, że sukcesy te osiągnięte zostały przez naród, przed którym przez sześć wojennych lat zamknięte były wszelkie możliwości kształcenia się. Jeśli więc Polska w ciągu niewielu lat poziomem swym zbliżyła się do najbardziej rozwiniętych państw przemysłowych, to świadczy to o wyjątkowych zdolnościach twórczych polskiej klasy robotniczej i prześladowanej przez hitlerowców inteligencji pracującej. Niemieccy demokraci uważają się za szczęśliwych mogąc taki naród zaliczyć do swoich przyjaciół.

Opowiadano mi, że przed wojną eksponaty polskiego przemysłu można było pomieścić w jednej hali wystawowej. Dzisiaj do dyspozycji polskiego przemysłu stało pół tuzina hal wystawowych oraz ogromna przestrzeń otwarta i mimo to można było pokazać tylko ograniczony wybór eksponatów należących obecnie do wachlarza asortymentowego polskiego przemysłu. Ja mogę doskonale pojąć poczucie dumy, jaką odczuwały setki tysięcy robotników, którzy na Targach uprzytomnili sobie wielkość potęgi gospodarczej zdobytej przez ich ojczyznę w ciągu kilku lat ubiegłych. Moim zdaniem, np. wiele polskich obrabiarek osiągnęło już poziom światowy i dlatego nie jest przypadkiem, że obok Anglików również kupcy z Niemiec zachodnich po raz pierwszy w historii złożyli zamówienie w polskim przemyśle maszynowym. Bo też rzeczywiście zamówiona przez nich ciężka tokarka do obróbki parowozowych zestawów kołowych jest doskonale skonstruowana i ja nie mogę sobie przypomnieć, czy w którymkolwiek pawilonie na Targach Lipskich widziałem równie wartościową maszynę. Moim zdaniem, można również automatu BPU-7 — ze względu na różnorakie możliwości zastosowania — przepowiedzieć wielką przyszłość na rynkach najbardziej uprzemysłowionych państw. To samo dotyczy szeregu innych obrabiarek, dla których warto by jednak pomyśleć o nieco mniej skomplikowanym oprzyrządowaniu.

Moc produkcyjna polskiego przemysłu okrętowego i przemysłu produkującego wyposażenie dla górnictwa jest już za granicą szeroko znana. Nie ma więc potrzeby szczegółowego omawiania wspaniałych osiągnięć tych gałęzi przemysłu. Nie była również dla nikogo niespodzianką cała demonstrowana seria doskonałych maszyn budowlanych, zwłaszcza maszyn mniejszych rozmiarów. Kraj, który tak wiele buduje jak Polska, z natury rzeczy zbiera bogate doświadczenia, które mogłyby zapłodnić również konstruk-

torów niemieckich. Dotyczy to np. dźwigów hydraulicznych.

Natomiast dwie gałęzie przemysłu stanowiły dla fachowców niemieckich prawdziwą niespodziankę. Mam tu na myśli rozwinięty polski przemysł motoryzacyjny, który m.in. pozwala oczekiwać, że w najbliższych latach motoryzacja w Polsce gwałtownie się rozwinie i który poza tym stale sięga do nowych dziedzin (np. trakcja elektryczna). Równie zdumiewające są osiągnięcia polskiej elektrotechniki. U uruchomienie przed niedawnym czasem produkcji łopatek do turbin za jednym zamachem stawia Polskę w rzędzie przodujących producentów światowego przemysłu elektrotechnicznego. Rozchodzi się tutaj o skomplikowaną produkcję, która nie tylko jest nową dla Polski, lecz już w pierwszym rzucie nadaje się do masowego eksportu. Niemiecki rzeczoznawca powiedział mi na Targach, że musi on obiektywnie przyznać, iż w tej dziedzinie można bez wstydu uczyć się od polskich fachowców.

Przy wszystkich tych osiągnięciach są oczywiście i takie wyroby, które pozostawiają jeszcze coś do życzenia. Np. polski przemysł precyzyjny i optyczny musi uczynić jeszcze dalszy wysiłek, aby przeciętna produkcja osiągnęła standard międzynarodowy. Również wśród aparatury pomiarowej wyróżniają się tylko pojedyncze eksponaty, jak np. stereokardiograf. Ma to jednak drugorzędne znaczenie. Decydujące jest zbliżenie się do poziomu światowego w głównych gałęziach przemysłu budowy maszyn, jak również — o czym nie należy zapominać — w zakresie produkcji kompletnych obiektów przemysłowych. (Pokazany np. na Targach Poznańskich model cukrowni był przez wielu zainteresowanych pozytywnie oceniony).

Zagranicą, w tej liczbie w demokratycznej części Niemiec, dążenie Polski do zdobycia rynków zagranicznych dla nowych towarów eksportowych nie zawsze jest właściwie rozumiane. Dla tego jednak, kto przebywał w Polsce, powiązanie to staje się natychmiast jasne i zrozumiałe. W całym kraju panuje — dzięki wyjątkowemu wzrostowi dochodów na wsi i w mieście — niebywały wprost głód towarów. Aby głód ten zaspokoić, trzeba dostarczyć na rynek krajowy znacznie więcej niż przedtem środków żywnościowych i artykułów przemysłowych powszechnego użytku. Z drugiej zaś strony właśnie środki żywnościowe i surowce stanowiły dawniej główny przedmiot eksportu Polski. Jeśli więc uda się obecnie Polsce — a Poznań można uznać za wzbudzający takie nadzieje sygnał — w większym stopniu opanować rynki światowe dla swoich maszyn i podobnych dóbr przemysłowych, to będzie ona mogła nie tylko pokryć wzrastające potrzeby importowe, ale ponadto dostarczyć ludności i krajowemu przemysłowi więcej środków żywnościowych i surowców. Wówczas z pomocą importu będzie mogło być kontynuowane imponujące budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe, a jednocześnie stopa życiowa ludności będzie mogła być podniesiona, gdyż potrzebne dobra materialne nie będą już w takim stopniu jak dotychczas obciążone zobowiązaniami eksportowymi.

Do takiej jasnej i zrozumiałej polityki gospodarczej rządu polskiego można odnieść się tylko z sympatią, przy czym jest bez wątpienia możliwe wpojenie tego przekonania również organom handlu zagranicznego NRD, które powinny dla polityki tej znaleźć zrozumienie, nie rezygnując mimo to z impor-

tu towarów mających dla nas życiowe znaczenie (węgiel itp.).

Sukcesy zaprzyjaźnionego narodu polskiego leżą przecież w bezpośrednim interesie Niemiec demokratycznych i przepojeni jesteśmy prawdziwym zadowoleniem, kiedy polscy przyjaciele znajdują w stosunku do nas słowa uznania za ten skromny wkład, jaki gospodarka Niemieckiej Republiki Demokratycznej mogła wnieść w dzieło industrializacji Polski. Jak bowiem wiadomo, republice naszej udało się blisko dwie trzecie zrealizowanych w ramach handlu zagranicznego dostaw polskich pokryć dobrami inwestycyjnymi i dokumentacją techniczną. Wśród niej znajduje się kompletna dokumentacja zakładów elektrolizy chloru, zakładów syntetycznych kwasów tłuszczowych, jak również fabryki produkujące specjalne rury z żelbetu, która umożliwi Polsce Ludowej zrezygnowanie przy budowie sieci wodociągowej z kosztownych i deficytowych rur żeliwnych. Niemieccy inżynierowie pomagają obecnie przy budowie kopalń węgla brunatnego w Koninie oraz pod ich kierownictwem powstaje pierwsza w Polsce elektrownia oparta na węglu brunatnym. Poza tym niemieckie doświadczenia produkcyjne miały korzystny wpływ na rozwój polskiego przemysłu tworzyw sztucznych, włókien sztucznych oraz przemysłu lekkiego.

Trzeba jednakże równocześnie powiedzieć, że również okazana NRD przez Polskę Ludową pomoc gospodarcza była i jest dla nas wielce korzystna. Jak już wspomniano, niebywale znaczenie ma import polskiego węgla kamiennego. Niemiecka Republika Demokratyczna dysponuje własnym wydobywaniem węgla kamiennego w ilości 3—4 mln ton rocznie, podczas gdy Polska w roku bieżącym osiągnie wydobywanie około 100 mln ton. Posiadamy wprawdzie największe wydobywanie węgla brunatnego na świecie, jednakże dla naszego hutnictwa i dla niektórych innych celów potrzebujemy pilnie węgla kamiennego, który wykazuje 2—3-krotnie wyższą wartość kaloryczną niż węgiel brunatny.

Obok tego coraz większe znaczenie ma dla nas wymiana doświadczeń. Przykładowo mówiąc, dobrze przysłużyły się nam polskie metody szybkościowych wytopów i szybkościowych remontów wielkich pieców. Korzystamy również z bogatych wiadomości, które Polska zdobyła w zakresie budowy okrętów i wydobywania rud cynku, jak również w dziedzinie uzysku, przygotowania i obróbki innych metali nieżelaznych (niklu).

Również w rolnictwie duże korzyści przynosi wzajemna pomoc. Polska osiągnęła dobre wyniki praktyczne przede wszystkim w dziedzinie mechanizacji rolnictwa; mogłaby również udzielić nam wiele rad w sprawach rozwijania gospodarki spółdzielczej na wsi.

Z drugiej strony jesteśmy w stanie udzielić Polsce pomocy w stosowaniu najwłaściwszych metod nawożenia nawozami azotowymi i potasowymi; to samo dotyczy walki ze szkodnikami roślin i chorobami zakaźnymi wśród zwierząt gospodarskich.

Już te nieliczne przykłady świadczą, ile środków pieniężnych i siły roboczej można zaoszczędzić dzięki takiej współpracy między narodami. Jest rzeczą oczywistą, że podobne stosunki gospodarcze nie mogą mieć miejsca w krajach kapitalistycznych, gdzie panuje obawa przed konkurencją i gdzie rządzi prawo dżungli. Dopiero socjalistyczne stosunki produkcyjne, które niepodzielnie panują w obu naszych krajach, umożliwiają opartą na wzajemnym zaufaniu współpracę.

Dlatego też po tej drodze możemy i powinniśmy dalej kroczyć. Współpraca powinna obejmować coraz nowe dziedziny. Polska jest — jak już wspomniano — silną potęgą gospodarczą, która rozwinęła wiele gałęzi produkcji i dlatego w niejednej dziedzinie produkuje takie same maszyny, pojazdy mechaniczne i wyposażenie techniczne, jak NRD. Dotyczy to zarówno obrabiarek, jak i dźwigów czy pociągów elektrycznych. Dzięki temu Polska mogła ogromnie rozszerzyć asortyment towarów eksportowych i w tych warunkach handel z Niemiecką Republiką Demokratyczną może być znacznie rozszerzony.

Byłoby jednak niezmiernie pożądane, aby powołani do tego przedstawiciele obu naszych krajów potrafili wewnątrz poszczególnych gałęzi przemysłowych szybko zorganizować prawidłowy podział pracy pomiędzy NRD i Polską. Każdy kraj powinien się specjalizować np. w produkcji określonych typów dźwigów czy pojazdów mechanicznych. W ten sposób można byłoby zaoszczędzić wiele środków i przeznaczyć je z korzyścią dla podniesienia stopy życiowej ludności. Taka kooperacja pozwoli nam na lepsze wykorzystanie naszych sił wytwórczych, dając nam przewagę nad państwami imperialistycznymi, w stosunku do których — biorąc pod uwagę bezwzględną wielkość produkcji — pozostajemy jeszcze w tyle.

Warszawska Konferencja powzięła szereg uchwał, które zmierzają do koordynacji planów gospodarczych na takiej powierzchni globu ziemskiego, która ciągnie się od Łaby do Pacyfiku. Im szybciej przystąpimy do rozwiązania tego zadania, tym skuteczniejsze dla utrwalenia pokoju będzie nasze przymierze, przymierze miliarda ludzi na całym świecie. Trzeba koniecznie w sposób nieodparty pokazać imperialistom, że ich agresywna polityka również pod względem gospodarczym nie posiada żadnych szans powodzenia. Im szybciej oni to zrozumieją, tym szybciej będą musieli zgodzić się na taką politykę, która opiera się na pokojowym współistnieniu państw o różnych systemach społecznych oraz na rozwiązywaniu wszelkich spraw spornych w drodze uczciwych rokowań.

Polska i Niemcy sojusznikami — oto nowe zjawisko w historii, możliwe tylko w czasach, gdy idee demokracji stały się dominującymi w Polsce oraz w kraju niemieckiej wolności — Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Z przemówienia BOLESŁAWA BIERUTA w Berlinie w piątą rocznicę podpisania układu o granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Komunikat Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu 1955 r.

WYNIKI wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1955 w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, transportu, inwestycji, budownictwa, obrotu towarowego, szkolnictwa, ochrony zdrowia, kultury, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz zatrudnienia i wydajności pracy w I półroczu 1955 r. przedstawiają się, według wstępnych danych, następująco:

1. Wykonanie planu produkcji w przemyśle

Plan produkcji globalnej na I półrocze 1955 r., według wartości w cenach niezmiennych, został wykonany w 103 proc. Globalna produkcja przemysłu socjalistycznego wzrosła o 12 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r.

Przedsiębiorstwa przemysłowe podległe poszczególnym ministerstwom, wykonały plan produkcji globalnej, jak następuje:

Procent wykonania planu na I półrocze 1955 r.

Ministerstwo Hutnictwa	104
Ministerstwo Górnictwa (łącznie z przemysłem naftowym)	105
Ministerstwo Energetyki	102
Ministerstwo Przemysłu Maszynowego	104
Ministerstwo Przemysłu Motoryzacyjnego	109
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	106
Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego	105
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych	104
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	104
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	99,8
Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego	98
Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła	103
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Leśnictwa	106
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Kolei	104
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego	104
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Żeglugi	108
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Handlu Wewnętrznego	97
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Skupu	99
Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“	110
Centralny Związek Spółdzielczości Pracy	101

W I półroczu 1955 r. przekroczono plan produkcji podstawowych środków wytwórczości, jak stal, wyroby walcowane, rudy żelaza, rudy cynkowo - ołowiane, węgiel kamienny, węgiel brunatny, koks, ropa naftowa, gaz ziemny, energia elektryczna, maszyny i urządzenia dla hutnictwa żelaza, maszyny i urządzenia dla górnictwa, maszyny i urządzenia budowlane i drogowe, maszyny i narzędzia rolnicze, samochody ciężarowe i osobowe, traktory, wagony towarowe, łożyska toczne, soda kalcynowana, nawozy azotowe i fosforowe, środki ochrony roślin, barwniki.

Przekroczono również zadania

planowe w zakresie produkcji wielu przedmiotów spożycia, jak tkaniny bawełniane, tkaniny wełniane, tkaniny lniano-pakulane, tkaniny jedwabne, wyroby dziewiarskie, pończochy damskie, obuwie skórzane, rowery, maszyny do szycia, naczynia emaliowane, wyroby z blachy aluminiowej, szkło stołowe i galanterijne, porcelana stołowa, meble, pieczywo, masło, mleko, sery, makaron, konserwy rybne, wino, papierosy.

Szereg ministerstw nie wykonało jednak w pełni planu produkcji niektórych ważnych wyrobów. W szczególności Ministerstwo Hutnictwa nie wykonało w I pół-

roczu 1955 r. planu produkcji surowców, rudy miedzi, ołowiu. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego — obrabiarek do metali, maszyn włókienniczych, żniwiarek, kosiarzek zawieszanych, wagonów osobowych, statków. Ministerstwo Przemysłu Motoryzacyjnego — motocykli i odbiorników radiowych. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — sody kaustycznej i obuwia gumowego. Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego — papieru i celulozy. Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych — cementu, cegły i wapna palonego. Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego — mięsa i przetworów.

W I półroczu 1955 r. nastąpiła pewna poprawa w rytmiczności wydobycia węgla kamiennego i produkcji przemysłu chemicznego.

Nadal jednak praca znacznej liczby zakładów przemysłowych była nierytmiczna zwłaszcza w przemyśle maszynowym, lekkim, ceramicznym i szklarskim.

2. Wzrost produkcji przemysłowej

Produkcja ważniejszych wyrobów przemysłowych w I półroczu 1955 r. w porównaniu z I półroczem 1954 r. kształtowała się następująco:

I półrocze 1955 r. w porównaniu z I półroczem 1954 r. w %

surówka	113
stal	111
wyroby walcowane	109
rudy żelaza	118
rudy cynkowo-ołowiane	106
rudy miedzi	110
cynk	113
ołów rafinowany	103
miedź elektrolityczna	119
węgiel kamienny	106
węgiel brunatny	105
koks	116
produkty ropy naftowej	106
gaz ziemny	109
energia elektryczna	117

I półrocze 1955 r. w porównaniu z I półroczem 1954 r.		w % %	
kotły wodnorurkowe	235		
maszyny wirujące	111		
obrabiarki do metali (w tonach)	177		
maszyny i urządzenia dla górnictwa	120		
maszyny włókiennicze	98		
maszyny i narzędzia rolnicze	150		
w tym:			
snopowiązałki ciągnikowe	161		
siewniki do zbóż	142		
sadzarki do ziemniaków	150		
traktory	105		
parowozy	109		
wagony towarowe	111		
samochody ciężarowe	108		
samochody osobowe	193		
autobusy	126		
łożyska toczne	107		
kwasy siarkowe	109		
soda kalcynowana	111		
soda kaustyczna	116		
nawozy azotowe	158		
nawozy fosforowe	109		
środki ochrony roślin	153		
przędza sztucznego jedwabiu	113		
wyroby farmaceutyczne	146		
w tym: penicylina	137		
opony samochodowe	101		
celuloza	114		
papier	106		
cement	107		
wapno palone	107		
cegła	105		
papa dachowa	111		
odbiorniki radiowe	126		
motocykle	125		
rowery	127		
naczynia emaliowane	122		
tkaniny bawełniane	105		
tkaniny wełniane	107		
tkaniny jedwabne	108		
tkaniny lniano-pakulane	122		
obuwie skórzane	109		
pieczywo	109		
mięso	99		
mleko	108		
masło	114		
ryby morskie	99		
konserwy rybne	133		

I półrocze 1955 r. w porównaniu z I półroczem 1954 r.		w % %	
tłuszcze roślinne jadalne	107		
cukierki i czekolada	116		
pieczywo cukiernicze	119		
piwo	96		
wino	117		
papierosy	118		
W I półroczu 1955 r. rozszerzono asortyment produkcji przedmiotów spożycia. W przemyśle lekkim uruchomiono produkcję tkanin wodoodpornych oraz ulepszono wykańczanie tkanin metodą sanforyzacji, która znacznie zmniejsza kurczliwość tkanin; przystąpiono do produkcji tkanin typu wełnianego z włókien sztucznych o apreturze niemnącej, uruchomiono produkcję pończoch steelonowych z włókna matowego. W przemyśle odzieżowym oraz dziewiarskim wprowadzono do produkcji szereg nowych wzorów i modeli. W przemyśle obuwniczym wprowadzono do produkcji nowe asortymenty obuwia damskiego. W przemyśle drzewnym rozszerzono produkcję nowych typów mebli o wysokim standardzie. Rozszerzono również produkcję szeregu asortymentów wyrobów metalowych. W przemyśle drobnym państwowym i spółdzielczym wprowadzono do produkcji nowe asortymenty wyrobów skórzaných, chemicznych, farmaceutycznych, wyrobów w drewna, wyrobów papierniczych oraz zabawek.			
W I półroczu 1955 r. osiągnięto dalszą poprawę jakości wielu wyrobów jak tkaniny bawełniane, tkaniny wełniane, firanki, pończochy damskie, obuwie skórzane, meble, wyroby przemysłu mleczarskiego, zwłaszcza sery. Do poprawy jakości wyrobów produkowanych w przemyśle lekkim przyczyniło się polepszenie pracy kontroli technicznej, częściowa poprawa jakości otrzymywanego surowca oraz zaostrożenie warunków odbioru towarów przez handel.			
Jednakże jakość wielu wyrobów zarówno środków wytwórczości jak i przedmiotów spożycia była niezadowalająca. Dotyczyło to wielu środków produkcji, jak blachy transformatorowe, opony, akumulatory, farby i lakiery, cegła oraz artykułów konsumpcyjnych, jak odzież ochronna i robocza, odzież dziecięca, przetwory papiernicze i			

materiały biurowe, galanteria metalowa.

W I półroczu 1955 r. zorganizowano ok. 4 200 punktów usługowych. Realizacja zadań planowych w dziedzinie rozwoju sieci punktów usługowych natrafiała jednak na trudności wskutek niewywiązywania się niektórych ministerstw z obowiązku zaopatrzenia punktów usługowych w surowce oraz na skutek opóźnień w zapewnieniu przez rady narodowe lokali dla punktów usługowych.

W I półroczu 1955 r. osiągnięto poprawę wykorzystania zdolności produkcyjnych w niektórych gałęziach przemysłu, a w szczególności w przemyśle hutniczym i chemicznym. W hutnictwie żelaza osiągnięto w porównaniu z I półroczem 1954 roku poprawę wskaźnika wykorzystania objętości wielkich pieców o 2,5 proc. oraz wzrost wydajności z 1 m kw. trzonu pieca martenowskiego o 7 proc. W przemyśle chemicznym produkcja kwasu siarkowego z 1 m sześć. całkowitej aparatury w systemie wieżowym wzrosła w I półroczu 1955 r. o 7 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r. Nadal jednakże w całym przemyśle niedostateczna była walka o maksymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnych, zwłaszcza w przemyśle materiałów budowlanych. W niedostatecznym stopniu prowadzone są prace nad właściwym ustaleniem zdolności produkcyjnej oraz opracowaniem i zastosowaniem środków prowadzących do zwiększenia stopnia wykorzystania zdolności produkcyjnych.

W I półroczu 1955 r. nastąpiła pewna, chociaż jeszcze niedostateczna poprawa w zużyciu surowców i materiałów na jednostkę produkcji. Tak np. w elektrowniach zawodowych zużycie węgla przeliczeniowego na kWh energii elektrycznej zmniejszyło się o 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 roku. W hutnictwie żelaza osiągnięto zmniejszenie zużycia koksu na tonę surowki o 6 proc. Zmniejszono zużycie kwasu siarkowego przy produkcji włókien sztucznych, fosforytów przy produkcji superfosfatu.

Pomimo pewnej poprawy w I półroczu niektóre gałęzie przemysłu nadal przekraczały planowane normy zużycia podstawowych surowców (dotyczy to zwłaszcza przemysłu bawełnianego i skórzanego) oraz normy zużycia węgla (zwła-

szcza przemysł cementowy, ceramiki budowlanej i ceramiczny).

Według wstępnych obliczeń obniżka kosztów własnych wyniosła w przemyśle wielkim i średnim ok. 2,3 proc. Poprawa w wykonaniu planu obniżki kosztów dotyczyła Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Ministerstwa Hutnictwa. Pewna poprawa nastąpiła w Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Papierniczego (zwłaszcza w przemyśle papierniczym) oraz w Ministerstwie Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego (jakkolwiek plan obniżki kosztów w tym resorcie nie został wykonany). Niedostateczne wyniki wykazuje nadal Ministerstwo Górnictwa oraz Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych (zwłaszcza przemysł cementowy i ceramiki budowlanej).

3. Wprowadzanie postępu technicznego do gospodarki narodowej

W I półroczu 1955 r. wykonano szereg nowych typów i odmian maszyn i urządzeń dla przemysłu, rolnictwa, budownictwa i transportu, ważnych dla zabezpieczenia dalszego postępu technicznego gospodarki narodowej.

W przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Przemysłu Maszynowego uruchomiono seryjną produkcję 37 nowych typów maszyn i urządzeń oraz wykonano 35 prototypów.

Do najważniejszych prototypów nowych maszyn i urządzeń wykonanych przez przedsiębiorstwa przemysłu maszynowego w I półroczu 1955 r. należą: frezarka do blach FAA-75, frezarka pionowa TYB-25, prasa do mas plastycznych, frezarko-kopiarka z pantografem, strugarka wzdluzna typ HDC-160, automat tokarski BPU o średnicy 12, kosiarka przyczepna 21,1 m, prądnica wysokiej częstotliwości o mocy 10 KVA.

W przemyśle budowy maszyn górniczych wykonano prototyp wrębładowarki chodnikowej typu Szmatoch — Żelaski, lekkiego przenośnika zgrzeblowego pancernego — typ PZP 50 L, wentylatora odśrodkowego typ inż. Turopolskiego, napędu elektrycznego do przenośnika wstrząsalnego typ NETW-10, wozu 2,5-tonowego ze sprzęgłem automatycznym obrotowym.

Z ważniejszych nowych typów maszyn i urządzeń, których seryjną produkcję uruchomiono w przemyśle maszynowym w I półroczu

br. wymienić należy wiertarko — frezarki WAA-125, tokarki zegarmistrzowskie, automaty spawalnicze AT-1250, lokomotywy elektryczne Co-Co 2E, trójczłonowe zestawy pociągu elektrycznego 85/86 W, krosna transportowe KP-5, narzucarki stałe o wydajności 10 m sześć./ godz. dla odlewnictwa, transformatory regulacyjne o mocy 31,5 MVA na napięcie 110 KV, 32 typy-wymiary łożysk tocznych, 2 typy lamp elektronowych, szereg typów sprzętu elektrycznego dla potrzeb przemysłu i górnictwa. Ponadto wykonano serię próbną kondensatorów o mocy 25 KVA na napięcie 6000 V, radioodbiorników z adapterem typu Polonez i lodówek absorpcyjnych.

W zakresie wprowadzania materiałów zastępczych przeprowadzono pomyślne próby i przygotowano produkcję nowego typu łożysk ebonitowo-grafitowych.

W I półroczu 1955 r. kontynuowano prace nad wprowadzaniem i opanowywaniem nowych, wysokowydajnych metod technologicznych i procesów produkcyjnych w przemyśle.

W hutnictwie żelaza znacznie wzrosła w porównaniu z 1954 r. zawartość aglomeratu we wsadzie wielkopiecowym. W stalowniach rozszerzono stosowanie sklepień chromo-magnezytowych i sklepień typu „Zebra” oraz wprowadzono sklepienia typu skrzydełkowego, co pozwala na przedłużenie okresu pracy pieców między remontami. W hutnictwie metali nieżelaznych uruchomiono produkcję cynku elektrolitycznego z tlenków cynku pochodzenia galmanowego, opanowano proces elektorafinacji aluminium, osiągając planowaną czystość rafinowanego produktu ponad 99,9 proc., zapoczątkowano stosowanie nowej metody prażenia blendy cynkowej.

W kopalniach węgla kamiennego znalazł szersze zastosowanie chodnikowy zespół maszyn typu S-Z (Szmatocha i Żelaskiego) pozwalający na uzyskanie wyższych postępów przy prowadzeniu robót przygotowawczych, a ilość tych zespołów pracujących w kopalniach wzrosła z 10 w IV kwartale 1954 r. do 27 w I półroczu 1955 roku.

W przemyśle maszynowym uruchomiono linię półautomatyczną dla obróbki silników elektrycznych, 23 gniazda i linie obróbcze w produkcji szeregu maszyn i urządzeń, trzy linie montażu potokowo - taktowe-

go oraz 9 gniazd montażowych. W przemyśle okrętowym i taboru kolejowego opanowano technologię spawania automatycznego i półautomatycznego z wykorzystaniem bardziej wydajnej metody spawania punktowego.

W przemyśle chemicznym kontynuowane były prace nad usprawnieniem szeregu procesów, m. in. zwiększono wydajność procesu produkcji penicyliny. Uruchomiono szereg nowych, wysokowydajnych urządzeń w przemyśle gumowym. W przemyśle włókien sztucznych uruchomiono produkcję kordów metodą ciągłą. W przemyśle syntezy w zakładach w Kędzierzynie zapoczątkowano wykorzystywanie gazu odpadkowego. Zapoczątkowana w przemyśle chemicznym nowa forma współzawodnictwa pracy, polegająca na ścisłym współdziałaniu pomiędzy pracownikiem aparatury a laborantem (zainicjowana przez Wronę i Dąbrowę) pozwoliła na przełamanie trudności w Zakładach Przemysłu Azotowego w Tarnowie i znalazła szerokie rozpowszechnienie w innych gałęziach przemysłu chemicznego, zwłaszcza w przemyśle sodowym i farmaceutycznym. W przemyśle kwasu siarkowego rozwinęło się współzawodnictwo o prawidłowe prowadzenie procesu technologicznego wśród piecowych (zainicjowane przez Piekarskiego) i przyczyniło się do bardziej regularnego przebiegu procesów produkcyjnych i ich intensyfikacji.

W I półroczu 1955 r. osiągnięto dalszy postęp mechanizacji pracochłonnych i ciężkich robót. W górnictwie węglowym ilość węgla urobionego mechanicznie wrębem wzrosła o 11 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r., ilość węgla ładowanego mechanicznie o 36 proc. oraz zapoczątkowano próby urabiania węgla metodą hydromechanizacji. W przemyśle metali nieżelaznych zmechanizowano w 100 proc. proces zlewania cynku w jednej z hut. W przemyśle chemicznym osiągnięto dalsze postępy w automatyzacji generatorów.

Ministerstwa budownictwa wykonały lub przekroczyły planowane wskaźniki mechanizacji robót ziemnych, stosowania elementów z betonu sprężonego i niektóre inne wskaźniki planowe. Na podkreślenie zasługuje wprowadzenie przez Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli efektywnej metody mechanicznego tynkowania elewacji, za-

stosowanej przy budowie osiedla „Mirów” w Warszawie.

Jednakże pomimo dalszego postępu technicznego w przemyśle i budownictwie, w dalszym ciągu niedostateczny jest nadzór i kontrola ministerstw nad realizacją planu postępu technicznego, co znajduje wyraz w niewykonaniu szeregu zadań, zawartych w planie państwowym, w planach resortów oraz w planach techniczno - przemysłowo - finansowych przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Maszynowego nie wykonały w planowanym terminie szeregu prototypów nowych maszyn i urządzeń, jak np. kuźniarka MB 500, prasa hydrauliczna karuzelowa POK-210 ton oraz seryjnej produkcji niektórych maszyn m. in. pługów podorywkowych 5-skibowych, tokarki ciężkiej TCA-125, prasy ciągowej podwójnego działania 63-tonowej, frezarki do wlewków kwadratowych. Z opóźnieniami przebiega przechodzenie na organizację produkcji i montażu w gniazdach i liniach, zwłaszcza w przemyśle obrabiarkowym i taboru kolejowego. Przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Chemicznego nie uruchomiły w planowanym terminie produkcji szeregu ważnych wyrobów dla gospodarki narodowej, a w szczególności opóźnieniu uległo uruchomienie instalacji do elektrolizy chloru, do produkcji bezwodnika ftalowego, szeregu barwników szlachetnych, niektórych leków (kardiazol) i innych wyrobów. Poważne niedociągnięcia i opóźnienia wykazywało wykonywanie planu mechanizacji nawęglania odpopielania kotłów w przemyśle energetycznym.

Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych nie wykonało zadań w zakresie konteneryzacji cegły.

W budownictwie nie zostały wykonane niektóre podstawowe zadania planu postępu technicznego. Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego nie wykonało zadań w zakresie produkcji i stosowania żelbetowych elementów prefabrykowanych. Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli — w zakresie stosowania uprzemysłowionych metod wykonawstwa.

Nadal zbyt wolne było tempo wprowadzania pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień oraz upowszechniania przodujących doświadczeń technicznych.

4. Rolnictwo

Tegoroczna wiosenna kampania siewna przebiegała w niekorzystnych warunkach atmosferycznych, co spowodowało opóźnienie prac polowych przeciętnie o 2 tygodnie.

Założenia planowe w zakresie obsiewu obszaru zasiewów upraw jarych nie zostały w pełni wykonane (99 proc.). Niepełne wykonanie założeń planowych w zakresie powierzchni upraw jarych spowodowane zostało głównie niewykonaniem planu likwidacji odłogów.

Pomimo niepełnego wykonania planu zasiewów wiosennych łączna powierzchnia zasiewów pod zbiory 1955 r. jest wyższa niż w 1954 r. Znaczny wzrost nastąpił w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, w których ogólna powierzchnia zasiewów jest o ok. 5 proc. wyższa niż w 1954 r.

W toku wiosennej kampanii siewnej 1955 r. znacznie powiększono w porównaniu z 1954 r. obszar zasiewów kukurydzy, który osiągnął ok. 100 tys. ha.

W gospodarce chłopskiej zasiano siewnikami Gminnych Ośrodków Maszynowych o 27 proc. więcej zbóż niż w 1954 r.

W 1955 r. osiągnięto dalszy wzrost obszaru zasadzonego ziemniakami systemem kwadratowo-gniazdowym. W PGR obszar uprawy ziemniaków, zasadzonych systemem kwadratowo - gniazdowym wzrósł o ok. 28 proc. w porównaniu z 1954 r., obejmując 27 proc. powierzchni pod tą uprawę. W spółdzielniach produkcyjnych zasadzono systemem kwadratowo - gniazdowym ok. 9 proc. powierzchni uprawy ziemniaków.

Niekorzystne warunki atmosferyczne spowodowały opóźnienie sianokosów, jednakże uzyskane z I pokosu plony koniczyny i lucerny są wyższe niż osiągnięte w 1954 r.

Plan kontraktacji na okres wiosenny został przekroczony w grupie przemysłowo - konsumpcyjnej o 4 proc., w grupie upraw nasiennych o 8 proc. Obszar zakontraktowany pod uprawę buraka cukrowego wzrósł o 5 proc. w porównaniu z 1954 r., lnu o 17 proc., tytoniu o 18 proc., kukurydzy o 89 proc.

Nie wykonano jednak planu kontraktacji roślin oleistych, przy czym obszar zakontraktowany jest mniejszy niż w 1954 r. o 7 proc.

Plan kontraktacji zwierząt hodowlanych został przekroczony.

W 1955 r., według wstępnych danych czerwcowego spisu rolnego, nastąpił dalszy wzrost hodowli w porównaniu z 1954 r., zwłaszcza trzody chlewnej, a także, jakkolwiek w mniejszym stopniu — bydła.

W I półroczu 1955 r. nastąpił znaczny wzrost skupu mleka i niektórych innych artykułów rolnych. Dostawy mleka w I półroczu 1955 r. były o 12 proc. wyższe niż w odpowiednim okresie 1954 r., jaj o 13 proc., warzyw o 21 proc. Plan skupu żywca w I półroczu nie został w pełni wykonany. Dostawy żywca osiągnęły tylko 92 proc. planu, przy czym nie przekroczyły poziomu I półrocza 1954 r.

W porównaniu z I półroczem 1954 r. nastąpił dalszy wzrost dostaw środków produkcji dla rolnictwa.

Zaopatrzenie rolnictwa w wiosennej kampanii siewnej w nawozy azotowe, fosforowe i potasowe w przeliczeniu na czysty składnik wzrosło o 14 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1954 r. Plan zaopatrzenia w nawozy sztuczne na wiosenną kampanię siewną został wykonany w 105 proc. Zaopatrzenie w superfosfat granulowany wzrosło prawie 4-krotnie w porównaniu z 1954 r., nie wykonano jednak w pełni planu. Rolnictwo otrzymało w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej wapna nawozowego o 6 proc. więcej niż w odpowiednim okresie 1954 r., a plan zaopatrzenia w wapno nawozowe został wykonany w 102 proc.

Plan zaopatrzenia w kwalifikowany materiał siewny zbóż nie został wykonany, głównie z powodu niewykonania dostaw przez Państwowe Gospodarstwa Rolne.

W ramach akcji zaopatrzenia w materiał siewny dostarczono ok. 3 tys. ton kukurydzy.

Rolnictwo otrzymało w I półroczu 1955 r. o 20 proc. więcej traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM niż w odpowiednim okresie 1954 r.

W I półroczu 1955 r. wzrosły dostawy maszyn i narzędzi rolniczych. Między innymi rolnictwo otrzymało 1431 sadzarek ciągnikowych, tj. o 74 proc. więcej niż w odpowiednim okresie 1954 r., 1044 kopaczki ciągnikowe, tj. o 103 proc. więcej, 1110 sнопowiązałek ciągnikowych tj. o 53 proc. więcej oraz pierwszą większą partię roztrzascy obornika w liczbie 959 sztuk. Gminne Spółdzielnie CRS „Samopomoc Chłopska” otrzymały do rozprośzenia o 30 proc.

więcej obsypników, o 70 proc. więcej siewników zbożowych, parników o 35 proc. więcej, kultywatorów o 37 proc. więcej niż w I półroczu 1954 r.

Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych według stanu na 30.VI.1955 r. wynosiła 422. Liczba traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM w POM, według stanu na 30.VI.1955 r. wzrosła o 12 proc. w porównaniu z 1954 r. POM wykonały w I półroczu 1955 r. o 25 proc. więcej prac niż w I półroczu 1954 r. Jednak nadal niedostateczne było wykorzystanie niektórych maszyn.

W I półroczu 1955 r. zelektryfikowano 363 wsie, tj. o 37 proc. więcej niż w odpowiednim okresie 1954 r., 181 Państwowych Gospodarstw Rolnych, tj. o 39 proc. więcej, oraz 114 ośrodków gospodarczych w spółdzielniach produkcyjnych.

W ramach akcji osiedleńczej osiedlono na Ziemiach Zachodnich ponad 6,4 tys. rodzin. Ponadto skierowano na te tereny znaczną liczbę pracowników do pracy w PGR w ramach zaciągu pionierskiego.

Liczba zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych osiągnęła ok. 10 tysięcy.

5. Transport i łączność

Plan przewozu ładunków wszystkimi środkami transportu publicznego w I półroczu 1955 roku został wykonany w 102 proc. przy wzroście przewozów ładunków o 12 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1954 r.

Koleje normalnotorowe wykonały pomyślnie plan przewozu ładunków i pasażerów; załadunek wagonów towarowych wzrósł w porównaniu z I półroczem 1954 r. o 7 proc., w tym załadunek węgla o 8 proc.

W I półroczu 1955 r. uległy znacznej poprawie wskaźniki techniczno-ekonomiczne pracy kolei w porównaniu z I półroczem 1954 r. Współczynnik obrotu wagonu towarowego polepszył się o 7 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r., zużycie węgla obliczeniowego zmniejszyło się o 8 proc. w ruchu towarowym i o 7 proc. w ruchu osobowym, załadunek statyczny wagonu towarowego wzrósł o 1,3 proc., a ciężar pociągu brutto o 4 proc.

Państwowa Komunikacja Samochodowa przekroczyła w I półroczu 1955 r. zarówno plan przewozów ładunków, jak i pasażerów. Przewozy

ładunków wzrosły o 29 proc., a przewozy osób o 8 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r. Współczynnik gotowości technicznej taboru ciężarowego polepszył się o 4 proc.

Wartość usług łączności, liczona w cenach porównywalnych, była w I półroczu 1955 r. o 13 proc. wyższa niż w odpowiednim okresie 1954 r.

W I półroczu 1955 r. radiofonizowano prawie 2-krotnie więcej wsi niż w I półroczu 1954 r., a liczba wsi przyłączonych do sieci telefonicznej wzrosła o 63 proc. w porównaniu z liczbą wsi przyłączonych do sieci telefonicznej w I półroczu 1954 r.

6. Inwestycje i Budownictwo

Nakłady inwestycyjne ze środków scentralizowanych w cenach porównywalnych były w I półroczu 1955 r. o ok. 2 proc. wyższe niż w I półroczu 1954 roku. W I półroczu 1955 r. zrealizowano 41 proc. planu rocznego.

Resorty rolnicze osiągnęły w I półroczu 1955 r. wyższy poziom wykonania rocznego planu nakładów inwestycyjnych niż w odpowiednim okresie 1954 r.

W I półroczu 1955 r. nastąpił znaczny wzrost nakładów inwestycyjnych zrealizowanych w resortach rolniczych. W porównaniu z nakładami zrealizowanymi w I półroczu 1954 r. nakłady w resortach rolniczych wzrosły o 48 proc., nakłady na urządzenia socjalne i kulturalne wzrosły w I półroczu o 9 proc.

Oddano do użytku szereg ważnych obiektów inwestycyjnych, m. in. dalsze podstawowe działy produkcji w hucie im. Lenina (zespół II wielkiego pieca, 2 przechylne piece martenowskie, I zespół aglomerowni, walcownię-zgniatacz, III turbos zespół siłowni huty), 3 baterie koksownicze (w hucie „Kościuszko” i w zakładach koksowniczych w Gliwicach), szereg turbos zespołów o łącznej mocy 110 MW i kotłów o łącznej wydajności 690 t/h pary (w elektrowniach Jaworzno II, „Szczecin”, w elektrociepłowni „Żerań”), 188 km linii najwyższych napięć, kopalnię odkrywkową węgla kamiennego „Kasia II”, drugi ciąg amoniaku i nawozów azotowych w Kędzierzynie, fabrykę celulozy w Jeleniej Górze, szereg obiektów w cementowni „Rejowiec II”, hucie szkła „Ujście”, trzecią maszynę papierniczą w Szczecińskiej Fabryce Celulozy „Skolwin”, 25 tys. wrzecion w przędzalni średnioprzędnej w Zambrowie, przędzalnię odpadkową

w Zawierciańskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, roszarnię w Elku, fabrykę makaronu we Wrocławiu, słodownię w Żarach, zakłady mleczarskie w Parczewie i Janowie Lubelskim, smalcownię w Zakładach Mięsnych w Łodzi.

Centralny Zarząd ZOR oddał do użytku w I półroczu 1955 r. o ok. 1,6 tys. izb więcej niż w odpowiednim okresie 1954 r. Plan oddawania do użytku izb nie został wykonany (93 proc. planu).

Państwowe przedsiębiorstwa budowlano-montażowe wykonały półroczny plan produkcji podstawowej pod względem wartości robót w 104 proc., w tym przedsiębiorstwa Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w 104 proc., Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli w 102 proc.

Pomimo przekroczenia planu według wartości robót realizacja planu oddawania obiektów do użytku nadal kształtowała się niezadowalająco. M. in. Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego nie oddało w terminie do użytku szeregu ważnych obiektów.

Państwowe Biura Projektów przekroczyły plan opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej, jednakże jakość i terminowość dostarczania dokumentacji była nadal niezadowalająca.

7. Obrót towarowy wewnętrzny i zagraniczny

W I półroczu 1955 r. plan obrotów detalicznych handlu uspołecznionego łącznie z żywieniem zbiorowym został wykonany. Obroty detaliczne łącznie z żywieniem zbiorowym w cenach porównywalnych były w I półroczu o 12 proc. wyższe niż w I półroczu 1954 r. W I półroczu 1955 r. przeprowadzono trzecią kolejną obniżkę cen detalicznych w obrocie towarowym.

Dostawy wielu artykułów spożywczych i przemysłowych na zaopatrzenie ludności wzrosły w porównaniu z I półroczem 1954 r. Dostarczono ludności o 12 proc. więcej mąki pszennej, makaronu o 25 proc., pieczywa o 6 proc., w tym pieczywa pszennego o 15 proc., cukru o 16 proc., pieczywa cukierniczego trwałego o 33 proc., tłuszczów roślinnych o 12 proc., masła o 30 proc., mleka o 9 proc., jaj o 15 proc., warzyw o 21 proc., marmolady o 27 proc., herbaty o 17 proc., papierosów o 9 proc., win i miodów

plnnych o 6 proc. Natomiast wskutek niewykonania planu skupu żywności nie został wykonany plan zaopatrzenia w mięso, przetwory i tłuszcze zwierzęce.

W zakresie artykułów przemysłowych dostarczono na rynek więcej tkanin wełnianych o 25 proc., tkanin bawełnianych o 14 proc., tkanin jedwabnych o 21 proc., tkanin lnianych o 27 proc., odzieży o 16 proc., obuwia skózanego o 17 proc., mebli o 19 proc., naczyń emaliowanych o 22 proc., fajansu stołowego o 9 proc., rowerów o 17 proc., motocykli o 26 proc., wózków dziecięcych o 19 proc., odbiorników radiowych o 33 proc., mydła do prania o 15 proc.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” wykonała plan obrotów detalicznych w I półroczu 1955 r. w 97 proc., obroty detaliczne w cenach porównywalnych wzrosły o 12 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r.

Znacznej poprawie uległo w porównaniu z I półroczem 1954 r. zaopatrzenie sieci handlu wiejskiego w niektóre artykuły przemysłowe. Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” otrzymały więcej obuwia i wyrobów skórzanych o 19 proc., artykułów włókienniczych o 24 proc., odzieży o 24 proc., naczyń blaszanych emaliowanych o 18 proc., naczyń żeliwnych o 34 proc., naczyń ocynkowanych o 26 proc., szpadli i łopat o 9 proc.

Aparat CRS „Samopomoc Chłopska” otrzymał więcej materiałów budowlanych: wapna palonego o 10 proc., papy o 43 proc., cementu o 4 proc., dachówki o 11 proc.

Sieć stałych punktów sprzedaży detalicznej Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” wzrosła w I półroczu 1955 r. o 6 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r.

W zakresie handlu zagranicznego wartość obrotów towarowych z zagranicą w I półroczu 1955 r. osiągnęła poziom wyższy niż w odpowiednim okresie 1954 r. Zadania planowe na I półrocze zostały w imporcie przekroczone, natomiast plan eksportu nie został w pełni wykonany.

W I półroczu Polska Rzeczpospolita Ludowa utrzymywała stosunki handlowe z 78 krajami, w tym z 32 w ramach rocznych i wieloletnich umów handlowych. W 1955 r. zawarto szereg nowych układów, w tej liczbie z Jugosławią.

8. Szkolnictwo, kultura, ochrona zdrowia oraz gospodarka komunalna i mieszkaniowa

W 1955 r. ukończyło szkoły podstawowe ponad 296 tys. dzieci, a świadectwa dojrzałości z ukończenia liceów ogólnokształcących otrzymało około 30 tys. młodzieży.

W szkolnictwie ogólnokształcącym dla pracujących ukończyło szkoły podstawowe ponad 25 tys. osób, a ponad 3 tys. otrzymało świadectwa dojrzałości.

W I półroczu 1955 r. zasadnicze szkoły zawodowe ukończyło ponad 56 tys. uczniów, technika zawodowe ok. 41 tys. uczniów, szkoły artystyczne ponad 1800 uczniów.

Liczba tytułów wydanych książek i broszur wzrosła w porównaniu z I półroczem 1954 r. o 13 proc.

Liczba kin ogółem wzrosła w I półroczu 1955 r. o 7 proc. w tym kin wiejskich stałych i półstałych o 10 proc. Liczba widzów w kinach w porównaniu z I półroczem 1954 r. wzrosła o 15 proc., w kinach wiejskich o 28 proc.

Liczba przedstawień i koncertów w teatrach i instytucjach muzycznych wzrosła w porównaniu z I półroczem 1954 roku o 3 proc., a liczba widzów i słuchaczy o 9 proc.

W I półroczu 1955 r. nastąpiła dalsza poprawa w zakresie opieki lekarskiej nad ludnością.

Ogólna liczba łóżek w szpitalach, izbach chorych i izbach porodowych wzrosła w porównaniu z I półroczem 1954 r. o 5 proc., liczba łóżek w izbach porodowych na wsi o 8 proc.

Liczba godzin pracy lekarzy medycyny i lekarzy dentystów wzrosła w zakładach otwartej pomocy leczniczej w porównaniu z I półroczem 1954 r. o 13 proc.

Liczba miejsc w żłobkach stałych zwiększyła się w I półroczu 1955 r. w porównaniu z 1954 r. o 11 proc., w tym w żłobkach przy zakładach pracy o 8 proc.

W domach wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych przebywało w I półroczu 1955 r. ok. 206 tys. osób, tj. o 12 proc. więcej niż w odpowiednim okresie 1954 r.

W I półroczu 1955 r. wzrosła działalność przedsiębiorstw komunalnych w miastach i ośrodkach robotniczych.

Ilość wody sprzedanej gospodarstwom domowym z sieci urządzeń komunalnych wzrosła w I półroczu 1955 r. o 15 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r.

Zaopatrzenie ludności w wodę nie było jednak równomierne. Trudności w tym zakresie występowały nadal na terenie województwa stalino-grodzkiego.

Dostawa gazu do gospodarstw domowych wzrosła w I półroczu 1955 r. o 16 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1954 r.

Liczba pasażerów w komunikacji miejskiej wzrosła w I półroczu 1955 r. o 8 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r. W I półroczu 1955 r. przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej otrzymały m. in. ponad 100 wozów tramwajowych, ponad 70 autobusów.

Nakłady na kapitalne remonty budynków mieszkalnych w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej wzrosły o 48 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r.

W I półroczu 1955 r. kapitalne remonty objęły ponad 13,1 tys. budynków o 230 tys. izb.

9. Zatrudnienie i wydajność pracy w gospodarce narodowej

Liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wzrosła w porównaniu z I półroczem 1954 r. o ok. 5 proc., w tym poza rolnictwem o ok. 4 proc.

Zatrudnienie w przemyśle socjalistycznym w I półroczu 1955 r. wzrosło ogółem o ok. 5 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1954 r.

Do pracy w Państwowych Ośrodkach Maszynowych, Państwowych Gospodarstwach Rolnych, zarządach rolnictwa skierowano ok. 1000 agrotechników, zootechników i mechaników rolnych. Dla potrzeb POM i PGR wyszkolono w I półroczu 1955 r. ponad 9000 traktorzystów, 1000 kombajnerów, 300 brygadzystów traktorowych.

Zatrudnienie w Państwowych Ośrodkach Maszynowych wzrosło o ponad 7 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r., w Państwowych Gospodarstwach Rolnych o ok. 6 proc.

W I półroczu 1955 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle socjalistycznym wydajność pracy wzrosła o ponad 6 proc. w porównaniu z I półroczem 1954 r., w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych o 13 proc.

Plan wydajności pracy w przemyśle socjalistycznym wykonany został w ok. 102 proc., w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych — w 106 proc.

Z doświadczeń budowy huty Warszawa

W SRÓD szeregu wielkich inwestycji prowadzonych przez resort Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego — z uwagi na organizację i stosowanie uprzemysłowionych metod wykonawstwa — zasługuje na omówienie budowa huty Warszawa. Wykorzystanie w poważnym stopniu doświadczeń z terenu budowy innych hut w kraju, troska kierownictwa o rozwój ruchu racjonalizatorskiego i myśli technicznej, stworzyły na budowie dogodny klimat dla dużych osiągnięć postępu technicznego, wyrażających się w poważnych cyfrach zaoszczędzonej robocizny i materiałów.

Budowę huty Warszawa, która w założeniach swoich przewiduje kilkadziesiąt obiektów zlokalizowanych wokół centralnego obiektu — stalowni, rozpoczęto od zorganizowania wielkiej bazy materiałowo-sprzętowej. Na przestrzeni około 50 ha wybudowano odpowiednie magazyny dla sprzętu i materiałów budowlanych oraz zainstalowano szereg centralnych warsztatów, jak zbrojarnię, ciesielnię, kuźnię, betoniarnię, zakład prefabrykacji, laboratorium, garaże itp.

Uruchomienie zakładu prefabrykacji o zdolności przerobowej 1000 ton prefabrykatów miesięcznie umożliwiło m. in. produkcję elementów ogrodzenia, którym okolonono olbrzymi teren budowy. Miało to niewątpliwie wpływ na utrzymanie wysokiej dyscypliny pracy, ułatwiało poza tym gospodarkę materiałową.

Następnym zadaniem wpływającym z programu prac było przygotowanie terenu pod przyszłe obiekty. Cały teren budowy — z uwagi na ilaste grunty, nieprzepuszczalne w głębszych warstwach — został zdrenowany i w poważnym stopniu wyrównany. W tym okresie prac posługiwano się głównie wozakami, którzy w liczbie około 300 pracowali na budowie. Zniwelowanie terenu pozwoliło już w części wykorzystywać tabor samochodowy oraz kolejki wąskotorowe przy następnej fazie prac, jaką stanowiła budowa kolektorów i wieży ciśnień, uzbrojenie terenu w sieć wodną dla celów przemysłowych i przeciwpożarowych, sieć kanalizacyjną, założenie podziemnych kabli elektrycznych i ułożenie stałych dróg. Prace te w poważnym stopniu zostały przeprowadzone. Tak np. sieć wodną przeciwpożarową wykonano w 90%, drogi bito w 75% itp.

Wraz z wytyczeniem w terenie dokładnej lokalizacji poszczególnych obiektów przystąpiono do budowy linii kolejowych normalnotorowych z doprowadzeniem ich do każdego obiektu. Sieć ta ma oczywiście połączenie z bazą materiałowo-sprzętową, skąd dowolny materiał wagonami przewożony jest wprost na budowę. O ogromie tych prac świadczy fakt, iż w samym tylko I półroczu br. wybudowano ponad 15 km linii kolejowych.

Korzystanie z taboru kolejowego ma zasadnicze znaczenie w transporcie wewnętrznym budowy. Pozwoliło to przede wszystkim na niemal całkowite zlikwidowanie wozaków, a nawet na częściowe wyeliminowanie taboru samochodowego. Podprowadzenie torów do samego miejsca budowy obiektu umożliwiło transport elementów stalowych z hut bezpośrednio na budowę, gdzie są składane. Unika się w ten sposób potrzeby składowania konstrukcji w centralnej bazie,

a następnie powtórnego transportu na plac budowy, co przy ciężkich elementach wymagających użycia dźwigu do załadunku i wyładunku jest bardzo kłopotliwe.

Składowanie materiałów w bezpośrednim sąsiedztwie budowy obiektu wyklucza ponadto możliwość pomyłkowego transportu elementów nie należących do danego obiektu, co ma miejsce niekiedy przy powtórnym transporcie z bazy centralnej, gdzie łatwo o zamianę części konstrukcji zazwyczaj ciasno zmagazynowanych wzdłuż bocznic kolejowych.

Transport kolejowy w warunkach budowy huty jest najtańszym środkiem przewozu. Świadczy o tym wskaźnik kosztu transportu do przerobu, który w I półroczu 1954 wynosił 0,11, a w analogicznym okresie roku bieżącego zmalał do 0,073.

W początkowej fazie budowy przewidziano wykonanie konstrukcji poszczególnych obiektów huty ze stali i żelbetonu, tradycyjną, czasochłonną metodą na mokro. Z elementów prefabrykowanych natomiast zaprojektowano panwie dachowe, cokoły, opaski okienne i drzwiowe, ponadto inne drobne elementy hal wykonywane w zakładzie w bazie. Aktywniejszo-techniczny budowy podjął śmiałą inicjatywę stosowania w konstrukcjach hal — gdzie warunki użytkowania na to pozwalały — słupów prefabrykowanych zamiast stalowych i żelbetonowych. Przeprowadzone próbne badania tych słupów wagi 10 ton o wysokości 16 m wykazały pełną ich przydatność, co wpłynęło na zmianę projektów poszczególnych obiektów huty. Tak np. przy budowie oddziału cięcia złomu stosuje się słupy prefabrykowane wagi 18 ton, na budowie magazynu materiałów sypkich — słupy wagi 14 ton o wysokości 12 m; zaprojektowane jest użycie słupów prefabrykowanych o większej wadze, jak również konstrukcji dachowej z wiązarów strunobetonowych. Wystarczy nadmienić, że w bieżącym roku zostanie wykonanych około 800 tys. metrów przestrzennych hal przy użyciu ciężkich elementów prefabrykowanych, zamiast konstrukcji monolitycznej, m. in. hala magazynu materiałów sypkich, oddziału cięcia złomu, czadnic i inni.

Użycie słupów prefabrykowanych przynosi w efekcie oszczędności do 75% stali w porównaniu ze słupami stalowymi.

Słupy prefabrykowane wyrabiane są w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca ich ustawienia w drewnianych formach, do których po ułożeniu zbrojenia zostaje wlany i zagęszczony wibratorem beton z zainstalowanej na miejscu betoniarni. Praktycznie już po 6 godzinach forma zostaje zdjęta i wykorzystana dla dalszych prefabrykatów.

Harmonogram wytwarzania prefabrykowanych słupów brzeżnych hal został na budowie tak ustawiony, że nie przewiduje się konieczności kosztownego naparzania betonu w celu szybszego stężenia. Słupy po wyjęciu z formy tężą na wolnym powietrzu. Brygada składająca się zaledwie z 6 ludzi pracuje przy montażu ciężkich prefabrykatów z odpowiednim wyprzedzeniem tak, że nie zachodzi obawa uzyskania nieodpowiedniej wytrzymałości słupów do czasu ustawienia ich przez dźwig w otwory tzw. poduszek fundamentowych (wykonanych z betonu).

Ustawienie słupa przez dźwig zabiera około 2 godzin czasu z użyciem kilku klinów drewnianych potrzebnych do jego umocowania, do czasu stężenia wlewki betonowej. Przyjmując, że hala jest stawiana z kilkudziesięciu słupów — łatwo wyliczyć zużycie drewna w porównaniu do tradycyjnej metody budowy na mokro z oszalowaniem i przysłowiowym „lasem rusztowań”.

Ustawianie słupów daje już zarys szkieletu hali. Przestrzeń pomiędzy słupami jest zamurowana cegłą silikatową. Znaczne jej ilości zostały w ubiegłym roku zmagazynowane w bazie. Transport cegły z bazy na budowę odbywa się w kontenerach, które bezpośrednio z wagonu są przenoszone dźwigiem na stanowisko robocze murarza. Natomiast z cegielni do bazy cegła nadchodzi luzem. Z tych względów kierownictwo budowy wydając warsztatowi polecenie wykonania stu kilkudziesięciu kontenerów (typu czeskiego o pojemności 100 szt. cegły) zdawało sobie sprawę, że ten wydatek opłaci się dopiero po dłuższym okresie czasu. Częściowa bowiem konteneryzacja cegły polegająca na załadunku do zasobników już raz wyladowanej na terenie budowy cegły podraża koszty jej transportu. Dzięki stosowaniu konteneryzacji osiągnięto jednak oszczędności w stłuczkach, a ponadto wzrósł znacznie porządek na stanowiskach pracy murarzy. Bezspornym sukcesem jest fakt przełamania początkowej niechęci murarzy do konteneryzacji, co poza innymi korzyściami wpłynęło na wzrost wydajności pracy.

Prawdziwe jednak efekty finansowe można dopiero uzyskać przy pełnej konteneryzacji cegły dowożonej w pojemnikach wprost z cegielni. Dlatego też warto, aby Centralny Zarząd Zbytu Ceramiki przeanalizował możliwości wysyłki cegły silikatowej w kontenerach, zwłaszcza że budowa ma możliwości wykonania pewnej ilości pojemników.

Murowanie ścian na stukilkumetrowej długości hali wymagałoby przy stosowaniu tradycyjnych rusztowań drewnianych ogromnych ilości drewna, nie licząc czasu montażu i demontażu takiego rusztowania. Znalaziono proste wyjście: rusztowanie przesuwane na szynach. Według pomysłu racjonalizatorskiego inż. Latosa, technika Kozłowskiego oraz brygadzysty Jesionka zbudowano na 4 wózkach kilkumetrowe drewniane rusztowanie wysokości 14 m, łatwo przesuwane po dwu torach szyn wąskotorowych ułożonych wzdłuż budowanych ścian hali. Na rusztowaniu można zmieniać dowolnie wysokość podestu, na którym pracują murarze. Materiały budowlane dostarczane są na podest windą umocowaną do rusztowania lub dźwigiem.

Rusztowanie to umożliwia bezpieczne montowanie prefabrykowanych rygli między słupami, wiązarów dachowych, a także łatwe ustawianie okien. Do budowy rusztowań użyto ogółem 20 m³ drewna. Zastosowanie ich na budowie daje jednak niewspółmierne oszczędności, które na 100 m² ściany wyrażają się cyfrą 276 roboczogodzin i 7,6 m³ drewna.

Również poważne oszczędności w drewnie uzyskuje się przy zastosowaniu przesuwanych szalunków na budowie podziemnego tunelu kablowego, który o łącznej długości 900 m będzie łączyć ważniejsze obiekty przyszłej huty. Dzięki wielokrotnemu użyciu tego samego szalunku na 100 mb budowy tunelu uzyskuje się oszczędność 306 roboczogodzin i 6,3 m³ drewna.

Wielokrotne użycie tego samego szalunku znalazło

również miejsce na budowie oddziału czadnic przy wykonywaniu betonowych podstaw pod urządzenia. Projekt usprawnienia brygady racjonalizatorskiej Zembrzuskiego, Topolskiego i Włoczowskiego polegał na zastosowaniu składanych form drewnianych, odpowiednio klinowanych bez użycia gwoździ, które łatwo można demontować i używać powtórnie. Dzięki usprawnieniu formy te zostały wykorzystane 9-krotnie, a ponadto materiał z nich został użyty do innych oszalowań, co dało ogółem ponad 4 tys. zł oszczędności w robociźnie i materiale. Wydaje się, że pomysł ten może znaleźć z powodzeniem zastosowanie przy budowie jednakowych podstaw betonowych na innych obiektach huty.

Wykonawstwo prefabrykatów, budowa betonowych fundamentów pod słupy, podstaw betonowych i szereg innych prac wymaga ogromnej masy cementu, liczonej w dziesiątkach ton dziennego zużycia. Zagadnienie jak najbardziej wydajnego użycia tego deficytowego materiału jest sprawą wielkiej wagi. Dlatego też cenna jest tutaj każda inicjatywa, która przyczynia się do obniżenia zużycia cementu bez uszczerbku dla wytrzymałości wykonywanych elementów. I na tym odcinku działalności należy zanotować realne osiągnięcia. Wprowadzono mianowicie metodę użycia kamienia polnego jako jednego ze składników monolitów betonowych. Kamień zwany potocznie „rodzynkami”, użyto np. przy budowie stalowni w ilości 700 m³, tworząc monolit nie ustępujący wytrzymałości czystemu betonowi. Pozwoliło to oczywiście zaoszczędzić pewne ilości cementu. Wprowadzenie tej metody stało się możliwe dopiero po zainstalowaniu z inicjatywy inż. Suchara pompy do tłoczenia betonu na odległość.

Należy zdać sobie sprawę, że używanie kamienia do monolitów betonowych nie jest żadną rewelacją techniczną. W warunkach jednak budowy huty dało to w okresie maja i czerwca br. ogółem 281 ton zaoszczędzonego cementu, co jest bezspornym osiągnięciem i świadectwem, w jak prosty sposób kamień polny znajdujący się bezużytecznie na wielu jeszcze placach budowy może być z powodzeniem wykorzystany przy formowaniu monolitycznych fundamentów.

Nowością dużego kalibru w dziedzinie oszczędności cementu są przeprowadzane pod kierownictwem naczelnego inżyniera inż. Lehmana próby z tak zwanym plastyfikatorem do betonu, który już w niedługim czasie będzie zastosowany na budowie niektórych obiektów huty. Metoda ta polega na dodawaniu do zapraw posulfitowego ługu, co pozwala uzyskać około 10% oszczędności cementu, nie zmniejszając końcowej założonej jego wytrzymałości.

Omawiając zagadnienia postępu technicznego na budowie huty Warszawa niesposób pominąć roli zakładowego komitetu partyjnego w ześrodkowaniu wysiłków skierowanych na osiągnięcie najbardziej ekonomicznych efektów budowy. Tym zagadnieniom poświęcony był okres przygotowań do konferencji partyjno-ekonomicznej, która miała miejsce w początkach maja br. Opracowane wnioski przez załogi poszczególnych odcinków budowlanych w głównej mierze dotyczyły spraw jak budować lepiej, taniej i szybciej. Za wcześnie jeszcze, ażeby w pełni dać obraz realizacji tych zamierzeń. Uzyskanie w II kwartale br. oszczędności na robociźnie w kwocie 374 tys. złotych, a na materiałach — 130 tys. zł w stosun-

ku do planu świadczy, że znaczenie postępu technicznego rośnie w świadomości załogi, że staje się jej coraz bliższy ekonomiczny sposób myślenia na budowie i gospodarska troska o wyniki zadań produkcyjnych.

Są jednak sprawy, które hamują rozwój postępu technicznego na budowie huty, a w rozwiązaniu których mogą istotnie pomóc instancje nadrzędne zjednoczenia. Tak np. na terenie budowy magazynu materiałów sypkich pracuje dźwig kolejowy o nośności 45 ton. Dźwig spełnił swoje zadanie przy ustawianiu ciężkich słupów prefabrykowanych, ale z uwagi na mały wysięg ramienia (14 m) nie można go wykorzystać przy montażu wiązarów dachowych hali, gdzie elementy konstrukcji muszą być podnoszone na wysokość 18 m. Plany prac innych dźwigów na terenie budowy są tak napięte, że nie można bez groźby zahamowania prac na innych obiektach zainstalować dźwigu odpowiedniego do montażu dachu magazynu. Nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście CZ Budownictwa Przemysłowego Północ, nie może

przydzielić dodatkowego dźwigu dla budowy huty, aby uniknąć przestojów w montażu hali?

Drugą sprawą pilnie domagającą się rozwiązania, nie tylko na terenie budowy huty — to remontyibratorów ręcznych do betonu. Obecnie na budowie ze skąpego przydziału kilku sztukibratorów — pracują tylko dwa, co wpływa hamującego na przygotowywanie prefabrykatów. Dlaczego? Stoją zepsute. Praktyka wykazała, żeibratory polskiej produkcji są w eksploatacji słabe, zwłaszcza szybko przepalają się motorki. Napraw dokonują spółdzielnie, a często prywatne zakłady elektrotechniczne, co trwa kilka tygodni. Nasuwa się uwaga, czy w związku z tym nie należałoby stworzyć w ramach bazy remontowo-sprzętowej centralnego zarządu wydziału, który by zajął się wyłącznie remontamiibratorów. Zmniejszyłoby to koszty i czasokres ich napraw.

Doświadczenia budowniczych huty Warszawa powinny stanowić wzór dla innych budów, które wprowadzając postępowe metody pracy przyczynią się do oszczędnej i lepszej realizacji swych zadań.

Edward Mączyński

Ograniczyć „produkcję” resztek tkanin

MIMO dużych osiągnięć uzyskanych na przestrzeni ostatnich kilku lat, gospodarka materiałowa w przemyśle bawełnianym, wełnianym i odzieżowym wykazuje jeszcze szereg mankamentów wymagających jak najszybszego rozwiązania. Do mankamentów tych należy m. in. zagadnienie powstawania sztuk dzielonych i resztek.

Ważna ta sprawa przedstawia się obecnie następująco.

Za resztki uważa się odcinki tkaniny o normalnej szerokości i takiej długości, która jest niewystarczająca dla wykonania przez przemysł odzieżowy wyrobu najmniejszego rozmiaru. W oparciu o tę zasadę w przemyśle bawełnianym i wełnianym oraz w Centralnym Zarządzie Hurtu Tekstylnego (CZHT) obowiązuje określona klasyfikacja resztek, które w zależności od wielkości dzielą się na resztki „metrowe” i „kilogramowe”. W przemyśle bawełnianym resztki metrowe są to odcinki tkanin o długości od 49 do 399 cm, a kilogramowe — od 10 do 49 cm. W przemyśle wełnianym długość resztek metrowych wynosi dla tkanin szerokich 60 do 249 cm, a dla tkanin wąskich 60 do 299 cm. Wszystko, co mieści się poniżej tych wielkości, zaliczane jest do resztek kilogramowych.

Przy sprzedaży resztek stosuje się upusty, które dla resztek metrowych wynoszą 25—35%, zaś w stosunku do resztek kilogramowych sięgają 90%.

Na przestrzeni 1954 r. w przemyśle bawełnianym wyprodukowano około 17 mln m resztek, a w przemyśle wełnianym około 310 tys. m. Wielkości te należy uważać za przybliżone, gdyż z braku ścisłej ewidencji za roczną produkcję resztek przyjęto wielkość rocznej sprzedaży resztek do CZHT.

Poważnym źródłem powstawania resztek jest również przemysł odzieżowy. Wielkość uzysku resztek w tym przemyśle kształtuje się w wysokości 2,25% puli przerobionego surowca. Znając ilość i stosunek między przerobionym surowcem bawełnianym i wełnianym można obliczyć, że resztki stano-

wią w bawelnie 2 mln m, a w welnie 120 tys. m. Łącznie zatem dochodzimy do liczby 19 430 tys. m rocznie, z czego na resztki bawełniane przypada 19 mln m, a na welniane — 430 tys. m.

Przeliczając to na liczby łatwiejsze do zrozumienia przez zwykłego czytelnika można stwierdzić, że wielkość 17 mln m powstałych w przemyśle bawełnianym resztek odpowiada rocznej produkcji średniej tkalni o 1 500 krosnach. Tak więc można powiedzieć, że np. tkalnia ZPB im. Kunickiego i ZPB im. Liebknechta pracują wyłącznie na pokrycie resztek, zaś wybudowana kosztem wielu milionów złotych nowoczesna wykańczalnia w Ozorkowie w 50% pracuje również na rzecz tych resztek.

Brak odpowiedniej sprawozdawczości nie pozwala dokładnie określić wysokości strat powstających z powodu produkowania gotowych tkanin w odcinkach resztkowych, niemniej jednak szacunkowo można wyliczyć, że przemysł bawełniany stracił łącznie w ciągu 1954 r. około 112 mln zł. Suma ta wystarczałaby w zupełności na pokrycie kosztów produkcji tkalni o 2 500 krosnach.

Podstawową przyczyną powstawania resztek w przemyśle bawełnianym jest dążenie przedsiębiorstw do wykonania i przekroczenia planu gatunkowości za wszelką cenę, a więc nie tylko przy pomocy metod ustalonych w reżimie technologicznym, lecz przede wszystkim przez wycinanie tych odcinków tkaniny, które z powodu niskiej jakości obniżają jakość całych bel schodzących z maszyny.

Jak wynika ze sprawozdawczości jednej z podległych CZPB-Południe wykańczalni w Bielawie, otrzymuje się tam do przerobu przeciętnie 80% tkanin w gatunkach niższych od I gatunku. Natomiast produkcję gotową zalicza się w 82% do I gatunku, przekraczając jednak równocześnie planowany wskaźnik uzysku resztek.

Przy szczegółowym badaniu tej sprawy dokonano wspólnie z brakarzami zakładów prób rozkroju zakładając uzyskanie możliwie najdłuższych odcin-

ków tkanin z przestrzeganiem jednak obowiązujących przepisów o klasyfikacji tkanin gotowych. Próby te w całej rozciągłości potwierdziły fakt dążenia zakładów do uzyskania największej ilości tkanin I gatunku, drogą rozcinania gotowych sztuk na małe odcinki.

Przykładem służyć tu może poniższa tabela obrazująca skutki rozkroju stosowanego przez zakład przy tkaninie przeznaczonej na rynek wewnętrzny (artykuł MD-80 wzór 604/1) w porównaniu z rozkrojem teoretycznym.

	Rozkrój stosowany przez zakład		Rozkrój teoretyczny	
	m	udział %	m	udział %
długość całej sztuki	506,00	100,00	506,00	100,00
wykrojono:				
I gatunku	387,65	76,61	195,15	38,57
II gatunku	75,85	14,99	273,65	54,07
III gatunku	34,40	6,81	34,40	6,81
łącznie po rozkroju	497,90	98,41	503,20	99,45
resztki	7,55	1,49	2,55	0,50
ścinki	0,55	0,10	0,25	0,05

Jak z tego przykładu wynika, warunki klasyfikacyjne tkanin nie zabraniają stosowania takiego rozkroju, którego wyłącznym celem jest uzyskanie największej ilości tkaniny I gatunku. Powoduje to — rzecz zrozumiała — powstawanie sztuk dzielonych, o krótkim metrażu, co przyczynia wiele kłopotu odbiorcom.

Stosowanie tego systemu w całym przemyśle bawełnianym wynika z analizy produkcji tkanin I gatunku i uzysku resztek w tym przemyśle na przestrzeni lat 1953—1955, której kształtowanie się przedstawia następująca tabela (w % %):

	1953	1954	I kwartał 1955
Udział I gatunku tkanin surowych	53,6	61,2	61,3
Udział I gatunku tkanin wykończonych	84,1	86,8	87,6
Udział resztek	3,1	3,1	2,9

Utrzymywanie się wskaźnika resztek na mniej więcej jednakowym poziomie, przy jednoczesnym wzroście wskaźnika uzysku I gatunku w tkaninach gotowych wskazuje na to, że I gatunek tych ostatnich uzyskuje się w znacznej części przez rozkrój tkanin na małe odcinki.

Zgodnie z wyjaśnieniem Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego, część błędów znajdująca się w tkaninach surowych zanika w procesie wykończania (nakładania druku), co wpływa na wzrost ilości tkanin gotowych w I gatunku. Nie negując faktu zanikania niektórych błędów podczas wykończenia stwierdzić należy, że nie znajduje to jednak potwierdzenia w sprawozdawczości zakładów.

Świadczy o tym zestawienie ilustrujące miejsca powstawania błędów w ZPB im. St. Dubois w marcu 1955 roku.

Tkanina	Ilość błędów (w %) powstałych w:			
	przędzalni	tkalni	wykończalni	drukarni
MD-80 koszulowa	—	31,8	30,1	38,1
MD-80 sukniowa	—	34,5	12,3	53,2
BS -80 SE	—	22,4	7,5	70,1
BS -70 SE	—	24,8	6,1	69,1
SO -80 farbowana	1,3	41,4	57,4	—

Przytoczone liczby wskazują, że bardzo poważny odsetek błędów powstaje właśnie w wykończalni (łącznie z drukarnią), dlatego niesłuszne jest twierdzenie, jakoby w procesie wykończania w stopniu decydującym poprawiano jakość tkanin.

Dążenie przemysłu bawełnianego do wykonania i przekroczenia planu gatunkowości drogą rozcinania tkanin jest spowodowane względami natury finansowej, a przede wszystkim koniecznością wykonania planu produkcji eksportowej. Jeżeli mowa o produkcji eksportowej, to w rzeczywistości tkaniny muszą być rozcinane i resztek uniknąć się nie da. Fakty wskazują jednak, że przy rozkroju tkanin przeznaczonych na eksport wykracza się poza granice warunków, przewidzianych dla klasyfikowania tych tkanin. Jeżeli mianowicie „weba“ (odcinek schodzący z krosna) liczy np. 161 m i wycina się z niej tylko jeden odcinek eksportowy o długości 36 m, przy czym wycięcie następuje w środku sztuki (między dwudziestym a pięćdziesiątym siódmym metrem bieżącym), to pozostają dwa odcinki o długości 21 m i 104 m stanowiące tzw. odrzuty eksportowe. Odrzuty te tną się następnie na małe odcinki, liczące od 4 m wzwyż oraz na resztki — wszystko w celu uzyskania największej ilości I gatunku.

Dalszym czynnikiem zachęcającym przemysł do rozcinania tkanin jest faktyczny układ rzeczy, który powoduje, że straty z tego wynikające są z nadwyżką kompensowane przez zyski powstające wskutek otrzymywania większych ilości tkanin I gatunku, sprzedawane po wyższej cenie.

Trudno jest określić, w jakim stopniu rozcinanie tkanin wpływa na wzrost zysków zakładów w przemyśle bawełnianym i wełnianym. Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że zyski te są bardzo względne w stosunku do strat, jakie ponosi cała gospodarka wskutek olbrzymiej ilości resztek powstających w całym przemyśle włókienniczym oraz wskutek otrzymywania przez państwowy i spółdzielczy przemysł odzieżowy tkanin w sztukach dzielonych na małe odcinki. Straty te polegają na nie-ekonomicznym wykorzystaniu powierzchni tkaniny oraz na przekraczaniu technicznych norm zużycia, co z kolei pociąga za sobą powstawanie większej ilości resztek. Wiadomo jest np., że straty powstałe z tego tytułu w przemyśle odzieżowym na wszystkich rodzajach zużywanych tkanin wyniosły w 1954 r. przeszło 27,9 mln zł.

Warto przy tym zaznaczyć, że przemysł metrażo-

wy ma obowiązek dostarczania przemysłowi odzieżowemu tkanin w sztukach jednoodcinkowych o długości minimum 20 m. W praktyce okazuje się jednak, że zasada ta nie jest przestrzegana. Świadczy o tym najlepiej fakt otrzymania przez ten przemysł w I kwartale 1955 r. 25% dostaw tkanin bawełnianych, składających się ze sztuk dzielonych.

Jasne jest, że resztki i ścinki powstające przy przerobie sztuki jednoodcinkowej, liczącej np. 100 m, będą dużo mniejsze, niż przy sztuce krótkiej, mającej np. tylko 40 m długości. Dlatego najbardziej celowe byłoby dostarczanie przemysłowi odzieżowemu sztuk jednoodcinkowych o jak najdłuższym metrażu, najlepiej „web“ w odcinakach 100 m. Fakt, że takie odcinki zawierałyby więcej błędów, nie stanowiłby decydującej przeszkody dla produkcji gdyż błędy te częściowo wchodziłyby w tzw. „wypadki wewnętrzne“ układu produkcyjnego, a częściowo mogłyby być omijane przy rozkroju. Taki jest zresztą pogląd personelu technicznego zakładów odzieżowych. Z rozumowania tego wynika, że rozcinanie tkaniny w celu osiągnięcia lepszych efektów finansowych może być uzasadnione jedynie w stosunku do tkanin idących na rynek. Usankcjonowanie takiego stanu rzeczy nie byłoby jednak słuszne, gdyż zakłady włókiennicze nie dążyłyby wtedy do usprawnienia procesu produkcyjnego, zadowalając się sztuczną poprawą wyników produkcji drogą rozcinania tkanin na małe odcinki. W żadnym razie nie można zgodzić się z twierdzeniem, że proces technologiczny nie może być w inny sposób usprawniony, by osiągnąć lepszy współczynnik gatunkowości przy jednoczesnym ograniczeniu resztek do minimum.

Przykład planowania wskaźnika resztek w ZPB im. Marchlewskiego wskazuje, że przemysł metrażowy nie stara się o usprawnienie procesów produkcji. Wyniósł on bowiem w 1953 r. 2,2%, w 1954 r. — 2,8%, a w I kwartale 1955 r. — 3,1%.

Tolerowanie tego stanu rzeczy jest następstwem błędnej koncepcji przewidującej z jednej strony, że użytkowa wartość resztek jest taka sama jak tkanin normalnych, a z drugiej strony zakładającej sprzedaż resztek nie na rynek, lecz przemysłowi przetwórczemu. Znalazło to wyraz w piśmie okólnym Dyrektora Naczelnego Centrali Tekstylnej z dnia 5 marca 1951 r. ustalającym, że 40% przydziału dla central spółdzielczych powinno być pokryte resztkami. Realizacja tego zarządzenia pozwoliłaby na wyczerpanie przez przemysł drobny całej puli resztek powstających w przemyśle metrażowym.

W praktyce okazało się jednak, że drobny przemysł przetwórczy resztek zakupywać nie chce, gdyż przerób ich podnosi znacznie koszty produkcji. Według danych otrzymanych z CZHT, z ogólnej puli tkanin przemysł drobny zakupił w 1954 r. i I kwartale 1955 r. nie 40%, lecz tylko około 9% resztek.

Ponieważ zakłady przemysłu drobnego resztek nie kupują, są one w coraz to większych ilościach rzucone na rynek. Tak więc w 1953 roku sprzedano na rynek 15,5% resztek w stosunku do ogólnej sprzedaży CZHT, w 1954 roku 58,8%, a w I kwartale 1955 r. 73,4%.

Mimo wzrastającej sprzedaży resztek na rynku remanenty ich w CZHT stale wzrastają. Można się

o tym przekonać, jeśli się porówna stan ich zapasów w ostatnich latach. Przyjmując stan tych zapasów na początek 1953 roku za 100, można stwierdzić, że na 1 stycznia 1954 roku osiągnął on wskaźnik 390, a na 1 stycznia 1955 roku wskaźnik 502. Jeśli do tego doliczyć wszystkie resztki powstające w przemyśle odzieżowym (metrowe i kilogramowe), których CZHT zakupić nie chce z braku możliwości odprzedaży, to można stan nie sprzedanych resztek w kraju określić na około 3,3 mln m o wartości przekraczającej 35 mln zł. Resztki te leżą bezużytecznie w magazynach i powodują tylko narastanie nieproduktywnych kosztów administracyjnych.

Stale narastanie remanentów resztek spowodowało podjęcie przez MHW decyzji szerszej sprzedaży ich w detalu. Jak dotychczas akcja ta nie dała jednak spodziewanych wyników, gdyż remanent metrowych resztek bawełnianych na dzień 31.III.1955 r. zmalał tylko o 22 tys. m.

Z przedstawionego tu obrazu wynika, że zagadnienie resztek jest problemem bardzo poważnym, wymagającym niezwłocznego podjęcia odpowiednich kroków dla jego rozwiązania. Dążenie do wygospodarowania resztek, rzucanie ich w coraz to większej ilości na rynek, powiększanie sieci punktów detalicznych i inne tego rodzaju środki nie mogą dać pożądanego rezultatu, gdyż nie rozwiązują problemu u źródła jego powstania — w przemyśle.

Rozcinanie tkanin spowodowane dążeniem przemysłu do wykonania planu gotunkowości powoduje straty sięgające bardzo poważnych rozmiarów. Polegają one na zamrażaniu remanentów tkanin, na wypieraniu z rynku tkanin pełnometrażowych, na zwiększaniu się ilości odpadów w przemyśle przetwórczym i na podniesieniu kosztów robocizny w wyniku przerabiania odcinków tkanin o małej długości. Rozcinanie tkanin jest czynnikiem hamującym postęp techniczny przemysłu, który powinien zmierzać do polepszenia jakości tkanin przez usprawnienie procesów technologicznych, i wreszcie wpływa ono demobilizująco na załogę, która nie może skutecznie walczyć o wykonanie planu asortymentowego.

Ze stanu tego należy wyciągnąć odpowiednie wnioski idące w kierunku ograniczenia rozcinania tkaniny do rozmiarów uwarunkowanych wymogami eksportu oraz koniecznością wycinania tych błędów, które bezwzględnie kwalifikują się do usunięcia.

W celu zrealizowania tego postulatu powinno się: dokonać rewizji obecnie obowiązujących warunków klasyfikacyjnych w sensie ścisłego ich sprecyzowania; zapewnić bezwzględne przestrzeganie nowych przepisów o rozcinaniu tkanin;

zmniejszyć ilość resztek do rozsądnego poziomu, poprzez zaostrzenie dyscypliny w procesie produkcji; przestrzegać, aby dostawy dla przemysłu odzieżowego obejmowały sztuki jednoodcinkowe o jak najdłuższym metrażu.

Wprowadzenie w życie nowych zasad rozcinania tkanin przyczyni się niewątpliwie do uniknięcia wysokich strat, jakie dotąd z tego powodu ponosi nasza gospodarka narodowa.

Edmund Derer

Kaliska spółdzielczość pracy w walce o obniżkę kosztów własnych

W PRZEMYŚLE drobnym, a głównie w spółdzielczości pracy istnieje wiele niewykorzystanych rezerw mających wpływ na obniżkę kosztów własnych. Rezerwy te są częściowo niedostrzegane przez załogę, a częściowo wynikają z niedociągnięć planowania, wadliwego ustalenia norm pracy, zużycia surowców, zaopatrzenia materiałowego itp. Pod tym względem przemysł kluczowy wyprzedza znacznie przemysł drobny. Spółdzielnie pracy mają — w przeciwieństwie do przemysłu kluczowego — liczne trudności w swojej działalności gospodarczej, o czym świadczyć może przykład spółdzielczości pracy branży metalowej w Kaliszu.

Na terenie tego miasta branża metalowa jest reprezentowana przez spółdzielnię „Metalowców” oraz przez spółdzielnię „Wytwórnia Wózków i Wag”.

Praca spółdzielni „Metalowców” nastawiona jest przede wszystkim na działalność usługową, czego potwierdzeniem może być stale zmniejszający się udział produkcji własnej w ogólnym obrocie spółdzielni, który stanowił w I kwartale 1955 roku zaledwie 13%. Ilość wykonywanych usług w spółdzielni uzależniona jest od doraźnych zamówień, realizowanych w miarę istniejących możliwości. W zakresie usług wykonywane są remonty bieżące maszyn i urządzeń technicznych, naprawy ślusarskie dla miasta i ślusarsko-kowalskie dla wsi. W ramach produkcji wytwarzane są osie rowerowe, suszarki, otwieracze, zawiasy, zamki do drzwi, niektóre części maszyn itp.

Spółdzielnia „Metalowców” prowadząc tak szeroki zakres usług nie tylko w mieście, ale i na terenie całego powiatu miała w ubiegłym roku poważne kłopoty w swojej gospodarce finansowej. Drobne remonty i naprawy wykonywane przez cztery zakłady usługowe, zakup zaległych w roku 1953 przyrządów i narzędzi potrzebnych do produkcji i zaniżone normy stosowane w produkcji i przy usługach pochłonęły nie tylko planowaną oszczędność, lecz spowodowały przekroczenie kosztów wytwarzania w stosunku do planu.

W III kwartale 1954 roku spółdzielnia nie osiągnęła obniżki kosztów w stosunku do roku 1953, ale wykonała z nadwyżką planowaną obniżkę kosztów na rok 1954.

Na wygospodarowanie oszczędności złożyło się szereg czynników. Z dniem 1 lipca 1954 roku zaktualizowano normy pracy w zakresie produkcji oraz częściowo usług. Wprowadzono dotychczas nie stosowaną ścisłą kontrolę czasu zadanego i wykonanego, zaprzestano dokonywania zakupów narzędzi i przyrządów ze środków obrotowych. W wyniku tych poczynąń spółdzielnia „Metalowców” wypracowała w skali rocznej część planowanej obniżki kosztów własnych produkcji porównywalnej, a w zakresie całej produkcji osiągnęła w stosunku do planu 26,3% obniżki, co przy dużych niedociągnięciach gospodarczych świadczy o mobilizacji załogi do intensywnej walki o zmniejszenie kosztów produkcji.

W I kwartale 1955 roku spółdzielnia „Metalowców” przekroczyła w stosunku do planu operatywnego koszty własne o 0,4%. Przekroczenie to powsta-

ło w pozycji materiałów bezpośrednich oraz kosztów pośrednich. Analiza tych przekroczeń wykazała, że w niektórych wypadkach pobierano materiał z magazynu w nadmiernych ilościach, przez co powstawały większe odpady z obróbki. Inną — ważną przyczyną przekroczeń był fakt, że spółdzielnia wobec braku przydziałów, zakupując surowce z różnych źródeł, często otrzymuje je w nieodpowiedniej jakości, np. blachę o innych grubościach.

Aby zapobiec pobieraniu większych ilości surowców, spółdzielnia wprowadziła ściślejszą kontrolę wydawanych surowców z magazynu do produkcji, a na kartach roboczych zaznacza się jakość pobranego do produkcji materiału, co pozwala uchwycić powstające odchylenia od normy materiałowej. Spółdzielnia „Metalowców” zamierza zaktualizować jeszcze niektóre normy pracy w zakresie usług, co powinno przynieść dalsze oszczędności.

Inaczej przedstawia się zagadnienie obniżki kosztów własnych w spółdzielni „Wytwórnia Wózków i Wag”, produkującej wagi dziesiętne i przesuwnikowe oraz wózki dziecięce, a także dokonującej naprawy wózków dziecięcych i wszelkiego typu wag.

Gospodarka finansowa tej spółdzielni była bardzo zaniedbana. W roku 1954 planowane koszty produkcji przekroczone prawie o 40%. Na stan ten wpłynęło głównie przekroczenie kosztów materiałów bezpośrednich o 67%, innych kosztów bezpośrednich, m. in. legalizacji wag o 70% oraz kosztów wydziałowych o 64%. Na przekroczenie kosztów wydziałowych złożyły się większe nakłady na utrzymanie i remonty bieżące środków trwałych oraz nadmierne zużycie i związana z tym konserwacja przedmiotów nietrwałych, bowiem w roku 1953 ten odcinek gospodarki zakładu był zaniedbany.

W I kwartale 1955 roku również przekroczone koszty materiałowe (o 70% planu), w pozostałych pozycjach wygospodarowano jednak pewne oszczędności.

Najpoważniejszym jednak problemem dla spółdzielni „Wytwórnia Wózków i Wag” w walce o obniżkę kosztów własnych produkcji jest niedostateczne zaopatrzenie materiałowe, wynikające z braku przydziału na niektóre surowce.

Spółdzielnia „Wytwórnia Wózków i Wag” wobec nieotrzymywania zaplanowanych artykułów z zaopatrzenia centralnego zmuszona jest kupować je w handlu detalicznym, bądź odkupywać od innych zakładów posiadających ich nadmiar, względnie w ostateczności dokonywać zakupów ze źródeł handlu nieuspołecznionego. Przez źródło nieuspołecznione należy rozumieć zakup w sklepach komisyjnych lub u byłych prywatnych właścicieli drobnych warsztatów. Z tych źródeł zaopatrzenia zakup odbywa się już nie tylko po cenach detalicznych zamiast hurtowych, ale od prywatnych dostawców po cenach znacznie wyższych. Lista artykułów zaopatrzenia zdecentralizowanego obejmuje szereg pozycji, jak lakier, emalie, sprężyny do wózków, łańcuchy do wag, wkrętki do drzewa, gwoździe ozdobne, teksty, śruby maszynowe, nakrętki, gwintowniki, narzynki, pilniki, stal fasonowaną itp.

Różnica w cenach przy takim zaopatrzeniu przykładowo przedstawia się następująco: suwaki do wag kosztują 6 zł — a z prywatnych źródeł 30 zł za sztukę, drzewo 400 zł — poza przydziałem 800-1000 zł za 1 m³, pilniki nowe 2—3 zł, a regenerowane około 9 zł za sztukę, przy czym ich przydatność użytkowa jest o wiele mniejsza niż pilników nowych.

Przy tak obszernym wykazie artykułów i tak poważnej różnicy cen można sobie już bez komentarzy wytłumaczyć przekroczenie planu kosztów. Do tego dochodzą koszty transportu. Np. konstrukcje drzewne do wag ze względu na brak dostatecznej ilości przydziału drzewa spółdzielnia uzupełniała w ramach kooperacji w spółdzielni w Zielonej Górze. Podobnie przedstawia się transport odlewów suwaków do wag, które mogłyby wykonywać zakłady chociażby w pobliskim Ostrowie, a tymczasem produkowały je zakłady w dalej położonych miastach. Przydzielony tlen kaliskiej spółdzielni powinien być odbierany w kaliskiej składnicy, ale był sprowadzany z Poznania, natomiast poznańskie zakłady zaopatrywały się nie w Poznaniu, ale też w innych miejscowościach. W takiej sytuacji uzyskana w I kwartale 1955 roku niewielka obniżka kosztów na placach bezpośrednich i częściowo na kosztach ogólnych nie może w żadnym wypadku pokryć wzrostu kosztów materiałów.

Nasuwa się więc pytanie, jak przedstawia się realizacja zaopatrzenia przydziałowego, skoro tak duże jest zaopatrzenie zdecentralizowane?

Obie spółdzielnie złożyły opracowane plany zaopatrzenia w swoich jednostkach nadrzędnych. Realizacja tych planów miała następować sukcesywnie w miarę potrzeb spółdzielni. W praktyce plany były realizowane przez dział zaopatrzenia WZSP, ale nierytmicznie i drobnymi partiami. Spółdzielnia „Metalowców” chcąc wykonać plan produkcji oparła swoje zaopatrzenie wyłącznie na zakupach pozaprydziałowych, podobnie jak spółdzielnia „Wytwórnia Wózków i Wag”. Mimo to w analizie kosztów materiałowych spółdzielni „Metalowców” nie wypłynęła kwestia cen, ani transportu w tak rażący sposób, jak to ma miejsce w drugiej spółdzielni. Wynika to stąd, że spółdzielnia „Metalowców” używa do produkcji przede wszystkim odpady, które nabywa w zakładach państwowych po cenach planowanych.

Należy dodać, że plan produkcji i usług w spółdzielni „Metalowców” jest planem terenowym, podczas gdy produkcja spółdzielni „Wytwórnia Wózków i Wag” jest ujęta w planach centralnych gospodarki narodowej. Dla produkcji planowanej centralnie powinien być zapewniony surowiec, a tymczasem spółdzielnia „Wytwórnia Wózków i Wag” ma większe trudności z surowcem, aniżeli spółdzielnia „Metalowców”.

W czasie konferencji w sprawie produkcji wag, jaka miała miejsce w PKPG w Warszawie w dniu 21.I.1954 r., zapewniono spółdzielnię, że zaopatrzenie w potrzebny surowiec nie będzie napotykać na trudności. W praktyce jednak te trudności były. W połowie marca 1954 roku zarząd spółdzielni zwołał zebranie aktywu załogi dla omówienia dalszej działalności spółdzielni wobec braku zaopatrzenia w blachę. Z powodu braku blachy żelaznej załoga nie mogła wykończyć planowanych wózków sporto-

wych, a spółdzielnia nie mogła dać pełnego zatrudnienia robotnikom, co ujemnie wpływało na dyscyplinę pracy i wykonanie norm pracy i z kolei odbiło się na przekroczeniu funduszu plac.

Spółdzielnia „Wytwórnia Wózków i Wag” czyniła starania nie tylko o surowiec pełnowartościowy, ale również o odpady surowcowe nadające się do produkcji. Jednym z przykładów może tu być pismo skierowane w dniu 17.XI.1954 r. do Biura Odpadów Hutniczych w Czerwonaku z zapotrzebowaniem 1,5 tony żelaza okrągłego i 1 tony bednarki. W wyniku stałych interwencji u władz nadrzędnych, spółdzielnia otrzymywała za pośrednictwem WZSP pewne surowce odpadowe z bilansu surowców wtórnych WKPG. Przydziały te jednak nie zaspokajały w pełni istotnych potrzeb produkcyjnych spółdzielni.

Omówione trudności zaopatrzeniowe w spółdzielni „Wytwórnia Wózków i Wag” występują też w innych spółdzielniach branżowych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w roku 1954 wpływy z całej gospodarki uspołecznionej stanowiły 76% ogółu kwot budżetowych i że wielkość tych wpływów do budżetu w postaci podatku obrotowego i dochodowego pozostaje w ścisłym związku z rozmiarami uzyskanego czystego dochodu, to kształtowanie się kosztów w spółdzielczości nie jest dla społeczeństwa sprawą obojętną.

Wiadomo powszechnie, że przemysł państwowy jest przemysłem kluczowym i z tego względu ma pierwszeństwo we wszystkich przydziałach surowcowych i na pierwszym miejscu jest ujmowany w planach gospodarki narodowej. Drobną wytwórczość, a więc również spółdzielczość pracy są przedmiotem troski państwowej dopiero w dalszej kolejności. Stąd biorą początek szczególne trudności przemysłu drobnego, jak brak surowców w żądanych asortymentach, zmuszający do zakupu ze źródeł zdecentralizowanych. Trudności te znajdują wyraz gospodarczy w niewykonywanych planach produkcji, a finansowy — w niewykonywanych planach obniżki kosztów i niewykonanych planach akumulacji. Skoro przemysł drobny ma zapewnić wpływy do budżetu z tytułu podatku obrotowego, należy zastanowić się nad zagadnieniem zakupów zdecentralizowanych.

W warunkach naszej gospodarki narodowej przy napiętych bilansach materiałowych zakupy zdecentralizowane mają rację bytu jako źródło uzupełniające braki surowców — i to jest ich stroną dodatnią.

Stroną ujemną jest fakt, że surowce często nie odpowiadają wymaganiom planu asortymentowego — uniemożliwiając jego wykonanie. Innym kłopotem przy takim zaopatrzeniu jest trudność zorganizowania rytmicznej produkcji w zakładzie pracy, co warunkuje wykonanie planu wydajności pracy.

Nie mniejszą trudność nastroczają spółdzielniom ceny. Duża dysproporcja między cenami w zakupie scentralizowanym a cenami źródeł zdecentralizowanych sprawia, że korzystając ze zdecentralizowanych źródeł zakupu, muszą ponosić wygórowane koszty.

Walka o obniżkę kosztów własnych obowiązuje jednak wszystkie zakłady, bez względu na to czy są one zaliczane do przemysłu kluczowego czy drobnego i niezależnie od tego jaką reprezentują branżę. Dlatego też poważną rolę w walce o obniżkę kosztów własnych mogą odegrać jednostki nadrzędne zakładów produkcyjnych poprzez właściwą organiza-

cję realizacji przydziałów surowcowych dla podległych im zakładów. Nie jest to bowiem obojętne czy np. spółdzielnia otrzyma tlen z Kalisza czy z Poznania. Jest to tylko zagadnienie planowego, skoordynowanego zaopatrzenia, które zależy od władz nadrzędnych.

Podobnie ma się sprawa zakupu w hurcie i w detalu. Skoro z góry wiadomo, że dana spółdzielnia potrzebuje pewien surowiec do produkcji i nie otrzymawszy go w rozdzielniku zakupi w detalu, powstaje pytanie, czy jest sens dokonywania przerzutu tej masy towarowej z hurtu do detalu. Takie przerzuty nie wpływają bynajmniej na lepsze zaopatrzenie ludności i zaspokojenie jej potrzeb, bo całą partię surowca zakupi jeden, czy kilka zakładów pracy, które zapłacą już oczywiście wyższą detaliczną cenę. Wyrób wytworzony z surowca kupionego po cenie detalicznej jest oczywiście droższy, podczas gdy jego pracochłonność jest taka sama jak przy użyciu surowców zakupionych po cenach hurtowych. Następuje zatem wzrost wartości produkcji przy tej samej wydajności pracy. Powoduje to, że takie wskaź-

niki, jak wartość produkcji na jednego robotnika, czy wartość produkcji globalnej stają się nieporównywalne z planem. W zakładzie zaczyna powstawać chaos, plan bowiem nie uwzględniał tych trudności — przekroczone koszty obniżają rentowność spółdzielni i zmniejszają wpływy budżetowe z tytułu podatku dochodowego, którego podstawą jest zysk bilansowy.

Walcząc o obniżkę kosztów własnych spółdzielnie pracy muszą pokonywać trudności, na które mało dotychczas zwraca się uwagi w jednostkach nadrzędnych. Walka o oszczędność w zakresie nakładów zaczyna się już w chwili planowania produkcji, a kończy się na jej wykonaniu — nie odwrotnie. Dlatego pożądane jest, aby właściwe władze nadrzędne nie tylko szeroko uwzględniały trudności gospodarcze przy analizie wykonania planów produkcyjnych, ale także brały je pod uwagę przy planowaniu, w celu ustalania mobilizujących i realnych planów dla podległych zakładów spółdzielczych.

Maria Olejnik

O sukcesach i kłopotach jeleniogórskiej ekspozytury towarowej PKS

JELENIOGÓRSKA ekspozytura towarowa PKS jest ekspozyturą dużą i należy do I klasy tego rodzaju placówek. Obsługuje ona dość specyficzny teren — teren 5 powiatów górskich i podgórskich: jeleniogórski, lwówecki, lubański, zgorzelecki i zlotoryjski. Bazą techniczno-eksploatacyjną ekspozytury — oprócz samej Jeleniej Góry — są 4 podległe stacje terenowe w Karpaczu, Lwówku, Lubaniu i Złotoryji oraz agencja stacji lubańskiej w Zgorzelcu.

Nie tylko specyfika terenowa (geograficzna) nadaje szczególny charakter pracy tej ekspozytury. Praca ekspozytury PKS w Jeleniej Górze — przy gęstej sieci kolejowej, rozwiniętym w rejonie przemysłu i ważnych dla rejonu Jeleniej Góry funkcjach czasowo-wypoczynkowych — jest dość trudna. Jest to jeden z elementów trudności, z którymi ekspozytura się spotyka.

Innym, w tej chwili najważniejszym, elementem tych trudności, jest pojawiający się coraz częściej brak tzw. frontu robót, tj. po prostu brak towaru do przewozu. Skąd się to bierze, czy tak jest istotnie? Nie jest to zagadnienie zupełnie proste. Spróbujmy je przeanalizować.

Z jednej strony dane WKPG we Wrocławiu mówią, że np. w lutym br. ekspozytura PKS w Jeleniej Górze przewiozła 10,3 razy więcej masy towarowej niż użytkownicy PKS zgłosili pierwotnie do planu przewozu. To „chowanie” się użytkowników PKS przed jego przewozami ma dwa zasadnicze źródła. Pierwszym z nich jest jeszcze nabyta — dziś już niczym nieuzasadniona — niechęć do przewozów PKS, wynikająca z braku zaufania do jakości, terminowości i taniości pracy PKS.

Drugie źródło jest o wiele poważniejsze. Wszyscy poważni klienci jeleniogórskiej ekspozytury PKS — zakłady przemysłowe, organizacje handlowe itd. — walczą podobnie jak wszystkie jednostki gospodarcze w kraju o obniżkę kosztów własnych. Klienci

ci szukają przewozów tańszych — nie zawsze sprawnych terminowo i jakościowo — albo wręcz ograniczają oni swoje przewozy do niezbędnego minimum, co w pewnym stopniu wpływa na realizację planu PKS. Ponadto w trosce o obniżkę kosztów własnych wielu poważnych klientów jeleniogórskiej ekspozytury PKS zwolniło ładunkowe brygady PKS zastępując je własnymi ludźmi.

W tym świetle staje się jasne, że plan przewozów PKS nie może być oparty jedynie na wielkości zgłoszanej masy towarowej do przewozu, co teoretycznie powinno mieć miejsce. W przypadku miesiąca lutego br. — gdyby plan oparto wyłącznie na masie zgłoszonej, wykonanie planu osiągnęłoby 1000%. Tymczasem ekspozytura PKS w Jeleniej Górze swoje plany eksploatacyjne wykonuje — i to wykonuje bardzo dobrze — ale w granicach realnych, gdyż jako podstawę do planu przyjmuje, oprócz popytu wnioskowanego w oparciu o dane z analogicznych okresów w latach ubiegłych, również swą zdolność przewozową. Świadczą o tym procenty wykonania planu w poszczególnych wskaźnikach eksploatacyjnych w skali rocznej (rok 1954). Jedynie wykonanie wskaźników eksploatacyjnych w skali rocznej obrazuje rzeczywistą pracę ekspozytury ze względu na duże rozpiętości wielkości planu w poszczególnych kwartałach (sezonowość przewozów PKS). Plan I kwartału jest najmniejszy — wpływają na to trudne warunki eksploatacyjne zimą (śnieg, mróz), które niekiedy wręcz uniemożliwiają przewozy samochodami w trudnym, górskim terenie rejonu jeleniogórskiego.

Wykonanie planu rocznego w podstawowych wskaźnikach eksploatacyjnych świadczy o wielkim wysiłku włożonym przez załogę ekspozytury w walkę o wykonanie planu. Walka o plan toczy się na każdym stanowisku roboczym, a możliwa jest dzięki wysokiemu stopniowi uświadamienia załogi. Praca jeleniogórskiej ekspozytury PKS przyniosła jej cze-

roczne na przestrzeni 1953 i 1954 r. zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie między ekspozyturami i czterokrotne zdobycie sztandaru przechodniego dla najlepszej ekspozytury PKS.

Wykonanie planu 1954 roku w poszczególnych wskaźnikach eksploatacyjnych

przewozy w tono/km	przewozy w tonach	przebieg w woz/km	wpływy finansowe	czynności spedycyjne ogółem	współczynnik gotowości technicznej wozów	współczynnik przebiegu wozów	średnia ładowność taboru
112	107	113	112	126	104	98	100

Główne wysiłki ekspozytury kierowane są obecnie na utrzymanie szerokiego frontu robót. Zdobywanie — często w znużonej penetracji terenu — każdej tony ładunku, to cegiełka do wykonania rzeczowego planu przewozów. Dziś nie do pomyślenia jest dla ambitnej załogi ekspozytury PKS w Jeleniej Górze, aby ich ekspozytura, najlepsza w Polsce mogła nie wykonać planu. W trudnych okresach, kiedy występuje brak masy do przewozu, ekspozytura podejmuje się uciążliwych przewozów kamienia z kamieniołomów.

Walka o plan jest źródłem twórczej inicjatywy załogi. Jeleniogórska ekspozytura PKS poszczycić się może wieloma racjonalizatorami i nowatorami, wprowadza nowe, cenne metody pracy, które promieniują potem na cały kraj. Tak np. pracownik ekspozytury, radny MRN w Jeleniej Górze Krupski rzucił hasło: „Ani jednego kilometra bez ładunku“. Hasło to podjęli wszyscy kierowcy ekspozytury.

Ciekawą innowację wprowadziła ekspozytura w dziedzinie rozliczeń technicznych kierowców ze stacją obsługi. Każdy kierowca otrzymuje mianowicie książeczkę czekową z określonym limitem miesięcznym na części zamienne, usługi techniczne itd. Np. na samochód „Star 20“ limit taki wynosi 1300 zł. Przekroczenie tego limitu, a więc brak cheku, oznacza nieotrzymanie potrzebnej części i praktycznie — zejście z wozu. I w tej dziedzinie rozwinęło się szeroko współzawodnictwo o najniższe wykorzystanie przyznaných limitów. Olbrzymie osiągnięcia we współzawodnictwie o długość przebiegu bez remontu, o oszczędność ogumienia, paliwa, o ponadplanowe przewozy mają jeleniogórscy kierowcy. Tak np. Wł. Sawa ze stacji terenowej Lubań, podległej ekspozyturze PKS w Jeleniej Górze współzawodniczy o przejechanie na samochodzie „Star 20“ 200 tys. km bez naprawy głównej i średniej oraz bez awarii. Inny kierowca St. Woroniec przejechał do kwietnia br. 215 tys. km na „Starze 20“ bez naprawy głównej — podczas gdy norma dla tego samochodu wynosi 80 tys. km do naprawy głównej. Jeleniogórska ekspozytura PKS poszczycić się może ogółem 17 kierowcami „stutysięcznikami“, którzy przejechali ponad 100 tys. km bez naprawy głównej.

Jeśli chodzi o oszczędność paliwa i ogumienia, to kierowcy jeleniogórscy zaoszczędzili w 1953 r.:

paliwa za 431 tys. zł, a ogumienia za 443 tys. zł; w 1954 r. natomiast paliwa za 511 tys. zł, a ogumienia za 337 tys. zł.

Jeleniogórska ekspozytura PKS pobiła krajowy rekord wydajności pracy. Wydajność wzrosła, szczególnie po wprowadzeniu akordu zespołowego. Wprowadzenie akordu zespołowego nie tylko poprawiło znacznie wskaźniki wydajności pracy, ale również przyczyniło się w bardzo poważnym stopniu do poprawienia szeregu wskaźników eksploatacyjnych. Np. po wprowadzeniu akordu zespołowego w stacji obsługi, współczynniki gotowości technicznej wozów kształtowały się w miesiącach I kwartału następująco: styczeń — 108% w stosunku do planu, luty — 110%, marzec — 108%.

Przez należyte zorganizowanie systemu pracy brygad przeładunkowych stworzono pełne możliwości wykorzystania czasu. Do walki tej włączyli się również kierowcy, którzy często pomagają przy pracach ładunkowych, tak aby ograniczyć przestoje, a tym samym stworzyć możliwości zwiększenia średnio-dobowych przebiegów wozów. Walka z marnotrawstwem czasu, z godzinami nadliczbowymi dała w 1954 r. około 19 000 zaoszczędzonych godzin pracy. Brygady spedycyjne pracują pod hasłem: „Brygada nasza pracuje bez godzin nadliczbowych“ oraz „Nie zostawimy żadnego wagonu na postoju“. Przy takiej organizacji pracy i jednoczesnym entuzjazmie załogi, brygady przeładunkowe Alfonsa Klepki i Stanisława Wieczorka plan I kwartału miały już wykonane 19 lutego.

Jeleniogórska ekspozytura PKS to zażarty wróg jednej z największych naszych transportowych klęsk — próżnych przebiegów. W walce z próżnymi przebiegami ekspozytura ma duże osiągnięcia. Bezlitośnie tępi kierowców różnych instytucji i zakładów, którzy nie podporządkowują się obowiązującym przepisom o obowiązku zgłaszania wyjazdu wozu i tonażu w placówce spedycyjnej PKS. Przylapywane na drogach przez kontrolę PKS wozy Lubańskich Zakładów Mleczarskich, Kamieniołomów Lubańskich, a nawet „Celwiskozy“ w Jeleniej Górze świadczą, że nie wszystkie jednostki gospodarcze — właściciele samochodów — przestrzegają, lecz wręcz lekceważą podstawowy obowiązek zgłaszania jazdy i tonażu. Sama jednak kontrola na drogach, a nawet karanie winnych niewiele pomaga.

W trosce o likwidację tego rodzaju jazd, jak jazda z 1 beczką z Jeleniej Góry do Wrocławia, ekspozytura PKS w Jeleniej Górze wprowadziła regularne linie towarowe. Są to linie Jelenia Góra — Bogatynia przez Zgorzelec (2 razy w tygodniu), Jelenia Góra — Wrocław przez Świdnicę (1 raz w tygodniu), osobowo-towarowa Jelenia Góra — Wrocław oraz ekspresowa Jelenia Góra — Łódź przez Wrocław. Również założenie z dniem 1 kwietnia br. nowej agencji w Zgorzelcu unormowało „dzikie“ niekiedy stosunki transportowe w tym powiecie. (Monopol na przewozy w pow. zgorzeleckim urządził sobie miejscowy POM, który traktorami z przyczepami załatwiał wszystkie potrzeby transportowe powiatu wykazując jednocześnie u siebie w księgach zamiast przejechanych kilometrów — zaorane hektary przeliczeniowe).

Poważne osiągnięcia ma do zanotowania ekspozytura PKS w Jeleniej Górze w dziedzinie obniżki kosztów. Walka o koszty sprawiła, że jest ona dzi-

siaj, mimo trudności terenowych (górskie drogi, częsty brak masy towarowej do przewozu) najtańszą ekspozyturą w Polsce.

W 1954 r. koszt przewozu na 1 km wykonano w 95% w stosunku do planu, a koszty zależne od przebiegu wykonano w 91,9%, koszty paliwa — wykonano w 91,1%. Koszt jednostkowy ekspozytury obniżono w ciągu 1954 r. o 1,9%. W spedycji koszt jednostkowy wykonano jeszcze lepiej, bo w 83,3%. Ogółem plan kosztów ekspozytury wykonano w 1954 r. w 98%.

Jeleniogórska ekspozytura PKS wkroczyła w decydujący, końcowy etap walki o swój plan 6-letni. Pomysłnie i z nadwyżką zrealizowano trudne (szczególnie ze względu na bardzo ciężkie warunki pracy w I kwartale) zadania planowe I półrocza br.

Wykonanie niektórych wskaźników eksploatacyjnych w I kwartale br. (w %)

przewozy		gotowość techniczna wozów	akumulacja	przeciętna stawka na 1 wozo/km
w ton/km	w tonach			
127	142	107	130	101

Poważny wpływ na przekroczenie zadań planowych I półrocza miało wysokie przekroczenie podstawowych wskaźników eksploatacyjnych w I kwartale, o czym świadczy zestawienie.

Wskaźniki te pozostają ze sobą w dość proporcjonalnej relacji. Dzięki uporczywej walce o każdą tonę ładunku — mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych — dzięki pełnej gotowości technicznej wozów osiągnięto znaczne, bo o 42% przekraczające plan, przewozy w tonach. Przekroczenie to automatycznie pociągnęło za sobą proporcjonalne zwiększenie osiągniętej akumulacji, co nastąpiło m. in. dzięki przekroczeniu planowanej stawki przewozowej za 1 wozo/km. W trudnym (zazwyczaj drogim) I kwartale udało się również osiągnąć obniżkę kosztów 1 ton/km o 4,2% w stosunku do planu.

Na obniżkę kosztów własnych wpłynęło również przyspieszenie kredytowania, które skrócono z przeciętnie 12 dni na początku 1954 r. do przeciętnie 5,06 dni w połowie 1955 r. Kierownik stacji terenowej PKS w Karpaczu Jan Kapcewicz podjął inicjatywę pod hasłem: „Likwiduję kredytowanie usług od 1 dnia do końca 1955 r.". Realizując to zobowiązanie w lutym br. zlikwidował on w ogóle w swojej stacji kredytowanie. Likwidacja kredytowania obniża koszty własne przez wyeliminowanie z pozycji kosztów odsetek bankowych.

Wszystkie te czynniki — obok pomysłnie zrealizowanych zadań II kwartału — dały w efekcie ponadplanowe wykonanie zadań ekspozytury w I półroczu br. Nie wykonano jedynie — z powodu w dalszym ciągu odczuwanego braku masy przewozowej — planowanych wskaźników wydajności w ton/km na 1 wozo/km (96% planu) — mimo osiągniętej wysokiej wydajności na 1 wozo/godz. (122% planu) oraz wskaźnika średniodobowego czasu pracy wozu (89% planu). Ogółem jednakże cały plan usług za I półrocze br. ekspozytura terenowa PKS w Jeleniej Górze wykonała w 111%. Kształtowanie się innych wskaźników obrazuje tabela.

Wykonanie niektórych wskaźników eksploatacyjnych w I półroczu br. (w %)

przewozy		gotowość techniczna wozów	wydajność w tonach na 1 wozodzień inwentaryzowy	stawka na 1 wozo/km	koszt ton/km	koszty ogólne ekspozytury*)
w ton/km	w tonach					
128	117	106	117	101	99,75	99,75

*) Za okres styczeń-maj 1955 r.

Ogółem osiągnięcia i niedociągnięcia pracy ekspozytury PKS w Jeleniej Górze świadczą o ciągłym jeszcze otwartej sprawie podaży masy ładunkowej dla tej ekspozytury. Należy się zastanowić nad tym, czy plan eksploatacyjny ekspozytury na tle obecnych stosunków gospodarczych rejonu jeleniogórskiego jest realny i nie za wysoki. Nie można przecież uznać za normalne, że ekspozytura PKS wiele swej energii wkłada w penetrację terenu w poszukiwaniu każdej tony towaru do przewozu. Placówki PKS powołane są do pełnienia ważnych w gospodarce narodowej funkcji przewozowych, a nie do wykonywania planu za każdą cenę. Na szczęście cena ta, w jeleniogórskiej ekspozyturze PKS jest najniższa w Polsce, ale to nie może usprawiedliwiać samego faktu.

Wydaje się, że konieczna jest szczegółowa penetracja terenu obsługiwanego przez ekspozyturę PKS w Jeleniej Górze przez wojewódzką i zainteresowane powiatowe komisje planowania gospodarczego oraz ustalenie realnego bilansu przewozowego, aby dopiero w oparciu o ten materiał opracować realny przyszły plan usług ekspozytury. Wtedy jego realizacja nie będzie przebiegać, jak dotychczas pod hasłem „w pogoni za masą“.

Plan realny, nie przypadkowy jest przecież planem naprawdę mobilizującym. Warto, aby sprawę tę rozważył Zarząd Okręgu PKS we Wrocławiu i Centralny Zarząd PKS.

Juliusz Mikołajski

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY PIŚMIEN-NICTWA EKONOMICZNEGO

we wstępnej części zesz. 3/55 za maj—czerwiec zamieszcza obszernie omówienie, pisma prof. Ireny Kostrowickiej, pracy radzieckiego ekonomisty I. Fiejgina dot. lokalizacji produkcji w kapitalizmie i socjalizmie.

Poza obfita adnotowana bibliografia, obejmująca najnowsze publikacje z dziedziny nauk społeczno-ekonomicznych, „Przegląd Bibliograficzny” przynosi adnotacje krytyczne o ważniejszych pracach, napisane przez: St. Berezowskiego, J. Drewnowskiego, Eug. Garbaczka, J. Górskiego, Ł. Horowitza, St. Horszowskiego, St. Królikowskiego, J. Kurnala, J. Kwejta, A. Siebeneichena, St. Waszaka, Wł. Welfe, M. Werałskiego, K. Wojno i J. Zdanowicza.

W przeglądach literatury zamieszczony jest artykuł Mieczysława Fleszara o regionalizacji gospodarczej Polski.

Dział informacji zawiera artykuł Ireny Horsztyńkiewiczowej o bibliotece Głównego Urzędu Statystycznego i jej działalności na odcinku służby informacyjno-bibliograficznej. W dziale tym zamieszczone jest również sprawozdanie z Rady Redakcyjnej „Przeglądu Bibliograficznego”.

Konsultacje z czytelnikami: poniedziałki w godz. 17—19, środy i piątki w godz. 13—15.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Hoża 35, tel. 861-89.

Kontrola i ocena zobowiązań długofalowych w Hucie im. Lenina

WEDŁUG wytycznych Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz obowiązujących instrukcji, dotyczących socjalistycznego współzawodnictwa pracy, kontrola wykonania zobowiązań powinna być przeprowadzana możliwie codziennie, a w przypadkach zawarcia socjalistycznej umowy — co najmniej raz na 10 dni przez samych współzawodniczących.

Wyniki tej kontroli powinny być uwidocznione przy każdym stanowisku pracy — na tablicach, wykresach lub w wydziałowym harmonogramie zobowiązań.

Niezależnie od bieżącej kontroli przez współzawodniczących, zarówno poszczególnie rady zakładowe, jak i mistrzowie oraz mężowie zaufania powinni okresowo przeprowadzać kontrolę zobowiązań, a stwierdzone wyniki notować na odwrocie zobowiązania lub umowy o socjalistycznym współzawodnictwie. W razie, gdy realizacja zobowiązań napotyka na przeszkody lub trudności, powinni oni wspólnie z organizacją partyjną organizować odpowiednią pomoc współzawodniczącym, przede wszystkim przez przenoszenie doświadczeń i metod pracy znanych przodowników i nowatorów, by w ten sposób zabezpieczyć jak najpełniejsze warunki realizacji zobowiązań.

Tak przewidują wytyczne CRZZ i obowiązujące w tym zakresie instrukcje robocze.

W praktyce, jednak kontrola przebiegu i wykonania podjętych zobowiązań przez powołane do tego komórki pozostawia wiele do życzenia i częstokroć równa się niemal zeru.

Opierając się na wynikach dorywczej kontroli przeprowadzonej np. ostatnio przez komisję głównej komisji socjalistycznego współzawodnictwa pracy Huty im. Lenina, można stwierdzić, że tylko z małymi wyjątkami kierownictwo wydziałów i rady oddziałowe interesują się na co dzień w sposób dostateczny losiem podjętych zobowiązań, nie mówiąc już o pomocy dla współzawodniczących.

Stan ten wynika niewątpliwie ze zbyt jeszcze formalnego stosunku pewnej części dozoru technicznego i rad oddziałowych do spraw współzawodnictwa pracy, jak również z pewnych niedociągnięć w zakresie organizacji kontroli wykonania zobowiązań.

W celu uniknięcia tych niedociągnięć oraz dla wzmocnienia kontroli przebiegu i realizacji zobowiązań główna komisja, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, opracowała ostatnio dwa nowe sposoby pomagające w stosowaniu nowej metody bieżącego śledzenia wykonania zobowiązań.

Pierwszy — to centralna kartoteka kontroli terminów wykonania długofalowych zobowiązań, obejmująca ewidencję wszystkich zobowiązań zawartych w umowie zakładowej i pozwalająca na bieżącą lub okresową ich kontrolę. Kartotekę tę prowadzi na szczeblu przedsiębiorstwa komórka współzawodnictwa pracy w dziale zatrudnienia i płac.

Na każde długofalowe zobowiązanie wypisuje się kartkę terminową (format A7), do której wpisuje się nazwę komórki organizacyjnej, stronicę i pozycję zobowiązania według umowy zakładowej, nazwisko odpowiedzialnego za przebieg i realizację oraz termin wykonania zobowiązania.

Kartki terminowe są ułożone w kartotece kolejno według dat terminów wykonania zobowiązań. W razie ewentualnej zmiany terminu, skreśla się termin pierwotny i wpisuje się termin następny, wkładając jednocześnie kartkę terminową pod odpowiednią datę kartoteki.

Drugi sposób — to harmonogram długofalowego współzawodnictwa pracy wraz z instrukcją, wprowadzoną zarządzeniem dyrektora naczelnego Huty. Zarządzenie to nakłada na kierowników wydziałów obowiązek sporządzania długofalowych harmonogramów współzawodnictwa pracy według przytoczonego wzoru.

W harmonogramie podaje się również zobowiązania niewykonane w poprzednich miesiącach. Wtedy wpisuje się zamiast znaku „x” znak „0”, co oznacza termin opóźniony.

Harmonogramy te otrzymuje naczelnny inżynier Huty, który jest przewodniczącym głównej komisji socjalistycznego współzawodnictwa pracy i odnośna rada zakładowa. Przy ich pomocy komórki te mogą przeprowadzać operatywną kontrolę wykonania zobowiązań oraz na ich podstawie podejmować niezbędne decyzje zmierzające do usuwania ewentualnych trudności i przeszkód.

W oparciu o harmonogramy kontrola wykonania długofalowych zobowiązań stała się planową czynnością w działalności przedsiębiorstwa i została wprowadzona jako jeden z zasadniczych punktów porządku dziennego codziennych 3-minutowych odpraw dyspozytorskich (operatywek), prowadzonych przez naczelnego inżyniera Huty z kierownikami wydziałów.

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że wymienione harmonogramy stanowią jeden z podstawowych dokumentów przy ocenie wykonania zobowiązań oraz przy udzielaniu nagród lub wyróżnień z tytułu długofalowego współzawodnictwa pracy.

Jest oczywiste, że równolegle z wymienionymi usprawnieniami organizacyjnymi powinna być podejmowana szeroka akcja w kierunku zmobilizowania aktywu związkowego do systematycznej kontroli przebiegu i wykonania zobowiązań przez samych współzawodniczących, a w pierwszym rzędzie przez rady oddziałowe i kierowników poszczególnych wydziałów.

Jeżeli chodzi o ocenę zobowiązań na terenie Huty im. Lenina, to podstawą do oceny wykonanych zobowiązań są osiągnięte we współzawodnictwie wyniki, wyrażone z zasady w technicznych jednostkach miar.

Przy ocenie stosowane są metody i kryteria przyjęte przez Plenum Zarządu Głównego ZZH. Podsumowanie zaś wyników przeprowadza się kolektywnie przy udziale współzawodniczącej załogi, która po przeanalizowaniu wyników wskazuje na najlepsze osiągnięcia i na najlepszych ludzi.

Taki stan oceny i podsumowania wyników, przeprowadzany w grupach związkowych, radach oddziałowych i zakładowych jest niewątpliwie najwłaściwszą metodą ustalania wyróżniających się, przodujących i najlepszych. Może ona jednak spełnić swoje zadanie jedynie w takim zasięgu, w jakim poszczególne wyniki oceny są porównywalne, a więc przez porów-

Metoda ta, prosta, przejrzysta i bezpośrednia traci swoją istotną wartość obiektywnej oceny wówczas, gdy osiągnięte we współzawodnictwie i wyrażone w jednostkach technicznych wyniki nie są bezpośrednio porównywalne. Zachodzi to prawie zawsze, jeżeli współzawodniczący względnie kolektywy współzawodniczących pracują na różnych stanowiskach branżowych lub w wydziałach o zupełnie innym charakterze produkcji lub usług.

Wszystko to mówi, że dojrzała potrzeba głębszej analizy i rewizji dotychczas obowiązujących zasad

W przedsiębiorstwie normalnej wielkości, o mniej więcej jednolitym profilu produkcyjnym, trudności te dają się przezwyciężyć drogą analizy i dyskusji na naradach podsumowujących wyniki współzawodnictwa przedsiębiorstwa. Natomiast w nowoczesnych kombinatach przemysłowych, jakim jest m. in. Huta im. Lenina, w skład których wchodzi wiele różnorodnych wydziałów produkcji podstawowej, pomocniczej i wy-

Józef Maciejewski
Kraków

Sytuacji przemysłu zabawkarskiego nie można rozważać w oderwaniu od pracy aparatu handlowego, który nie tylko stanowi ostatnie ogniwo systemu zabezpieczającego konsumenta przed przedostaniem się nieodpowiedniego towaru na rynek, ale również na-

Do IV kwartału ubiegłego roku istniało w zasadzie dwu hurtowych dystrybutorów zabawek, a mianowicie: CPLiA — dla towarów produkcji własnej oraz „Centrogal“ — dla towarów produkcji pozostałego przemysłu spółdzielczego i państwowego. Na skutek reorganizacji spółdzielczości w IV kwartale ubiegłego roku uległ likwidacji m. in. hurt zabawkarski CPLiA z tym, że produkcja zabawek byłego pionu produkcyjnego CPLiA miała trafić bezpośrednio do detalu na podstawie zawartych umów i porozumień z odbiorcami.

W praktyce jednak spółdzielnie te pozbawione komórki sprzedaży hurtowej znalazły się w dużych trudnościach. Spółdzielniom tym przyszedł w pewnej mierze z pomocą „Centrogal”, który przy niezmiennych prawie środkach etatowych i magazynowych uzyskał w IV kwartale 1954 roku blisko o 60% wyższy hurtowy obrót zabawkami niż w analogicznym okresie 1953 roku. Wysiłek „Centrogalu” jest tym cenniejszy, że pracochłonność obrotu zabawkami jest dużo wyższa niż innych asortymentów towarowych, a przestrzenność masy towarowej zabawek jest około 3 razy większa, niż pozostałych artykułów galanterijnych dystrybuowanych przez „Centrogal”. Nic więc dziwnego, że rok 1953 zaczął się dla handlu zabawkarskiego w trudnych warunkach pracy, a „Centrogal” — jako jedyny hurtowy dystrybutor zabawek produkcji przemysłu kluczowego i drobnego — nie uzyskał odpowiednich warunków organizacyjnych do właściwego wykonywania tych funkcji.

I tak wraz z likwidacją hurtu zabawkarskiego CPLiA zlikwidowano Biuro Studiów i Projektów wykonujące szereg czynności w zakresie projektowania, selekcjonowania i klasyfikowania wyrobów zabawkarskich. Biuro to swoją działalnością regulowało w pewnej mierze asortyment, jakość i estetykę produkcji nie tylko w pionie produkcyjnym CPLiA, lecz również produkcji pozostałego przemysłu spółdzielczego, terenowego, a nawet zrzeszonego rzemiosła. Likwidacji komórki organizacyjnej hurtu zabawkarskiego i Biura Studiów i Projektów w pionie CPLiA nie towarzyszyło utworzenie podobnych komórek w Centralnym Zarządzie Hurtu Galanterijnego, co przy niemal dwukrotnie zwiększonej masie towarowej i konieczności kontaktowania się prawie z dwukrotnie większą liczbą dostawców powoduje zrozumiałe trudności pracy, które w efekcie nie mogą pozostać bez ujemnych skutków na zaopatrzenie rynku.

Obok tej poważnej przeszkody natury organizacyjnej, hamującej poprawę zaopatrzenia na rynku zabawkarskim pozostaje pilnie do rozwiązania sprawa odpowiednich magazynów. Poprzedni dystrybutor hurtowy zabawek nie przekazał bowiem „Centrogalowi” magazynów, które swoją wielkością i rozmieszczeniem w terenie mogłyby sprostać istotnym potrzebom dystrybucji zabawek.

Nasuwa się więc pytanie, jakie środki należy przedsięwziąć w stosunku do wymienionych i innych jeszcze trudności, aby skutecznie sprostać zadaniom hurtu zabawkarskiego.

Wydaje się, że dużą poprawę w tej sytuacji powinna przynieść zgodna współpraca przemysłu i handlu. Współpraca ta znajdzie swój wyraz przede wszystkim we właściwym planowaniu zakupu. Błędne bowiem planowanie zakupu, późne reagowanie na przypadki nieprzyjęcia się wzoru zabawki na rynku względnie zmniejszenia się zapotrzebowania na będący już w sprzedaży artykuł, doprowadzi do przeładowania magazynów hurtowych remanentami trudnozbywalnymi. Takie przeładowanie musi doprowadzić do zmniejszenia operatywności hurtowni, uniemożliwi prawidłowy przebieg zaopatrywania rynku i powodować będzie hamowanie produkcji.

Dla uniknięcia trudności wynikających dla handlu i producentów z niewłaściwego planowania zakupu konieczne jest pogłębienie analizy rynku. „Centrogalowi” wkraczającemu w nowe dla niego zagadnienia

może przyjść z pomocą handel detaliczny, lokujący w hurtowniach starannie opracowane zapotrzebowania okresowe oraz zgłaszający rzeczowe wypowiedzi krytyczne na temat znajdujących się w obrocie zabawek. Wpłynęło to na przyspieszenie rotacji towarowej, która z kolei sprzyjać będzie nastawieniu się zakładów na produkcję zabawek w mniejszych niż dotąd seriach przy równoczesnym wytwarzaniu szerszego asortymentu. Hurt w takiej sytuacji uzyska możliwość utrzymywania w magazynach koniecznego asortymentu towarowego przy nieznacznym ilościowo zapasie na jaki pozwalają szczupłe magazyny „Centrogalu”.

Przyspieszenie rotacji magazynowej sprzyjać ponadto powinno dostosowaniu się produkcji do potrzeb sezonu. Hurtownie zostaną w ten sposób w pewnej mierze zwolnione od przechowywania do sezonu większej masy towarowej.

Trudności magazynowania stale rosnącej masy towarowej stają się dla „Centrogalu” dodatkowym bodźcem do zaostrzenia kontroli ilościowej i asortymentowej odbieranego towaru. „Centrogal” ma już bowiem smutne doświadczenia, że zabawki tracą chodliwość, jeśli tylko w nieznacznym stopniu obniży się ich jakość i estetyczny wygląd.

„Centrogal” zdaje sobie sprawę, że nie wypełni stojących przed nim zadań jedynie przez zacieśnianie współpracy z przemysłem i że konieczne jest podjęcie szeregu kroków w kierunku polepszenia pracy z handlem detalicznym.

Początek w tej dziedzinie został już zrobiony. „Centrogal” zarzucił już wprowadzony uprzednio system rozdzielania towarów ze szczebla Centralnego Zarządu na poszczególne wojewódzkie przedsiębiorstwa hurtu galanterijnego (WPHG). Wymogi życia na swój sposób korygowały bowiem mozolnie opracowywane rozdzielniki, które mimo że opracowania te były oparte o oddolne zapotrzebowania terenu — nie zawsze odpowiadały potrzebom. Konieczność przyspieszenia rotacji w hurcie zabawek zmusiła formalnie CZHG do przejścia na operatywniejsze i elastyczniejsze metody planowania, a co za tym idzie bardziej odpowiadające potrzebom terenu. To uoperatywnienie planowania znalazło swój wyraz przede wszystkim w decentralizacji zakupu i w rozszerzeniu uprawnień WPHG. W wyniku, cała masa towarowa zabawek podzielona została na dwie części: planowaną ze szczebla Centralnego Zarządu i pozostałą, której zakup jest uzgadniany szczegółowo przez WPHG z dostawcą.

Przyjęto ogólną zasadę, że szczegółowy plan zakupu ustala CZHG z przemysłem kluczowym, Zarządem Przemysłu Zabawkarskiego i producentami zabawek celuloidowych i gumowych, przy czym w tym ostatnim wypadku chodzi o to, aby wyroby z tych surowców — produkowane przez stosunkowo nielicznych wytwórców — rozprowadzić równomiernie na terenie całego kraju.

Z pozostałymi dostawcami asortyment zakupu zabawek ustala WPHG w ramach danego województwa.

Zakłady wytwórcze nie są jednak ograniczane w swej produkcji zapotrzebowaniami WPHG, zgłaszając swe możliwości produkcyjne wraz ze wzorami do CZHG. Punktem wyjściowym planowania zakupu w „Centrogalu” jest przygotowanie przez WPHG wstęp-

nych zapotrzebowania określających w ogólnych zarysach potrzeby rynku wojewódzkiego. W oparciu o te zapotrzebowania i na podstawie wzorów produkcji, rozdzielanej ze szczebla Centralnego Zarządu, WPHG lokuje w CZHG szczegółowe zamówienia na wyroby przemysłu kluczowego, Zarządu Przemysłu Zabawkarskiego, jak również na zabawki celuloidowe i gumowe.

Zapotrzebowania, które nie pokryto zamówieniami w CZHG, WPHG próbuje ulokować w zakładach produkcyjnych swego województwa, a w wypadku kiedy również miejscowe źródła nie pokryją w pełni potrzeb WPHG, korzysta ono z przerzutu masy towarowej organizowanego przez CZHG. Przy nabywaniu masy towarowej z przerzutu przestrzegana jest konsekwentnie zasada, że przedstawiciel WPHG dokonuje wyboru towaru na podstawie udostępnionej mu kolekcji wzorów.

Omówiony tryb planowania nie może być uważany za zadowalający na dalszą metę. Ograniczony jest w tym układzie wpływ detalu i hurtowni wyrobów galanteryjnych na planowanie zakupu, gdyż ze względów technicznych nie mogą im być udostępnione wprowadzane do produkcji nowe wzory; nie mogą się z nimi zapoznać, wydać oceny i określić swego zapotrzebowania. Potrzeby województwa reprezentuje przeto przedstawiciel WPHG i kilku reprezentantów wojewódzkich organizacji handlu detalicznego zaproszonych dla przekonsultowania słuszności zapotrzebowania ustalonego przez przedstawiciela WPHG.

Dalszym brakiem dotychczasowego trybu planowania zakupu jest okoliczność, że WPHG nie mają możliwości zapoznania się z asortymentem produkowa-

nym na terenie innych województw, gdy ten asortyment nie jest zgłaszany do przerzutu.

Ujemne strony istniejącego trybu planowania mogą być zlikwidowane przez wydanie katalogów zabawek znajdujących się w produkcji. Katalogi takie, ilustrowane oraz opatrzone opisem technicznym każdej zabawki i wskazaniem jej producenta, zamierza wydać CZHG. Realizacja tego zamierzenia byłaby punktem zwrotnym we współpracy detalu z hurtem i handlu z przemysłem.

Zadania swe CZHG wypełni w sposób zadowalający, gdy uzyska nie tylko znajomość rynku zbytu, lecz rozpozna wszechstronnie sytuację w zakresie produkcji. Z tego też względu CZHG przeprowadza ewidencjonowanie wszelkich zakładów produkcyjnych zaznajamiając się nie tylko z obecną produkcją zakładu, ale i z jego możliwościami produkcyjnymi i perspektywami rozwoju.

CZHG stawia sobie również dalsze zadania, których realizacja jest niezbędna dla usprawnienia zaopatrzenia rynku, a mianowicie zamierza rozszerzyć i zreorganizować sieć własnej dystrybucji hurtowej i spowodować wydatny rozwój sieci handlu detalicznego.

Wydaje się, że szybkie wprowadzenie w życie tych zamierzeń powinno dodatnio wpłynąć na właściwe ustawienie hurtu zabawkarskiego i stworzyć podstawy do poważnej poprawy zaopatrzenia rynku, co znajdzie swój wyraz w tym, że większy wybór trwałych i estetycznych zabawek znajdzie się na półkach sklepowych.

Edmund Zbylut

Łódź

Z POCZTY REDAKCYJNEJ

Jeszcze o łożyni

W ZWIĄZKU z felietonem „Rehabilitacja pewnej jagody”, zamieszczonym w Nr 11, otrzymaliśmy 2 pisma. Jedno od Centralnego Zarządu Hurtu Spożywczego, drugie od Centralnego Zarządu Leśnej Produkcji Niedrzewnej. Dla wyjaśnienia sprawy warto zacytować istotniejsze fragmenty tych pism. Tak więc CZHS pisze:

CZHS nigdy nie kwestionował wartości odżywczych i witaminowych jagód łożyni, gdyż śledząc literaturę fachową i polegając na oświadczeniach b. Centrali „Las” był zawsze dokładnie zorientowany w tych zagadnieniach.

Rezerwa, z jaką CZHS odnosił się dotychczas i odnosi się nadal do produkcji i dystrybucji dżemów z łożyni i niektórych innych owoców i jagód leśnych (rokitnik, berberys, częściowo czarna jagoda) wypływa z innych przyczyn, a mianowicie:

dżem jest przetworem owocowym, w którym konsument szuka w pierwszym rzędzie wyraźnych cech smakowych, zapachowych i kolorystycznych, wynikających z naturalnych właściwości surowca owocowego użytego do jego produkcji. Właściwości te występują specjalnie zdecydowanie w takich owo-

cach, jak truskawki, maliny, wiśnie, śliwki, morele, brzoskwinie, poziomki, porzeczki, jeżyny itp. i dżemy z tych owoców są z reguły na rynku poszukiwane. Natomiast łożynia, jak również rokitnik i berberys nie przedstawiają w dostatecznym stopniu tych koniecznych właściwości i produkowane z nich dżemy charakteryzują się nikłym aromatem i mało wyraźnym smakiem.

Wprowadzenie przez b. Centralę „Las” do zbytu nowych gatunków dżemów z owoców i jagód leśnych nie zostało, mimo częstych sugestii CZHS, poprzedzone jakąkolwiek akcją reklamową, która mogłaby zapoznać konsumenta i szeroki aktyw aparatu handlowego, szczególnie detalicznego, ze specyficznymi, korzystnymi cechami tych przetworów, które powinny decydować o ich szerokim wprowadzeniu do spożycia. Również na bezpośrednich opakowaniach dżemów nie ma żadnych dodatkowych oznaczeń (na etykietach lub specjalnych naklejkach) wskazujących na wysoką wartość odżywczą towaru. CZHS w 1954 r. czynił dwukrotnie próbę wprowadzenia dżemu z łożyni do obrotu, jednak na skutek negatywnego ustosunkowania się swych

odbiorców do tego przetworu i wobec omówionych powyżej przesłanek zrezygnował z jego dalszego odbioru.

Zdaniem CZHS mało charakterystyczne smakowo i zapachowo owoce i jagody leśne (łochynia, rokitnik, berberys), mające natomiast wysokie właściwości odżywcze (duża zawartość naturalnych cukrów i kwasów organicznych) i witaminowe, powinny być w pierwszym rzędzie użyte jako odpowiedni dodatek do produkcji marmolad, w których konsument nie szuka tak wyraźnych cech organoleptycznych jak w dżemach, względnie do produkcji specjalnych przetworów witaminowych, wprowadzanych następnie do obrotu z podkreśleniem ich specyficznego charakteru odżywczo-leczniczego.

CZHS w pełni docenia znaczenie postępu w życiu gospodarczym i rolę handlu uspołecznionego w tym zakresie, w tym wypadku uważa jednak, że użycie wartościowego surowca do niewłaściwej produkcji nie zasługuje na miano postępu, stanowiąc jedynie nieudaną próbę rozszerzenia asortymentu dżemów.

CZLeśnej Produkcji Nieдрzewnej w ten sposób wyjaśnia swój stosunek do sprawy.

W chwili obecnej proces technologiczny przerobu łochyni w pełni zabezpiecza zawartość witaminy A i w dużym stopniu witaminy C. Dotychczas jednak popularyzacja konsumpcji dżemów z owoców leśnych, a między innymi dżemu z łochyni, postępuje wolno naprzód na skutek braku odpowiedniej propagandy ze strony aparatu handlowego oraz nieznaności wartości odżywczych owoców leśnych ze strony konsumentów. Należy podkreślić, że w odróżnieniu od produktów owocowych z owoców sadowych, zawierających znikome ilości witaminy C, produkty z owoców leśnych zawierają ją niejednokrotnie w dużych ilościach (np. leśny owoc malinowo-różany witaminowy w butelkach 0,3 l zawierający witaminę C w ilości równoważnej ilości tej witaminy zawartej w 3 cytrynach).

CZLPN od dłuższego czasu interweniuje u władz naczelnych w celu przełamania oporu CZHS w odbiorze dżemów z owoców leśnych i na tym odcinku osiągnął ostatnio pewien sukces, uzyskując od władz zapewnienie, że od 1 lipca br. odbiór towarów wyprodukowanych w ramach zatwierdzonych planów produkcji odbywać się będzie bez zahamowań i w wysokości ujętej planem produkcyjnym.

Cieszyć się wypada, że w podstawowych punktach panuje między zainteresowanymi Centralnymi Zarządami a autorem felietonu idealna zgodność poglądów. Wszyscy doceniają cenne wartości odżywcze łochyni i wszyscy odczuwają nieodzowność propagowania przetworów z tej jagody.

Wydaje się jednak, że teza CZHS o nikłym aromacie i mało wyraźnym smaku dżemów z łochyni nie odpowiada rzeczywistości. Zagadnienia smakowe są, rzecz prosta, zagadnieniem gustu, ale każdy,

kto zetknął się z dżemami z łochyni, podkreśla niezwykle podobieństwo ich smaku do smaku czarnej porzeczki, o której z kolei wiadomo, że posiada wyraźne cechy smakowe i zapachowe.

Akcja popularyzacyjna i reklamowa przetworów z łochyni jest nieodzowna, ale po to, by móc w stosunku do obecnej wielokrotnie powiększyć produkcję — w interesie jak najszerzych mas ludności. Jeśli chodzi o obecną znikomą (niejako próbną) produkcję dżemów z łochyni, to rozprowadzenie jej przy minimum dobrej woli ze strony CZHS i podległego mu aparatu handlowego nie przedstawiałoby żadnych trudności. CZHS w jednym z ustępów swego pisma potwierdza tezę felietonu, że ogniwa hurtu odmówiły w 1955 r. rozprowadzania dżemów z łochyni do sklepów i czynność tę musiały podjąć bezpośrednio ekspozytury CZLPN. Wydaje się jednak, że ulokowanie po kilka stoików w poszczególnych sklepach spożywczych nie przedstawiałoby dla tych sklepów żadnego ryzyka handlowego, a przyczyniłoby się do pierwszego zetknięcia się odbiorcy z nowowprowadzanymi produktami.

Niestusznie CZLPN chce całym ciężarem propagandy obarczyć aparat handlowy. Sprawa ta leży przede wszystkim w zakresie kompetencji producenta i on jest uprawniony do ponoszenia na ten cel pewnych wydatków. Producent może zorganizować własne jednobranżowe stoiska sprzedaży, może korzystać z reklamy w prasie, w kinach itp., może wreszcie — i powinien — uciec się do współpracy z prasą fachową i popularną, dostarczając jej opracowanych rzeczowych materiałów, mogących posłużyć za tworzywo do najrozmaitszych artykułów, felietonów i notatek. W konkretnym wypadku, dotyczącym łochyni, niewzruszoną podstawę do akcji propagandowej daje artykuł mgr J. Piechockiej i inż. Fr. Szymczyka w tegorocznym numerze 2 kwartalnika „Roczniki Państwowego Zakładu Higieny”. Artykuł ten omawia przebieg i wyniki pracy naukowej, przeprowadzonej nad łochynią w PZH (Zakład Badania Żywności), jak również podaje obfitą bibliografię przedmiotu.

Reasumując trzeba stwierdzić, że poruszona sprawa zasługuje na pewien wysiłek. Leży ona zresztą w rękach producenta i aparatu handlowego. Wydaje się, że producent przed przystąpieniem do szerszej akcji popularyzacyjnej powinien wspólnie z właściwymi instytutami naukowymi sprawdzić skuteczność dotychczasowej metody produkcji i w razie potrzeby wprowadzić ulepszenia. Warto również przeanalizować możliwości powiększenia asortymentu produktów wytwarzanych z jagód łochyni, wprowadzając takie przetwory, w których łatwiej niż w dżemach zachować witaminy (płynny owoc, pasteryzowane kompoty, mrożonki itp.).

Redakcja

Leon SIENNICKI

Gospodarka narodowa ZSRR na zwycięskiej drodze do komunizmu

ZGODNIE z podstawowymi zasadami marksizmu-leninizmu przemysł socjalistyczny stanowi główną gałąź gospodarki narodowej i fundament potęgi państwa radzieckiego, jest źródłem stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących. Piąty plan pięcioletni w dyrektywach XIX Zjazdu KPZR przewidywał na rok 1955 wzrost globalnej produkcji przemysłowej w przybliżeniu o 70%. Wskaźnik ten radzieccy ludzie pracy osiągnęli przedterminowo.

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wykonaniu państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR za pierwsze półrocze 1955 r. przyniósł bezsporne dowody rozkwitu radzieckiej gospodarki socjalistycznej, dowody świadczące, że naród radziecki pod przewodnictwem Komunistycznej Partii odniósł nowe poważne sukcesy w swej pokojowej i twórczej pracy. Dane statystyczne mówią w pierwszej kolejności o tym, że w okresie od 1 maja 1954 r. do 1 maja 1955 r. globalna produkcja przemysłowa w ZSRR wzrosła w porównaniu z 1950 rokiem o 71%. A zatem dyrektywa XIX Zjazdu KPZR w zakresie wzrostu globalnej produkcji przemysłowej zrealizowana została już w ciągu 4 lat i 4 miesięcy.

Półroczny plan produkcji przemysłowej wykonano w 103%, przy czym wzrost produkcji w porównaniu z pierwszym półroczem 1954 r. wyniósł 12%. W szczególności wydatnym stopniu zaznaczył się dalszy rozwój przemysłu ciężkiego, jako najważniejszej podstawy rozwoju całej gospodarki socjalistycznej. Wyniki osiągnięte przez przemysł ciężki umożliwiły wzrost produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu, w tym również przemysłu lekkiego i spożywczego, oraz zapewniły zwiększenie produkcji towarów masowego spożycia.

Sukcesy przemysłu radzieckiego są najlepszym sprawdzianem prawidłowego przebiegu linii generalnej partii i rządu, konsekwentnie uwzględniającej priorytet rozwoju przemysłu ciężkiego. Sukcesy te świadczą, że im wyższy poziom rozwoju osiąga przemysł ciężki, tym pełniej zaspokajane są nieustannie rosnące potrzeby ludzi radzieckich, tym konkretniej realizuje się zadanie tworzenia obfitości przedmiotów spożycia, tym szybciej powstają warunki przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Znaczenie przemysłu ciężkiego dla rozwoju całej gospodarki socjalistycznej ponownie zostało podkreślone w czasie obrad lipcowego Plenum KC KPZR, poświęconego ustaleniu nowych zadań w dziedzinie dalszego rozwoju przemysłu, postępu technicznego i usprawnienia organizacji produkcji. Trzeba tu przypomnieć, że dyrektywy planu na lata 1951—1955 zakładały wzrost produkcji środków wytwórczości w przybliżeniu o 80%. Tymczasem w planie na rok 1955 wskaźnik ten podniesiono do 84%. Pomyślne wykonanie tego zadania oznaczać będzie, że w globalnej produkcji przemysłowej ZSRR udział produkcji środków wytwórczości wyniesie w roku bieżącym przeszło 70%.

W przemówieniu do wyborców w dniu 9 lutego 1946 r. rozwijając plan perspektywicznego rozwoju przemysłu radzieckiego, Józef Stalin nakreślił zadanie 3-krotnego podniesienia poziomu globalnej produkcji przemysłowej w stosunku do poziomu 1940 roku. Zadanie to wymagało osiągnięcia rocznej produkcji m. in.

surówki	w ilości 50 mln ton
stali	„ 60 mln ton
węgla	„ 500 mln ton
ropy naftowej	„ 60 mln ton

Ażeby osiągnąć te wskaźniki, zaznaczył wówczas Stalin, „trzeba będzie na to chyba trzech nowych pięcioletek, jeśli nie więcej“. A jak się sprawa przedstawia obecnie?

W oparciu o wyniki pierwszego półrocza 1955 r., z końcem roku bieżącego, a więc po upływie dwóch powojennych pięcioletek, należy przewidywać, że roczna produkcja wyniesie:

w wydobyciu ropy naftowej	— 70 mln ton
w produkcji surówki	— 33 mln ton
w produkcji stali	— 45 mln ton
w wydobyciu węgla	— 390 mln ton

W 1955 roku przewiduje się osiągnięcie produkcji energii elektrycznej w rozmiarze 166 mld kWh. Produkcja przemysłu budowy maszyn i przemysłu metalowego wzrośnie w porównaniu z 1950 rokiem przeszło 2-krotnie, a w porównaniu z 1940 rokiem 4,6-krotnie. Poziom produkcji towarów powszechnego użytku przewyższy w 1955 roku poziom z 1950 roku o 72%, zamiast 65%, jak przewidywał plan pięcioletni. Wreszcie, w ogólnym podsumowaniu, poziom globalnej produkcji przemysłowej w porównaniu z 1940 rokiem osiągnie w 1955 roku wzrost 3-krotny.

Już na tle danych z pierwszego półrocza są to niewątpliwie osiągnięcia imponujące zarówno w swej rozciągłości, jak i w szczegółach. Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego stwierdza, że plan obniżki kosztów własnych produkcji przemysłowej na pierwsze półrocze 1955 r. został wykonany. Według tymczasowych danych obniżka ta wyniosła 3,8%. Jednakże przy ogólnie zadowalającym wykonaniu planu na tym odcinku szereg przedsiębiorstw nie wykonało postawionych przed nimi zadań.

Rozwój produkcji przemysłowej, wzrost wydajności pracy oraz obniżka kosztów własnych produkcji, osiągnięte w latach ubiegłych i w pierwszym półroczu 1955 r., umożliwiły przeprowadzenie z dniem 1 lipca 1955 r. nowej obniżki hurtowych cen: paliwa, metali żelaznych i nieżelaznych, maszyn i sprzętu technicznego, chemikaliów, wyrobów przemysłu celulozowo-papierniczego oraz materiałów budowlanych. Nastąpiła również obniżka opłat za energię elektryczną i ciepłą oraz za przewozy ładunków koleją i samochodami.

Wszystkie te dane świadczą dobitnie, że Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego konsekwentnie

i nieprzerwanie wciela w życie leninowskie wskazania o wszechstronnym rozwoju i umacnianiu potęgi państwa radzieckiego, o konieczności szybkiego zwiększenia produkcji środków wytwórczości w porównaniu z produkcją przedmiotów spożycia, jako niezbędnego warunku rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej.

Podkreślając dotychczasowe bezsporne osiągnięcia przemysłu radzieckiego, lipcowe Plenum KC KPZR wskazało równocześnie na nieodzowną konieczność kontynuowania uporczywej walki o dalszy postęp techniczny, o rozszerzenie specjalizacji i kooperacji w przemyśle, o usprawnienie organizacji pracy i doskonalenie zarządzania przemysłem — by w ostatecznym rachunku podnieść wydajność pracy na wyższy poziom we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Obok sukcesów przemysłu komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przynosi dane świadczące o niewątpliwych osiągnięciach radzieckiego rolnictwa. Tak więc w porównaniu z 1954 rokiem obszar zasiewów roślin jarych w kołchozach i sowchozach zwiększył się o 21 mln ha, w tym pszenicy — o 11 mln ha. Mając na względzie fakt, że nieodzownym warunkiem zwiększenia towarowej produkcji zbóż jest wydajne rozszerzenie uprawy kukurydzy, kołchozy i sowchozy obsiały tą rośliną łącznie 17,9 mln ha, tj. o 13,6 mln ha więcej niż w roku ubiegłym.

Ośrodki maszynowo-traktorowe i sowchozy zaoraly w ciągu 1954 roku i w pierwszym półroczu 1955 r. ponad 26 mln ha odlogów i ugorów, przy czym obsiano już 20 mln ha zamiast 13 mln ha przewidzianych w planie na rok 1955. W rejonach zagospodarowanych odlogów i ugorów powstało wiosną roku bieżącego ogółem 300 nowych sowchozów zbożowych (obok 124 sowchozów założonych w 1954 roku).

Znamienne te dane potwierdzają olbrzymi wysiłek ludzi radzieckich, realizujących pomyślnie uchwałę KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR „o dalszym zagospodarowaniu odlogów i ugorów”, która przewiduje doprowadzenie zasiewów zbóż i innych roślin na obszarze 28—30 mln ha nowozagospodarowanych gruntów. Dane te świadczą, że nakreślone przez styczniowe Plenum KC KPZR zadanie zwiększenia produkcji zboża do 10 mld pudów rocznie będzie w niedługim czasie pomyślnie wykonane.

Równoległe z tym wielkim krokiem naprzód w dziedzinie produkcji rolnej nastąpił również pewien wzrost w produkcji hodowlanej. Tak więc w ciągu 9 miesięcy — od 1 października 1954 r. do 1 lipca 1955 r. — udój mleka w kołchozach zwiększył się o 28% w porównaniu z analogicznym okresem 1953/54 r. i o 52% w porównaniu z 1952/53 r. Wzrosła produkcja mięsa, wełny i jaj.

Stan pogłowia zwierząt gospodarskich zwiększył się: na dzień 1 lipca 1955 r. pogłowie krów i owiec wzrosło o 6% w porównaniu ze stanem na 1 lipca 1954 r., a pogłowie trzody chlewnej utrzymało się na tym samym poziomie.

Sukcesy swe rolnictwo radzieckie zawdzięcza wydajnemu wyposażeniu technicznemu. Ośrodki maszynowo-traktorowe i kołchozy otrzymały w ciągu półroczu 1955 r.: 79 tys. traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM), 31,5 tys. traktorów do uprawy okopowych, 58 tys. samochodów ciężarowych, 21 tys. kombajnów zbożowych i wiele tysięcy innych maszyn rolniczych. Na dzień 1 lipca 1955 r. rolnictwo

radzieckie miało w swej dyspozycji ponad 1,4 mln traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM) oraz 350 tys. kombajnów zbożowych.

Obok przemysłu i rolnictwa również wszystkie gałęzie transportu wykonały lub przekroczyły swój plan za pierwsze półrocze 1955 r. Tak więc plan przeciętnego załadunku dziennego w transporcie kolejowym wykonano w 103%; w transporcie wodnym plan przewozu towarów wykonano w 102%. Obrót towarów w żegludze morskiej zwiększył się w porównaniu z pierwszym półroczem 1954 r. o 30%, a przewóz ładunków — o 18%. Jedynie transport samochodowy nie w pełni wykonał plan obrotu i przewozu towarów, przekraczając natomiast plan przewozu pasażerów autobusami o 6%.

Półroczny plan inwestycji państwowych w całej gospodarce narodowej wykonany został w 93%. W porównaniu z pierwszym półroczem 1954 r. inwestycje państwowe wzrosły o 11%.

Nieprzerwany rozwój charakteryzuje także handel radziecki. Poprzez sieć handlu państwowego i spółdzielczego rozprowadzono wśród ludności o 8% więcej towarów niż w pierwszym półroczu 1954 r. Plan obrotu towarów w handlu detalicznym został wykonany. W porównaniu z pierwszym półroczem roku ubiegłego ludności sprzedano więcej następujących artykułów powszechnego użytku: tkanin bawełnianych i jedwabnych o 10%, odzieży o 18%, wyrobów dzianych o 13%, obuwia o 6%, mydła o 23%, odbiorników radiowych o 22%, telewizorów — prawie o 45%, zegarków o 44%, aparatów fotograficznych o 48%, mebli o 17% itd.

W dalszym ciągu Związek Radziecki rozszerzał obroty handlowe z zagranicą, utrzymując stosunki handlowe z 58 państwami.

W gospodarce narodowej nastąpił wzrost zatrudnienia; w porównaniu z pierwszym półroczem 1954 r. liczba zatrudnionych zwiększyła się o ponad milion osób; zmniejszyła się natomiast liczba pracowników biurowych w związku z przejściem części tych pracowników bezpośrednio do produkcji.

W ciągu pierwszego półrocza 1955 r. i w porównaniu z pierwszą połową roku ubiegłego nastąpił wzrost wydajności pracy — w przemyśle o 7% i w budownictwie o 10%. Plan zwiększenia wydajności pracy zarówno w przemyśle, jak i w budownictwie został wykonany, jakkolwiek niektóre poszczególne przedsiębiorstwa nie w pełni go zrealizowały.

W miastach i na wsi kontynuowano planową rozbudowę placówek kulturalnych i służby zdrowia. W ciągu półrocza 1955 r. z płatnych urlopów wypoczynkowych korzystało około 23 mln osób.

Dane Centralnego Urzędu Statystycznego wykazują, że w pierwszym półroczu 1955 r. zostały pomyślnie wykonane zadania piątej pięciolatki we wszystkich bez wyjątku dziedzinach gospodarki narodowej. Obecnie ludzie radzieccy rozwijają na wielką skalę ogólnokrajowe współzawodnictwo socjalistyczne o wykonanie i przekroczenie planu gospodarczego na cały rok 1955, ostatni rok piątej pięciolatki radzieckiej. Dla uczczenia XX Zjazdu KPZR, który odbędzie się w lutym 1956 r., milionowe rzesze uczestników tego współzawodnictwa podejmują konkretne zobowiązania o szybsze zrealizowanie zadań, wytyczonych im przez partię i rząd, by w ten sposób wnieść swój wkład w dzieło umacniania potęgi socjalistycznej ojczyzny.

Odbudowa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

NIEDAWNO minął rok, kiedy zgodnie z decyzją konferencji genewskiej zaprzestano działań wojennych w Indo-Chinach, a ludność Demokratycznej Republiki Wietnamu uzyskała możliwość pokojowej pracy i odbudowy zrujnowanego przez wojnę kraju.

Główną gałęzią gospodarki narodowej Republiki jest, jak wiadomo, rolnictwo, którym się trudni blisko 90% ludności. Toteż rząd ludowy Wietnamu jeszcze w 1953 roku wydał dekret o reformie rolnej i natychmiast przystąpił do jego realizacji. Na początku 1955 roku przeprowadzanie reformy rolnej zakończono całkowicie w czterech prowincjach, liczących 269 wsi. Poza ziemią chłopów tych wsi otrzymali 63 tysiące różnych narzędzi rolniczych, 21 tys. kwin-tali ryżu i przeszło 11 tys. sztuk bydła pociągowego. Ponad 300 tys. bezrolnych i małorolnych chłopów z tych prowincji zdobyło możliwość spokojnego i szczęśliwego życia. Do lipca zaś bieżącego roku prace związane z reformą rolną zostały ukończone w szeregu innych prowincji zapewniając ziemię i niezbędny inwentarz przeszło 2 milionom ludzi.

Otrzymawszy ziemię i czując się gospodarzami w swoim własnym kraju chłopcy demokratycznego Wietnamu rozpoczęli walkę o podniesienie plonów ryżu i innych upraw.

Przede wszystkim przystąpiono do rozbudowy sztucznego nawodnienia, a następnie na wezwanie prezydenta Ho Chi Minha — do likwidacji odłogów.

Chłopi np. Wietbacu nie tylko odbudowali sieć kanałów zniszczonych przez wojnę, ale oprócz tego wykopali albo dokonali gruntownej naprawy 7 300 kanałów, grobli i studni, co umożliwiło nawodnienie dodatkowo 10 tys. ha pól ryżowych w tym rejonie.

W odpowiedzi na apel prezydenta jeszcze w 1954 roku zdołano zlikwidować 50 tys. ha odłogów. W roku zaś 1955 walka z odłogami objęła cały kraj i w niektórych prowincjach właściwie została zakończona; np. w prowincji Nam Dinh chłopcy objęli już pod uprawę 98% wszystkich odłogów. Rząd ludowy nie szczędzi też pomocy chłopom walczącym z odłogami. Tylko w ciągu pierwszych 5 miesięcy bieżącego roku pomoc rządu wyniosła 77 tys. ton ryżu i 1 100 mln piastrow na zakup bydła pociągowego, narzędzi rolniczych, nasion itp. Praca chłopów na nowych i starych ziemiach daje dobre wyniki, urodzaje w tym roku są wcale dobre.

Ubiegły rok zaznaczył się również dużymi postępiami na polu odbudowy przemysłu, przy czym wielkie znaczenie dla podniesienia potencjału przemysłowego Wietnamu miało wyzwolenie miast Hanoi i Haiphong. Po ewakuacji tych miast przez Francuzów podjęto natychmiast wszystkie niezbędne kroki w sprawie uruchomienia przedsiębiorstw, zaopatrzenia mieszkańców w niezbędne artykuły żywności i towary przemysłowe i w ogóle przywrócenia normalnych warunków życia. Wobec masowej likwidacji przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych przez Francuzów nie było to zadaniem łatwym, ale jednak główne trudności zostały już pokonane.

W Hanoi, stolicy republiki, liczącej 400 tys. mieszkańców, w uruchomionych przedsiębiorstwach przeszło 20 tys. bezrobotnych znalazło już pracę, a przemysł miejscowy coraz lepiej zaspokaja potrzeby

mieszkańców; np. w maju tego roku fabryki obuwnicze wypuściły 30 tys. par obuwia tekstylnego.

W Haiphong, drugim ośrodku przemysłowym kraju, życie także układa się normalnie. Tutaj również większość zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw handlowych wznowiła pracę. W końcu zaś kwietnia bieżącego roku zostały ponownie uruchomione największe w Wietnamie kopalnie węgla położone na północno-wschód od Haiphong, zatrudniając one z górą 20 tys. robotników.

W związku z odbudową i stałym rozwojem gospodarki narodowej ogromnie wzrosło w Wietnamie demokratycznym zapotrzebowanie na pracowników wykwalifikowanych: agronomów, techników, kolejarzy, lekarzy itp. Toteż rząd ludowy otworzył szereg szkół zawodowych, w których studiuje przeszło 8 tys. młodzieży. Dla porównania należy przytoczyć, iż na terytoriach okupowanych przez Francuzów a przekazanych rządowi ludowemu istniało jedno technikum, w którym kształciło się zaledwie 100 uczniów.

W przeciwieństwie do Wietnamu południowego, gdzie toczą się walki bratobójcze, szerzy się anarchia, bezrobocie i korupcja, w Wietnamie północnym (demokratycznym) wre nowe życie, powstaje społeczeństwo ludzi szczęśliwych, pracujących dla siebie i dla kraju, a nie dla obcych wyzyskiwaczy. Ten proces budowy nowego porządku na zasadach sprawiedliwości społecznej ulegnie obecnie znacznemu przyspieszeniu w miarę realizacji zakrojonego na szeroką skalę programu pomocy ze strony Chin Ludowych i Związku Radzieckiego.

Według komunikatu nadanego dnia 8 lipca przez radio pekińskie Chiny Ludowe udzielił Demokratycznej Republice Wietnamu 800 mln yuanów w formie daru na budowę kolei, dróg samochodowych, mostów, grobli oraz zakładów przemysłowych, jak również na zakup sprzętu medycznego, rolniczego i elektrycznego. Ponadto Chiny Ludowe będą dostarczały Wietnamowi potrzebnej dokumentacji technicznej, budowały koleje i zakłady przemysłowe oraz służyły pomocą techniczną w myśl życzeń rządu wietnamskiego.

Według zaś komunikatu „Tassa“, ogłoszonego w „Prawdzie“ z dnia 19 lipca, Związek Radziecki przeznaczył 400 mln rubli na bezzwrotną pomoc dla podniesienia poziomu życia ludności i odbudowy ekonomiki Wietnamskiej Republiki Ludowej, między innymi na odbudowę i budowę 25 dużych przedsiębiorstw przemysłowych i komunalnych.

Rząd Związku Radzieckiego udzielił ponadto Wietnamskiej Republice Demokratycznej pomocy szkoleń specjalistów wietnamskich w wyższych i średnich uczelniach technicznych oraz organizując szkolenie specjalistów w uczelniach Wietnamu. Udzielona zostanie także pomoc techniczna w przeprowadzaniu prac geologiczno-badawczych, jak również pomoc leczniczo-profilaktyczna w walce z chorobami zakaźnymi itd.

Pomoc materialna, pomoc techniczna i szkolenie kadr Wietnamu przez Związek Radziecki przesądza o sprawie szybkiej odbudowy i rozbudowy ekonomiki Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, jak również jej rozwoju kulturalnego. (Mn)

Przyczyny podwyżki cen na węgiel w Anglii

Z DNIEM 18 lipca tego roku ceny na węgiel w Anglii zostały podwyższone o 18%, to jest przeciętnie o 11 shillingów 5 pensów na jednej tonie. Jest to największa dotychczas podwyżka w historii angielskiego kopalnictwa węglowego, która ma zapewnić zarządowi kopalń państwowych dodatkowych 118 mln funtów rocznie, a 53 mln funtów do końca bieżącego roku.

Tak duża podwyżka ceny węgla została spowodowana według wyjaśnień urzędowych znacznym wzrostem kosztów eksploatacji, które w 1954 roku podniosły się o 46 mln funtów, a w 1955 roku mają wzrosnąć o dalsze 65 mln funtów.

W tych warunkach zarząd kopalni zamknął rok 1954 deficytem w wysokości 17,5 mln funtów; a co się tyczy 1955 roku, to przewiduje się, iż pomimo wprowadzonej zwwyżki cen węgla wpływy nie pokryją wydatków i że deficyt zwiększy się o dalsze 15 mln funtów tworząc razem sumę około 32 mln funtów.

Na konferencji prasowej w dniu 8 lipca przedstawił zarządu kopalń węgla — I. Latham — złożył obszernie wyjaśnienie, w którym uzasadniał konieczność podniesienia cen na węgiel.

Płace robocze w przemyśle węglowym — mówił Latham — stanowią około 60% całości kosztów produkcji i nie mogą pozostawać w tyle za stale rosnącymi płacami w innych gałęziach gospodarki narodowej. Roczny fundusz nowej struktury płac wprowadzonej w kwietniu tego roku wynosi 13 mln funtów, a dokonywana obecnie rewizja stawek akordowych pochłonie drugie tyle. Wprowadzenie w życie postanowień „Mines and Quarries Act” (prawo o kopalniach i kamieniołomach) z 1954 roku będzie kosztowało 5 mln funtów w roku bieżącym i 12 mln funtów w 1956 roku. Do tego dochodzi jeszcze 17 mln funtów na urządzenia, które mają zapewnić większe bezpieczeństwo pracy w kopalniach; zwiększyły się także wydatki na oprocentowanie ciągle wzrastających inwestycji, mających na celu zmodernizowanie przestarzałych urządzeń kopalnianych, co kosztuje obecnie 8 mln funtów rocznie.

Bodaj największe jednak obciążenie stanowią straty na zagranicznym handlu węglem, które w bieżącym roku przekroczą 20 mln funtów.

Anglia przed wojną, jak wiadomo, była poważnym eksporterem węgla i jednocześnie najgroźniejszym konkurentem Polski na tym polu. Po wojnie, aby zachować swoje „tradycyjne” rynki zbytu, Anglia w okresie od 1947 roku wyeksportowała 90 mln ton węgla, ale jednocześnie wobec niedostatecznej własnej produkcji zmuszona była importować węgiel z innych krajów, głównie z USA, wydając na ten cel w tym samym czasie około 62 mln funtów.

Tona węgla importowanego kosztowała przeszło 2 funty więcej niż węgla krajowego, który wywożono do Danii, Szwecji, Argentyny i innych krajów po cenie tylko o 1 funt wyższej od krajowej. Toteż na zjeździe związku górników w Rothesay w dniu 6 lipca podkreślano, że z 17,5 mln funtów deficytu zarządu kopalń w roku ubiegłym przynajmniej 14,5 mln funtów przypada na straty na węglu importowanym. Sy-

tuacja zaś w roku bieżącym wygląda znacznie gorzej niż w 1954 roku.

W pierwszej połowie 1955 roku wydobycie węgla spadło o 2 3/4 mln ton w porównaniu z okresem styczeń-czerwiec 1954 roku, a konsumpcja krajowa wzrosła o 1 1/2 mln ton. Różnicę w wysokości 4 1/4 mln ton pokryto przez zwiększenie importu o 5 1/4 mln ton oraz przez obcięcie eksportu o 2 3/4 mln ton.

Stosunkowo znaczny spadek produkcji został spowodowany dzikimi strajkami w kopalniach, strajkiem kolejowym oraz stale zmniejszającą się liczbą górników. Liczba robotników zatrudnionych w kopalnictwie węglowym w tygodniu, który się skończył dn. 25 czerwca była mniejsza o 500 niż w tygodniu poprzednim, a w tygodniu następnym (na dzień 2 lipca) spadła o dalszych 400. Na przestrzeni roku spadek w liczbie zatrudnionych wyniósł ogółem 3200 osób. Toteż mimo wszelkich wysiłków rządu wydobycie węgla wykazuje tendencje spadkowe, a osiągnięcie celu, który zakreślił zarząd kopalni na 1955 rok w wysokości 250 mln ton węgla, staje się w danych warunkach coraz bardziej problematyczne. Interesujące pod tym względem jest zestawienie wydobycia węgla i jego konsumpcji w latach 1953-1955, zamieszczone w tygodniku „Economist” z dn. 16 lipca.

Zaopatrzenie Anglii w węgiel w latach 1953 — 1955 (w mln ton)

	1953	1954	1955 (w przybliżeniu)
Wydobycie	223,5	223,8	220 — 222
Import	0,6	3,0	12
Razem	224,1	226,8	232 — 234
Zużycie krajowe	207,6	213,6	217 — 218
Eksport i węgiel bunkrowy	16,8	16,3	13 — 14
Razem	224,4	229,9	230 — 232
Zmiany w całości zapasów	—0,3	—3,1	+2
Zapasy w końcu czerwca	18,0	16,2	15,8

W związku z taką sytuacją w przemyśle węglowym rząd angielski postanowił ograniczyć eksport węgla do minimum i tym samym zmniejszyć odpowiednio import węgla z Ameryki.

*

Podniesienie cen na węgiel na rynku wewnętrznym Anglii spowodowało już albo spowoduje w najbliższej przyszłości zwwyżkę cen gazu, elektryczności, stali, przewozów kolejowych, a w dalszej konsekwencji nową falę drożyzny i strajków o zwwyżkę zarobków. Według danych ogłoszonych w prasie angielskiej koszty produkcji przedsiębiorstw prywatnych wzrosną o 22 mln funtów, elektryczności o 20 mln, gazu o 17,75 mln, kolei o 8,7 mln funtów.

Opałowa polityka rządu angielskiego budziła już od dłuższego czasu poważne niezadowolenie zarówno

w kołach robotniczych, jak i przemysłowych. Na wspomnianej już konferencji związku górników w Rotherhay poddano ostrej krytyce całą eksportowo-importową politykę węglową rządu, żądano niezwiększania cen na węgiel przeznaczony do domowej konsumpcji (zwyczajka cen węgla na potrzeby domowe waha się w granicach od 7 sh. 11 pensów do 19 sh. 1 pensów na tonie zależnie od gatunku) oraz upaństwowienia dystrybucji węgla będącej źródłem dużych dochodów dla firm prywatnych, podczas gdy zarząd kopalń pracuje ze stratami.

Federacja przemysłu brytyjskiego (FBI), naczelną organizacją przemysłowców angielskich, uznała podwyżkę za uderzenie w przemysł (shock to industry), które osłabi zdolności konkurencyjne przemysłu angielskiego na rynkach światowych.

Przedstawiciel federacji brytyjskich trawlerów oświadczył, że zwiększone koszty w przemyśle rybnym mogą spowodować bankructwo niektórych kompanii i że wzrost cen na rybę jest nieunikniony.

Federacja przemysłu żelaznego i stalowego ogłosiła, iż do wyprodukowania jednej tony stali potrzeba dwóch ton węgla, czyli wzrost ceny tony węgla o 11 sh. 6 pensów powoduje wzrost kosztów produkcji tony stali o 23 sh.

Krajowa federacja emerytów zwróciła się do rządu z petycją, w której w związku z podniesieniem ceny

na węgiel domaga się natychmiastowego zwiększenia emerytur o 5 sh. tygodniowo dla osób pojedynczych i o 11 sh. dla małżeństw.

Z wielu innych wypowiedzi i oświadczeń bardzo charakterystyczna jest wypowiedź konserwatywnego posła do Izby Gmin — Nabarro, który w liście do przewodniczącego komisji opałowej parlamentu zrezygnował ze stanowiska sekretarza wymienionej komisji na znak protestu przeciwko węglowej polityce rządu.

Obecny kierunek polityki zaopatrywania kraju w paliwo, a w szczególności gwałtowna zwyczajka cen węgla oraz konieczność importu w tym roku 12 mln ton węgla kosztem 80 mln funtów i ewentualne zwiększenie importu do 25 mln ton w roku przyszłym kosztem 170 mln funtów — pisze Nabarro — są miarą bankructwa ministerialnej polityki opałowej.

Przy tej okazji prasa angielska podaje, iż poseł Nabarro trzy lata temu zapowiedział, iż niedobór węglowy w Anglii w 1960 roku wyniesie 44 mln ton.

Nie przesądzając na razie skutków ostatniej podwyżki cen na węgiel, można jednak stwierdzić, iż od czasu ukończenia II wojny światowej przemysł węglowy angielski znalazł się w impasie, którego do tychczas nie może przezwyciężyć.

(Stb.)

Trudności handlowe Argentyny

OPUBLIKOWANE ostatnio urzędowe dane o stanie handlu zagranicznego Argentyny za 1954 rok wykazują znaczne pogorszenie się sytuacji finansowej kraju, które zaznaczyło się szczególnie silnie w II połowie ubiegłego roku. Deficyt handlowy Argentyny w 1954 roku wyniósł 391 mln pesów, podczas gdy rok 1953 zakończył się nadwyżką w wysokości 1 523 mln pesów.

Główną przyczyną deficytu był wzrost importu o 1 523 mln pesów w porównaniu z rokiem poprzednim, aczkolwiek i spadek wpływów z eksportu był stosunkowo pokaźny wynosząc sumę 469 mln pesów.

Podstawowymi artykułami eksportu i importu Argentyny były:

Eksport	1953 r.	1954 r.
	(w mln pesów)	
Zboże i produkty zbożowe	2023	2199
Mięso i wyroby mięsne	1518	1600
Wełna	1140	753
Skóry surowe	404	454
Drewno	396	300
Oleje roślinne z wyjątkiem lnianego	487	431
Produkty mleczne	292	304
Inne	930	680
Razem	7190	6721

Import	1953 r.	1954 r.
	(w mln pesów)	
Maszyny i środki transportu	1479	1402
Metale żelazne i wyroby	498	1134
Inne metale i wyroby	294	397
Paliwo płynne i smary	987	915
Zywność	534	769
Materiały drzewne	400	673
Tekstylia	517	472
Chemikalia	381	413
Juta i inne włókna	340	378
Inne	237	559
Razem	5667	7112

Jak widać z przytoczonych danych, nastąpiły w roku ubiegłym znaczne zmiany w strukturze importu. Wwóz metali i wyrobów żelaznych zwiększył się blisko 2,5 razy, metali nieżelaznych — o 35%, drewna — o 61%, natomiast zmniejszył się nieco przywóz maszyn i środków transportu, zajmując jednak w dalszym ciągu pierwsze miejsce w imporcie i wyrażając się sumą 1 402 mln pesów. Wskazywałoby to na postępującą w dalszym ciągu industrializację gospodarki narodowej Argentyny.

Według krajów handel zagraniczny Argentyny kształtował się następująco (w mln pesów):

	Import		Eksport	
	1953 r.	1954 r.	1953 r.	1954 r.
Anglia	355	529	1404	1215
USA	965	1006	1363	924
Niemcy zach.	821	628	262	644
Brazylia	643	867	1116	624
Holandia	152	186	304	382
Chile	310	296	226	327
Francja	147	364	266	314
Japonia	86	361	330	263
Włochy	258	279	395	218
Belgia wraz z Luksemburgiem	—	168	—	205

Z przytoczonych liczb wynika, że główna walka o rynek argentyński toczy się pomiędzy Anglią, USA i Niemcami zachodnimi. Pomimo, że Anglia zajmuje pierwsze miejsce pod względem importu towarów argentyńskich (w 1954 roku zakupiła prawie dwa razy więcej towarów niż Niemcy zachodnie), to pod względem eksportu swoich towarów do Argentyny ustępuje znacznie i USA, i Niemcom zachodnim. Eksport amerykański do Argentyny w 1954 roku był nieomal dwukrotnie większy od angielskiego, a eksport zachodnio-niemiecki (628 mln pesów) przewyższał prawie o 100 mln pesów eksport angielski (529 mln pesów).

Aczkolwiek w porównaniu z rokiem poprzednim eksport argentyński do Anglii spadł o 13,5%, to jednak Anglia ciągle jeszcze stanowi najpoważniejszy rynek zbytu (1 215 mln w 1954 r.) dla towarów argentyńskich.

Spadek wpływu z eksportu o 6,5% w 1954 roku jest tym bardziej znamieny, że jednocześnie objętość wywozu wzrosła o 37% (w ciągu 11 miesięcy 1954 r. wywieziono 8 745 tys. ton wobec 6 381 tys. ton w tym samym okresie roku poprzedniego).

Utrzymujący się od dłuższego czasu niski poziom cen międzynarodowych na większość towarów eksportowanych przez Argentynę powoduje wytwarzanie się sytuacji podobnej jak w latach 1951 i 1952, kiedy rezerwy walutowe Banku Narodowego gwałtownie

topniały. Wprawdzie teraz są one znacznie wyższe niż w 1952 roku, ale począwszy od maja 1954 roku stale się zmniejszają i wynoszą obecnie około 2,8 mld pesów, czyli mniej więcej stanowią wartość 4-miesięcznego importu.

Wobec takiej sytuacji rząd argentyński usiłuje z jednej strony zainteresować kapitały obce inwestycjami w Argentynie, a z drugiej — stara się rozszerzyć stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W styczniu 1955 roku rząd argentyński rozszerzył ustawę z dn. 26 sierpnia 1953 roku na inwestycje cudzoziemskich spółek, dokonane przed wymienionym terminem. Na mocy nowych przepisów firmy cudzoziemskie, które inwestowały w przemyśle przetwórczym lub górniczym, mają obecnie prawo wywozu swoich zysków za granicę do wysokości 8% od zarejestrowanego kapitału i to począwszy od 26 sierpnia 1953 r. Ten „liberalny” stosunek do kapitału zagranicznego, wydaje się, został odpowiednio oceniony w kołach finansowych USA, bo oto dnia 11 marca bieżącego roku Bank Importowo-Eksportowy w Waszyngtonie podał do wiadomości publicznej, iż Argentynie została udzielona pożyczka w wysokości 60 mln dolarów na zakup niezbędnych urządzeń dla wielkiej huty o wydajności rocznej 300 tys. ton stali, budowanej w San Nicolas w odległości 180 mil od Buenos Aires. Huta ma rozpocząć produkcję w końcu 1958 roku.

Co się tyczy wymiany handlowej z krajami obozu demokratycznego, to najważniejszym posunięciem rządu argentyńskiego w tym roku było podpisanie dnia 19 maja dodatkowego protokołu do argentyńsko-radzieckiej umowy handlowej z 1953 roku. Na mocy tego protokołu Argentyna zobowiązała się dostarczyć Związkowi Radzieckiemu 60 tys. ton oleju lnianego, 25 tys. ton skór i 5 tys. ton wełny. W zamian zaś ma otrzymać od Związku Radzieckiego 500 tys. ton ropy naftowej, 200 tys. ton stali oraz pewną ilość drewna, artykułów chemicznych, sprzętu kolejowego itp. Całość operacji handlowych ma wynieść sumę 100 mln dolarów.

W ogóle idea handlu ze Wschodem zdobywa w Argentynie coraz bardziej na popularności, nawet w kołach burżuazyjnych. W rozszerzeniu stosunków handlowych z krajami obozu demokratycznego opinia argentyńska widzi najskuteczniejszy środek walki z narastającymi ponownie trudnościami natury handlowo-finansowej.

(Af)

Czytajcie

prasę gospodarczą!

Broszura o walce z próżnymi przebiegami samochodów ciężarowych

TRANSPORT samochodowy jest nieodzownym elementem wielu procesów gospodarczych. Nakłady pracy żywej i uprzedmiotowionej związane z transportem ładunku zwiększają wartość tych ładunków. Zwiększenie wartości następuje jednak tylko o społecznie niezbędne nakłady pracy, to znaczy niezbędne w danych warunkach społeczno-ekonomicznych, w określonych warunkach techniki, organizacji pracy, poziomu wiedzy itp. Wynika z tego, że zwiększone nakłady, jakie powstają na skutek złej organizacji pracy, niewłaściwego i niepełnego wykorzystania taboru, niewykorzystania możliwości mechanizacji pracy — nie powiększają wartości przewożonych ładunków, ale przeciwnie są marnotrawstwem.

Szczególnie bolesnym zjawiskiem dla gospodarki narodowej są zbędne przebiegi próżnych samochodów. Istota zagadnienia leży bowiem w tym, aby wykorzystać pełną ładowność pojazdu na całej trasie jazdy (docelowej i powrotnej). Znaczną obniżkę kosztów przewozu osiąga się przez polepszenie współczynników wykorzystania ładowności i przebiegu.

W naszym systemie gospodarczym istnieją wszelkie warunki dla racjonalnego organizowania przewozów ładunków, gdyż przewozy ujęte są jednolitym planem gospodarczym, a przez to w sposób logiczny synchronizuje się pracę różnych środków transportowych, a nawet różnych przedsiębiorstw przewozowych.

Próby likwidowania próżnych przebiegów samochodów ciężarowych mają już swoją historię zarówno w okresie międzywojennym, jak i po drugiej wojnie światowej. Jednak pełne możliwości walki z niewłaściwym wykorzystaniem taboru powstały dopiero po powołaniu do życia i okrzepnięciu organizacyjnym przedsiębiorstwa publicznego transportu socjalistycznego — Państwowej Komunikacji Samochodowej.

W trosce o właściwe wykorzystanie taboru samochodowego i w dążeniu do zlikwidowania próżnych i niepełnych przebiegów wydano szereg aktów prawnych, w których ustalono organizację i metody koordynacji pracy przedsiębiorstw w walce o lepsze wykorzystanie środków transportowych. Przepisy te przewidują z jednej strony możliwość stosowania zachęty materialnej w celu zlikwidowania próżnych przebiegów, a z drugiej strony dają organom kontroli państwowej uprawnienia zabezpieczające ich realizację. W tych warunkach jest to zupełnie nowa, postępową formą organizacji pracy transportu samochodowego.

Trzonem określającym tempo i kierunek rozwoju tej nowej organizacji pracy są placówki spedycyjne PKS, na które m. in. spada poważne zadanie wykorzystania próżnych przebiegów. Dlatego też liczby określające wielkość pracy placówek spedycyjnych charakteryzują rozwój całej walki z próżnymi przebiegami.

Nie wszyscy jednak użytkownicy taboru samochodowego znają i rozumieją istotę oraz znaczenie walki o likwidację próżnych przebiegów. Przyczyną tego

był — między innymi — brak odpowiedniej literatury fachowej, ujmującej całe zagadnienie, to znaczy zarówno przepisy prawne i ich interpretację, jak również wytyczne wskazujące drogi do ich realizacji oraz, co najważniejsze, podającej ekonomiczne efekty tej nowej organizacji pracy.

Lukę tę w pewnej mierze wypełnia wydana w roku ubiegłym broszura I. Cieplaka i Wł. Węgiełka.*)

Autorzy omawiają kolejno następujące zagadnienia:

Rozdział I. Znaczenie likwidacji próżnych przebiegów w transporcie samochodowym. W rozdziale tym podano zarys organizacji i warunków pracy taboru i wykazano w sposób bardzo przystępny praktyczne, realne efekty racjonalnego użytkowania samochodów; w tym też rozdziale autorzy przytoczyli ciekawe informacje o wykorzystaniu próżnych przebiegów w transporcie radzieckim.

Rozdział II. Organizacja wykorzystania próżnych przebiegów. Podano tu interpretację obowiązujących aktów prawnych ze szczególnym podkreśleniem praw i obowiązków użytkowników, dyspozytorów, kierowców oraz placówek spedycyjnych. Bardzo ciekawe i pożyteczne w tej części są wyjaśnienia zasad organizacji placówek spedycyjnych i ich etatyzacji oraz dokumentów taryfowych i zasad rozliczeń, a szczególnie form zachęty pracowników w walce z próżnymi przebiegami — to znaczy warunków i zasad premiowania załogi użytkowników (właścicieli) samochodów.

Rozdział III. Zarys rozwoju i warunki dalszego wykorzystania próżnych przebiegów. Obok informacji o dotychczasowych osiągnięciach bardzo cenne są koncepcje rozwojowe.

Jako załączniki podano wykazy placówek spedycyjnych.

Zawarte w pracy stwierdzenia, opinie oraz koncepcje poparł autorzy liczbowymi uzasadnieniami oraz mapami i wykresami. Zarówno układ pracy, jak i styl i język nadają jej charakter praktycznego poradnika pracowników transportu samochodowego i to poradnika, który umożliwia pogłębienie wiadomości z zakresu ekonomiki transportu.

Broszura jest pożyteczna i powinna się znaleźć w rękach wszystkich dyspozytorów towarowego transportu samochodowego. Praca jest niewątpliwie dużym wkładem w organizowaniu nowych, postępowych i przynoszących społeczne oszczędności form eksploatacji transportu samochodowego.

Wyczerpanie pierwszego nakładu świadczy o dużej potrzebie tego wydawnictwa wśród pracowników transportu samochodowego i dlatego warto by pomyśleć o drugim wydaniu.

Juliusz Kowalik

*) Ignacy Cieplak, Władysław Węgiełek — Wykorzystanie próżnych przebiegów samochodów ciężarowych, Wydawnictwa Komunikacyjne — 1954, s. 91.

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE

Bronisław Minc — PLANOWANIE GOSPODARKI NARODOWEJ. Część I. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa — 1955, s. 378.

Wydana w ramach prac naukowych Zakładu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk pierwsza część większej pracy o planowaniu gospodarki narodowej zawiera na wstępie obszernie omówienie i wyjaśnienie przedmiotu planowania gospodarki narodowej oraz metody, zadań i zasad planowania z punktu widzenia teorii marksistowskiej. W dalszej kolejności omówione zostały następujące zagadnienia: plany gospodarcze, układ i treść NPG oraz sposób, organizacja i kontrola wykonania planu. Następne rozdziały dotyczą organów państwowego kierownika planowego i organów planowania, przechodząc z kolei do bardziej szczegółowego przedstawienia poszczególnych części NPG, jak programu produkcji, planu produkcji przemysłowej, planu produkcji rolnictwa i leśnictwa, planu transportu i łączności, programu inwestycji i budownictwa i programu rozwoju techniki.

Stefan Frenkel — WARSZAWA W LICZBACH. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa — 1955, s. 64.

Nowe — poprawione i uzupełnione wydanie broszury przedstawiającej demograficzny, gospodarczy i kulturalny rozwój Warszawy w okresie dziesięciolecia z dziedziny składu ludnościowego, przemysłu, inwestycji i budownictwa, gospodarki komunalnej, handlu i żywienia zbiorowego, służby zdrowia, oświaty i kultury. Poza tekstem słownym broszura zawiera liczne wykresy ilustrowane fotografiami z Warszawy i barwnymi rysunkami, przy czym przedstawione na tych wykresach wskaźniki rozwojowe doprowadzone zostały do roku 1955.

Broszura przeznaczona jest m. in. dla uczestników V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

T. Eliasiewicz — PLANOWANIE W TERENOWYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH BUDOWLANYCH. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 192.

Książka traktuje o metodach planowania w terenowych przedsiębiorstwach budowlanych BPP i MPRB; omawia zasady i tryb opracowania planów wieloletnich, rocznych i operatywnych w terenowych przedsiębiorstwach budowlanych, zasady planowania produkcji, zatrudnienia i płac, zaopatrzenia materiałowego, planowania inwestycji własnych terenowych przedsiębiorstw budowlanych, analizę planów i kontrolę ich wykonania itp.

Książka przeznaczona jest dla planistów terenowych przedsiębiorstw budowlanych, pracowników komisji planowania gospodarczego oraz pracowników odpowiednich wydziałów i referatów rad narodowych.

Kurt Richter GRUNDRISSE DER AGRARÖKONOMIK, II. ABTEILUNG — AGRARWIRTSCHAFT UND AGRARPOLITIK IM KAPITALISMUS. (Podstawy ekonomiki rolnictwa, Część II: Gospodarka rolna i polityka agrarna w warunkach kapitalizmu). Deutscher Bauernverlag, Berlin — 1955, s. 921.

Ekonomika rolnictwa zajmuje ważne miejsce w naukach ekonomicznych. W warunkach budowania socjalizmu przywiązujemy do niej szczególną rolę, ponieważ ona bowiem poznać prawa rządzące produkcją rolnictwa i stosunki produkcji. Wyższe uczelnie kształcą poważne zastępy nowych ekonomistów-rolników. Trzeba jednak stwierdzić, że poza podstawową literaturą marksistowską, niewiele jest podręczników i opracowań z zakresu ekonomiki rolnictwa tak ujętych, by obok zasadniczych kategorii ekonomicznych dawały bogaty materiał faktologiczny. Praca taka ukazała się ostatnio w NRD. Prof. Kurt Richter podjął poważny trud, zamierzając w 3 częściach omówić historię światowego rolnictwa, gospodarkę rolną i politykę agrarną w warunkach kapitalizmu oraz w warunkach socjalizmu. Z tej szeroko zamierzonej pracy ukazała się już pierwsza część: „Historia rolnictwa”, a obecnie wyszedł z druku pierwszy tom drugiej części, mówiącej o gospodarce rolnej i polityce agrarnej w warunkach kapitalizmu.

We wstępie autor podkreśla, iż nie miał zamiaru pisanie systematycznego podręcznika ekonomii politycznej, lecz „książkę do czytania” w najlepszym tego słowa znaczeniu. Kiedy się rozpoczyna jej lekturę wydaje się, że niełatwo będzie przebrnąć przez ten olbrzymi tom. Tymczasem istotnie już po pierwszych stronicach książka zaczyna czytającego tak pochłaniać, jak najlepsza beletrystyka.

W pierwszym rozdziale autor daje podstawowe pojęcie o kapitalizmie, o jego imperialistycznym stadium oraz o kryzysach w warunkach gospodarki kapitalistycznej. W następnym rozdziale omawia i krytykuje z pozycji marksistowskich fałszywe poglądy Miłscherlicha i jego poprzedników dotyczące tzw. prawa zmniejszającej się wydajności gleby oraz „teorie” Malthusa.

Rozdziały 3—5 przedstawiają problematykę renty gruntowej. Znajdujemy tu takie zagadnienia jak: dwie postacie monopolu ziemskiego — monopol posiadania ziemi i monopol gospodarowania na roli, zasadnicze postacie renty gruntowej, przedkapitalistyczne formy renty, początki renty kapitalistycznej, renta różniczkowa, teoria Cantillona, poglądy fizjokratów, smithowska teoria renty, poglądy Andersona, Ricarda, Thünera, Carey'a, Rodberta. Ten krytyczny przegląd zamyka jasny wykład nauki Marksa o rencie gruntowej.

Następne rozdziały (6—8) zajmują się kryzysami rolnymi, eksperymentami ekonomicznymi kapitalizmu oraz skutkami jakie dla rolnictwa i leśnictwa przynosi kapitalistyczna pogoń za zyskiem.

Ten ostatni rozdział daje bardzo bogaty materiał rzeczowy z zakresu rabunkowej gospodarki kapitalistycznej w rolnictwie, zwłaszcza jeśli idzie o doprowadzenie do katastrofalnych stosunków wodnych przez niszczycielskie eksploatowanie lasów.

Pozostałe rozdziały (9—18) omawiają zagadnienie związane z gospodarką zbożową, uprawą zieraniaków i produkcją

cukru. Każde z tych opracowań nosi w pewnym sensie charakter monograficzny.

Szczególnie drobiazgowo zostały potraktowane zagadnienia zbożowe. Obok ogólnego historycznego i ekonomicznego omówienia tej dziedziny produkcji rolnej, znajdujemy tu dokładny obraz sytuacji zbożowej i całej gospodarki zbożowej w poszczególnych krajach kapitalistycznych. Rozdziały te są wprost nieprzebranym źródłem materiałów do oceny gospodarki zbożowej w poszczególnych fazach ogólnego kryzysu gospodarki kapitalistycznej.

Niesposób w krótkiej nodzie omówić szczegółowo tak bogaty materiał, warto jednak wspomnieć chociażby o rozdziale 15, mówiącym o przejściu od kapitalistycznego wolnego handlu do monopolów zbożowych. Znajdziemy tu analizę kapitalistycznego handlu zbożem z wszechstronnie pokazanym mechanizmem działania giełdy zbożowej, jako instrumentu wielkich kapitalistów, dążących do opanowania całego handlu zbożem. Pasjonującą lekturą jest obraz beznadziejnej walki farmerów amerykańskich i kanadyjskich z wielkim kapitałem zbożowym. Uzupełnia ten obraz syntetyczne omówienie międzynarodowych układów i porozumień, wśród nich tzw. rady pszenicznej.

Autor pisząc dla niemieckiego czytelnika wiele miejsca poświęca gospodarce rolnej Niemiec, pokazując nie tylko sam materiał, fakty i stan gospodarki rolnej w danym okresie, lecz sięga on również wstecz do źródeł tych zjawisk. Pozwala to czytelnikowi jasno widzieć, jak sytuacja ekonomiczna w danym okresie wpływa na politykę i jak klasa wyzyskiwaczy usiłuje zapewnić sobie jak najdłuższą swoją pozycję. Z okresu ostatniego dwudziestolecia niesłychanie ciekawe jest omówienie faszystowskiej polityki zbożowej w Niemczech. Autor kreśli tu wyrazisty obraz współdziałania reżimu hitlerowskiego z junkierskim obszarnictwem w celu jeszcze silniejszego ujarzżenia człowieka pracy.

W podobnie przejrzysty sposób opracowane są rozdziały o produkcji ziemniaków i cukru. Widzimy tu skomplikowane, lecz równocześnie przerażające proste w swym dążeniu do jak największych zysków, machinacje kapitału międzynarodowego. Jeśli idzie o ziemniaki, na plan pierwszy wybija się produkcja spirytusu. Przy produkcji cukru znajdujemy historię kapitalistycznych walk o panowanie nad wytwórczością i nad rynkami zbytu, walk za które płacił konsument na całym świecie.

Wskazaliśmy tylko w krótkim szkicu na najważniejsze momenty treści książki prof. Richtera. Stwierdzić wypada, że jest to książka, która w sposób przystępny uczy rozumienia bardzo poważnych zagadnień z dziedziny ekonomiki rolnictwa. Każdy kto z nią będzie miał możność zetknąć się wyniesie na pewno duże korzyści.

Warto w końcu dodać, że ten olbrzymi tom wydany jest z wzorową troskliwością. Szata graficzna i oprawa mogą być przykładem dla niejednego z naszych wydawnictw, które często jeszcze dają czytelnikowi książki niestarannie wydane. (md)

*Życie
Gospodarcze*

Cena zł 4.-